



*Mieszkańcom Ziemi Koszalińskiej życzymy
Wesołych Świąt i szczęśliwego 2020 roku!*



Samorząd i współpraca z biznesem
STR. 5



11 listopada w Bobolicach
STR. 13



Unijne pieniądze dla Gminy Świeszyno!
STR. 25

Wyróżnienia dla krwiodawców

Z okazji Dnia Honorowego Dawcy Krwi w Koszalińskiej Bibliotece Publicznej spotkali się działacze czerwono krzyżcy, samorządowcy oraz przedstawiciele licznej grupy krwiodawców z Koszalina i powiatu koszalińskiego.

W trakcie uroczystości starosta koszaliński Marian Hermanowicz otrzymał Medal 100-lecia Polskiego Czerwonego Krzyża nadany przez prezesa tej organizacji Stanisława Kracika w dowód uznania za wieloletnie efektywne wsparcie PCK. Z kolei starosta podziękował koszalińskim krwiodawcom, a 10 najaktywniejszym wręczył symboliczne nagrody. Otrzymali je: Sandra Matuszak, Eliza Marczak, Andrzej Miedźwiedziuk, Adam Kaczor, Ewa Pieślak-Szurkiewicz, Rajmund Miksa, Bogusław Malinowski, Krzysztof Peracki, Paweł Bengsch i Arkadiusz Rajtajewski.



Konkurs Czesława Kuriaty i Gazety Ziemskiej „Nasza Niepodległa” rozstrzygnięty!

Zakończyliśmy konkurs historyczny Gazety Ziemskiej i Czesława Kuriaty pod hasłem NASZA NIEPODLEGŁA.

Laureatami zostali uczniowie ze Szkoły Podstawowej w Zegrzu Pomorskim, podopieczni nauczycielki Joanny Krzyściak. Są to: **Amelia Peracka**, **Zofia Terlecka** (klasa I), **Marek Terlecki** (klasa II), **Natalia Winiecka**, **Zuzanna Szczepankiewicz**, **Norbert Migdał**, **Natalia Kulas**, **Sara Zatorska** (klasa VI), **Małgorzata Pondo** (klasa VII), **Zofia Hirsekorn** i **Nikoła Szczepankiewicz** (klasa VIII). Indywidualne wyróżnienie przyznaliśmy również **Bartłomiejowi Jachimowskiemu**, uczniowi klasy III ze Szkoły Podstawowej w Rosnowie.

Wszystkim serdecznie gratulujemy! Laureaci otrzymają od nas nagrody książkowe.

Ekologiczne ozdoby na Boże Narodzenie

11 grudnia 2019 r. w Starostwie Powiatowym w Koszalinie odbyło się spotkanie, w trakcie którego wicestarosta Tomasz Tesmer wręczył nagrody zwycięzcom Konkursu pn. „Ekologiczne ozdoby na Boże Narodzenie”.



I miejsce zajęło Stowarzyszenie Ekologiczny Rozwój Wsi Kłós – nagroda: 1 000,00 zł za pracę „drabina świąteczna”;

II miejsce – Sianowska Akademia Seniora – 700,00 zł – „biała choinka”;

III miejsce – Koło Gospodyń Wiejskich Jalcinki – 500,00 zł – „stroik świąteczny”;

IV miejsce wyróżnienie – 300,00 zł – „choinka z gwiazdą” – Koło Gospodyń Wiejskich w Kłósie.

Wyróżnienie dla najmłodszego uczestnika otrzymał Igor Gałęza, który sam wykonał piękną choinkę.

Jeszcze raz wielkie gratulacje.



Najlepsze życzenia

Wesołych Świąt życzymy powiecie
Wesołych Świąt mieszkańcom powiatu
Wesołych Świąt tej Małej Ojczyźnie
Miastom wsiom osadom i całemu światu

Wesołych Świąt życzymy sąsiadom
Wesołych życzymy znanym i nieznanym
Z wyciągniętą ręką idziemy przez Święta
Dając jej uścisk wszystkim napotkanym

Wesołych Świąt wspaniałym kobietom
Pełnym mądrości piękna i oddania
Wesołych Świąt młodzieży i dzieciom
Przy których rośnie radość świętowania

Wesołych Świąt życzymy parafiom
Gdzie narodził się „Oto jestem”
Niech Święta cieszą ludzi co pracują
By Znak Pokoju nie był pustym gestem

Wesołych Świąt dla szkół i przedszkoli
Dla pracodawców i dla pracowników
Wesołych Świąt dla ludzi od książki
Dla samorządowców i dla urzędników

Wesołych Świąt wszystkim i wszędzie
Trzeba odrzucić co nas dzisiaj różni
Powiat Koszalin dzieli się opłatkiem
Życzymy by te ręce nie spotkały próżni

Życzymy również aby rok następny
Zechciał być lepszy ciut od poprzedniego
Niech się spełniają plany i marzenia
Czyli co kochani życzymy - Do Siego ...

Zygmunt Królak

**NIECH RADOŚĆ I SZCZĘŚCIE WYPEŁNIĄ NASZE SERCA
W ŚWIĄTECZNY CZAS BOŻEGO NARODZENIA
NIECH SPEŁNIĄ SIĘ OCZEKIWANIA I NADZIEJE,
Z KTÓRYMI WKRAČAMY W 2020 ROK**

Zbigniew Grabarek
Przewodniczący Rady
oraz Radni
Powiatu Koszalińskiego

Marian Hermanowicz
Starosta Koszaliński

gazeta
Ziemska

www.powiat.koszalin.pl
gazeta.ziemska@gazeta.pl

Nakład: 2000 egz.

Miesięcznik Samorządowy
Powiatu Koszalińskiego

Wydawca: Starostwo Powiatowe,
Koszalin, ul. Raclawicka 13.

Kolegium redakcyjne: Zbigniew Grabarek (przewodniczący), Kamil Jesionowski, Irena Oleksy,
Zespół redakcyjny: red. prow. Jerzy Banasiak, Hilary Kubsch, Czesław Kuriata, Jerzy Rudzik,
Lech Fabiańczyk, Jerzy Żelazny, Tomasz Wojciechowski, Teresa Bochenek, Wiesław Miller,
Ewa Włodyka, Piotr Pawłowski.

Opracowanie graficzne: Pracownia Graficzna PW, 502401434
Druk: LASERGRAF Płock

BALTIC
info.pl



Będzino

Bobolice

Koszalin

Mielno

Świeszyno

W Stowarzyszeniu Forum Sołtysów po wyborach

Rozmowa z Ewą Pęczak, prezesem „Stowarzyszenia Forum Sołtysów”

• **Została pani ponownie wybrana prezesem Stowarzyszenia Forum Sołtysów. Jak skomentuje pani ten fakt?**

- Jestem z tego powodu dumna, ale jednocześnie czuję ciężar odpowiedzialności większy niż za pierwszym razem. Dostałam duży kredyt zaufania od nowych członków Zarządu jako znająca zasady działania naszego Stowarzyszenia. Oczekiwania kierowane pod moim adresem są większe i wiem, że sprostanie im nie będzie łatwe, ale zrobię wszystko, co w mojej mocy, żeby nie zawieść. Z drugiej strony, nie mogę zapominać o tej części mojej aktywności, która wiąże się z pełnionymi obowiązkami sołtysa jak również o przewodniczeniu w Kole Gospodyń Wiejskich, a także o domu i rodzinie. Mam nadzieję, że razem z nowymi członkami, ich doświadczeniem i pomysłami, postaramy się spełnić oczekiwania naszych Sołtysów, bo dla nich jestem.

• **Czy mam rozumieć, że wahała się pani nad przyjęciem tej funkcji?**

- Oczywiście, że wahałam się. Z jednej strony towarzyszyła mi satysfakcja, a z drugiej obawa czy zdołam pogodzić te wszystkie obowiązki. Ostatecznie zwyciężyło prze-



świadczenie, że zarządzanie stowarzyszeniem jest pracą zespołową. Mam wokół siebie zespół chętnych do pracy osób, na które bardzo liczę. W mojej ocenie, nowy Zarząd jest optymalny, gdyż jego członkowie to ludzie kompetentni i odpowiedzialni, którzy od wielu lat są sołtysami, jak również działają w innych organizacjach pozarządowych. W składzie Zarządu są: wiceprezes Andrzej Barański (gmina Manowo), skarbnik Wiesława Pawłowska (gmina

Bobolice), sekretarz Ryszard Wątroba (gmina Sianów), zastępca skarbnika Danuta Polechońska (gmina Świeszyno), członkowie Iwona Pietrzak (gmina Mielno), Izabela Józwiak (gmina Biesiekierz) oraz Katarzyna Andrzejewska (gmina Będzino).

• **Jakie są pani oczekiwania związane z działalnością stowarzyszenia?**

- Dążyliśmy do tego, aby nasze stowarzyszenie umocowało się w Starostwie oraz w gminnych strukturach samorządowych powiatu koszańskiego. W tej kwestii jestem dumna z pierwszej kadencji, gdyż udało się nam uzyskać członkostwo wspierające Starostwa i sześciu z ośmiu gmin powiatu koszańskiego. Mam nadzieję, że pozostałe gminy w niedale-

kim czasie dołączą do naszej organizacji, ale już teraz bardzo im dziękujemy za współpracę. Wprowadziliśmy zasadę, że członkiem Forum może zostać nie tylko obecny, ale także były sołtys. Mamy coraz bogatszy kalendarz imprez tj.: Turniej piłki nożnej sołectw i osiedli, Dzień sołtysa, wycieczka integracyjna, jesienne Forum, a w tym roku chcemy jeszcze zorganizować Turniej strzelecki. Jest-wreszcie-kilka ważnych spraw dotyczących wsi i roli sołtysów, wobec których spróbujemy wypracować wspólne stanowisko, więc musimy się spotykać i rozmawiać.

• **Czy pani zdaniem stowarzyszenie jest potrzebne?**

- Myślę że tak, ponieważ jesteśmy jedynym Powiatowym Stowarzyszeniem Forum Sołtysów w powiecie i województwie zachodniopomorskim. Spotykamy się z zapytaniami, czy sołectwa innych powiatów mogły by do nas dołączyć, jesteśmy na to otwarci i czekamy na ich propozycje. Widać że jest duże zainteresowanie tym co robimy. Wszystkie nasze organizowane coroczne spotkania z Sołtysami cieszą się ogromnym powodzeniem, a frekwencja przechodzi nasze najśmielsze oczekiwania. To umacnia w przekonaniu, że Forum Sołtysów to nie tylko wąska grupka społeczników, ale dziesiątki, a czasem setki osób zaangażowanych w różnych formach społecznej aktywności. (jb)

fot. Aleksander Andrzejewski

Promocja miasta i aktywizacja niepełnosprawnych

Laureatki z SOSW w Warninie

Koszalin. To już miejska świecka tradycja w okresie przedświątecznym. Kartki z najlepszymi pracami konkursowymi z magistratu będą wysłane z życzeniami w różne strony świata, między innymi do miast partnerskich Koszalina w Europie i Azji.

We wtorek (10 grudnia) prezydent Piotr Jedliński w ratuszu gościł laureatów i wyróżnionych w jubileuszowym, bo ogłoszonym po raz dziesiąty, konkursie na Kartkę Bożonarodzeniową 2019. Laureatami zostały m.in. podopieczne Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Warninie: 15-letnia Hanna Wieczorek i cztery lata starsza Patrycja Deniziak. Prezydent obu przyznał nagrody rzeczowe po 500 zł brutto. Szerzej o tym konkursie piszemy na str. 33 (m)

Fot. UM Koszalin



Ceremonia wręczenia nagród konkursowych nastąpiła w gabinecie prezydenta Koszalina. Laureatki z Warnina dumnie pokazywały swoje prace, które będą zdobyły kartki świąteczne.

Twórczość uznana w międzynarodowej publikacji

Twórczość koszańskiego rzeźbiarza, Jana Kowalczyka trafiła na łamy wydanego w 2018 roku katalogu pt. „On kraj wesoly idzie w popioły”, dokumentującego współczesną sztukę nieprofesjonalną polskich artystów poświęconą martyrologii lat 1939-45. Autorem okazałej, bogato ilustrowanej książki jest Louis Galinski - Niemiec, którego w słowie wstępnym prof. Marian Prokopek nazywa przyjacielem Polski i Polaków. Wyraża się to tym, że nauczył się języka polskiego, poznał historię i kulturę naszego kraju, a dodatkowo zainteresował się rodzimą sztuką ludową, dostrzegając w niej odzwierciedlenie ducha narodu z jego martyrologią. Stał się kolekcjonerem tej sztuki, wybierając jakże trudny temat związany z wydarzeniami II wojny światowej.

Jan Kowalczyk znalazł się w gronie 22 polskich rzeźbiarzy, których prace w formie barwnych fotografii opublikowano w katalogu. - Kiedyś na koszańskiej giełdzie, gdzie byłem ze swoimi rzeźbami, zaczął mnie Niemiec - wspomina koszański twórca. - Przedstawił się jako koneser polskiej sztuki ludowej. Nawiązaliśmy kontakt, po jakimś czasie napisał list, w którym zawarł listę prac, które chciałby u mnie zamówić. Tak to się zaczęło.

Współpraca Jana Kowalczyka z Louisem Galinskim trwała wiele lat. Zaowocowała dziesiątkami dzieł, z których dużo pokazano na łamach katalogu. Znalazły się tu m.in. rzeźba przedstawiająca egzekucję Rudolfa



Hössa, komendanta obozu Auschwitz, figurka Matki Boskiej Katyńskiej, rzeźby upamiętniające Powstanie Warszawskie, heroiczną i męczeńską śmierć ojca Maksymiliana Kolbe czy ofiary obozu w Ravensbrück.

Album ukazał się w dwóch wersjach językowych - polskiej i niemieckiej, w nakładzie tysiąca egzemplarzy, po 500 w każdym języku. Jego wydawcą jest Wydawnictwo Ojców Franciszkanów w Niepokalanowie. (jb)

Samorząd i współpraca z biznesem, czyli o PPP

Rozmowa z **Olgiędem Geblewiczem**,
marszałkiem województwa zachodniopomorskiego

• **Panie marszałku, co sądzi pan o współpracy biznesu i samorządu?**

- Zacznę może od tego, że w kwietniu bieżącego roku zainaugurowaliśmy Centrum Inicjatyw Gospodarczych, czyli wydział Urzędu Marszałkowskiego, który ma być „pierwszym adresem” dla przedsiębiorców działających na Pomorzu Zachodnim. Powstało ono w oparciu o dotychczasowe Centrum Obsługi Inwestorów i Eksporterów i ma się zajmować nie tylko ściąganiem inwestorów i wspieraniem eksporterów, ale również łączyć wszelkich interesariuszy zachodniopomorskiej gospodarki – od przedsiębiorców, poprzez instytucje otoczenia biznesu, klastry, start-upy, uczelnie, aż po samorządy. CIG jest naszą odpowiedzią na rosnącą rolę innowacyjności w gospodarce i wiąże z nim duże nadzieje. Setki milionów euro zarezerwowane w naszym aktualnym Regionalnym Programie Operacyjnym bezpośrednio dla przedsiębiorców to temat na osobną rozmowę.

• **A co sądzi pan o Partnerstwie Publiczno-Prywatnym? Wydaje się, że samorządy są uprzedzone do tej formuły. Czy słusznie?**

- Pomimo dość przejrzystych reguł, samorządy boją się współpracy z przedsiębiorcami. Wynika to z manii kontrolnej ze strony różnych służb, które za wszelką cenę doszukują się znamion korupcji. Z jednej strony PPP jest ciągle nowością i nie ma zbyt wielu przetartych ścieżek. Z drugiej strony stopień skomplikowania reguł związanych z PPP również nie zachęca do realizacji projektów w tej formule i to bez znaczenia, czy projekt jest mały czy duży. Dopóki dostępne będą środki unijne w postaci dotacji, trudno oczekiwać zmian. Jednak w

województwie zachodniopomorskim mamy pierwsze pozytywne doświadczenia. Projekty dotyczą finansowania modernizacji energetycznej budynków publicznych.

• **Czyli PPP może być dobrą alternatywą dla dotacji z Unii Europejskiej?**

-Może to być alternatywa właśnie dla zmniejszającego się strumienia środków z UE, w Wielkiej Brytanii ponad 70% inwestycji publicznych jest realizowanych w takiej formule. Trzeba też pamiętać, że można łączyć PPP z funduszami unijnymi i realizować projekty hybrydowe, o których już mówiłem. Nie jest to zadanie łatwe, jeśli jednak się to uda, to z takich projektów płynie wiele korzyści. Już sama współpraca sektora publicznego z sektorem prywatnym, spotkanie tych dwóch, tak różne funkcjonujących światów, pozwala na zdobycie nowych doświadczeń i spojrzenie na swoje zadania z innej perspektywy. Komisja Europejska zachęca także do wykorzystywania nowych modeli współpracy samorządu z przedsiębiorcami w realizacji inwestycji publicznych.

• **Panie marszałku, pomówmy jeszcze o ZIT, czyli Zintegrowanych Inwestycjach Terytorialnych i Koszalińsko-Kołobrzesko-Białogardzkim Obszarze Funkcjonalnym (KKBOF). Czy ZIT to dobry kierunek dla samodzielności samorządów?**

- Jestem zwolennikiem decentralizacji zarządzania i podziału funduszy na poziomie regionalnym. Początki były trudne, ale wystarczy przejechać przez województwo, by dostrzec, że środki wydawane przez tutejsze samorządy są wykorzystane w pełni i zgodnie z potrzebami mieszkańców. Specyficzny cha-



Foto: Biuro Prasowe, Urząd Marszałkowski Województwa Zachodniopomorskiego

rakter naszego regionu wymaga wypracowania silnej aglomeracji. Współpraca w ramach ZIT KKBOF aż 19 zrzeszonych samorządów właśnie temu służy. Wiem, że tutejsze samorządy oczekują zwiększenia obecnej puli 40 milionów euro. Za wcześniej jednak, by mówić o wysokości przyszłych środków.

• **Wierzy pan w udany mariaż biznesu i samorządu?**

- Oczywiście, staramy się o to dbać. Wierzę, że tworzenie lepszych jakościowo miejsc pracy może wynikać z synergii i współpracy oraz zdolności do kooperacji. Cały czas zachęcamy do aplikowania o środki RPO. Pamiętajmy również, że region dysponuje Zachodniopomorskim Funduszem Rozwoju, który zapewnia stały dopływ kapitału dla funduszy pożyczkowych i poręczeniowych.

Rozmawiał: Tomasz Wojciechowski

W ten wyjątkowy czas Świąt Bożego Narodzenia, życzymy wielu radosnych chwil, a w nadchodzącym roku 2020 składamy życzenia szczęścia, zdrowia, sukcesów i spełnienia marzeń

Przewodnicząca Rady Gminy w Będzinie
Barbara Grudzień

Wójt Gminy Będzino
Mariusz Jaroniewski

8 marca 2020 r. V Halowy Turniej Piłkarski Sołectw i Osiedli!

W 2016 r., dzięki inicjatywie Zarządu Powiatowego Forum Sołtysów w Koszalinie, popartej przez starostę koszalińskiego, Mariana Hermanowicza, udało się zainicjować Halowy Turniej Piłkarski Sołectw i Osiedli Powiatu Koszalińskiego o Puchar Starosty Koszalińskiego.

12 marca 2016 r. w Bobolicach, w 1. edycji Halowego Turnieju Piłkarskiego Sołectw i Osiedli Powiatu Koszalińskiego, mogliśmy zobaczyć siedem 10-osobowych reprezentacji sołectw/osiedli, z siedmiu gmin powiatu koszalińskiego: sołectwa Będzino, sołectwa Dargiń, osiedla Bonin, sołectwa Mielno, sołectwa Jacinki, sołectwa Skibno i sołectwa Świeszyno. Wygrało Skibno, reprezentujące gminę Sianów!

12 marca 2017 r., w Sianowie, odbyła się 2. edycja turnieju. Impreza zgromadziła reprezentantów wszystkich ośmiu gmin powiatu koszalińskiego, a do wyróżnienia jej zwycięz-

cy, potrzebne było sporządzenie, tak zwanej „tabeli pomocniczej”. W turnieju w Sianowie, poszczególne gminy reprezentowały: gminę Będzino – sołectwo Śmiechów, gminę Biesiekierz – sołectwo Biesiekierz, gminę Bobolice – sołectwo Dargiń, gminę Manowo – osiedle Bonin, gminę Mielno – sołectwo Gąski, gminę Polanów – sołectwo Sowinko, gminę Sianów – sołectwo Osieki Koszalińskie i gminę Świeszyno – sołectwo Zegrze Pomorskie. Wygrało Sołectwo Sowinko, reprezentujące Gminę i Miasto Polanów!

11 marca 2018 r., w Polanowie, odbyła się 3. edycja turnieju. Impreza zgromadziła ponownie, reprezentantów wszystkich ośmiu gmin powiatu koszalińskiego. W Polanowie, poszczególne gminy reprezentowały: gminę Będzino – sołectwo Dobiesławiec, gminę Biesiekierz – sołectwo Biesiekierz, gminę Bobolice – sołectwo Świelinno, gminę Manowo – osiedle Bonin, gminę Mielno – osiedle Centrum Mielno, gminę Polanów – sołectwo Sowinko, gminę Sianów – sołectwo Osieki

Koszalińskie i gminę Świeszyno – sołectwo Zegrze Pomorskie. Wygrało osiedle Centrum Mielno, reprezentujące gminę i Miasto Mielno.

10 marca 2019 r., w Mielnie, odbyła się 4. edycja Halowego Turnieju Piłkarskiego Sołectw i Osiedli Powiatu Koszalińskiego. Impreza zgromadziła – trzeci rok z rzędu – reprezentantów wszystkich ośmiu gmin powiatu koszalińskiego. W turnieju w Mielnie, poszczególne gminy reprezentowały: gminę Będzino – sołectwo Dobiesławiec, gminę Biesiekierz – sołectwo Biesiekierz, gminę Bobolice – sołectwo Dargiń, gminę Manowo – osiedle Bonin, gminę Mielno – osiedle Centrum Mielno, gminę Polanów – sołectwo Sowinko, gminę Sianów – sołectwo Osieki Koszalińskie i gminę Świeszyno – sołectwo Strzekęcino. Wygrało Sołectwo Sowinko, reprezentujące Gminę i Miasto Polanów.

8 marca 2020 r. w Polanowie, odbędzie się 5. – jubileuszowa – edycja Halowego Turnieju Piłkarskiego Sołectw i Osiedli Powiatu Koszalińskiego o Puchar Starosty Koszalińskiego. Do dyspozycji drużyn oddana będzie miejscowa Hala Sportowo-Widowiskowa.

Kto weźmie udział w przyszłorocznych piłkarskich zmaganiach sołectw i osiedli powiatu koszalińskiego, dowiemy się do końca lutego 2020 r. Każda gmina ma prawo wystawić tylko jedną drużynę.

W zgłoszonej przez Sołtysa /Przewodniczącego Zarządu Osiedla drużynie, może być 10 zawodników: mieszkańców sołectwa/ Osiedla. Najmłodszy z uczestników musi mieć ukończone 16 lat. Drużyny grać będą w 6-osobowych składach (5 + bramkarz).

Szczegółowych informacji na temat turnieju, udziela sekretarz Zarządu Powiatowego Forum Sołtysów w Koszalinie – Ryszard Wątroba (tel. 604-400-355).

Ryszard Wątroba
fort. Jerzy Banasiak

Na zdjęciu: Zwycięzcy czwartej edycji turnieju – drużyna sołectwa Sowinko w towarzystwie sołtys Ewy Pęczak i burmistrza Polanowa Grzegorza Lipskiego



Siatkarze z pucharem

Okazały puchar przywieźli reprezentanci powiatu koszalińskiego z Mistrzostw Województwa Zachodniopomorskiego LZS w piłce siatkowej, rozegranych 30 listopada br. w ramach Memoriału Franciszka Palenicy w Dziwnowie.

Nasi siatkarze w silnej konkurencji wywalczyli wysokie, piąte miejsce. Wiceprzewodniczący PZ LZS Jerzy Żalejko (z lewej) i sekretarz Rady Powiatowej LZS Wiesław Kozioł (z prawej) przekazali oficjalnie symboliczne trofeum wicestaroście koszalińskiemu, Tomaszowi Tesmerowi, który podziękował i pogratulował drużynie udanego startu.



Codzienny wysiłek i poświęcenie

W siedzibie Starostwa Powiatowego w Koszalinie odbyło się spotkanie z okazji Dnia Pracownika Socjalnego. W spotkaniu uczestniczyli dyrektorzy Domów Pomocy Społecznej z terenu powiatu koszalińskiego. Starosta Marian Hermanowicz oraz wicestarosta Tomasz Tesmer złożyli życzenia oraz podziękowali pracownikom socjalnym za ich codzienny wysiłek oraz poświęcenie.





*Zyczymy zdrowych, spokojnych
i pełnych rodzinnego ciepła Świąt Bożego Narodzenia.
By w Nowym Roku zadowolenie z siebie
przychodziło coraz częściej, razem z wyrozumiałością
dla słabości i gorszych momentów.
Niech się dzieje wedle marzeń.*

Franciszek Łobocki
Łobocki
Przewodniczący Rady Miejskiej
w Bobolicach



Mieczysław Brzoza
Burmistrz Bobolic

Bobolice, Boże Narodzenie 2019



Świąt białych, pachnących choinką,
 skrzypiących śniegiem pod butami,
 spędzonych w ciepłej rodzinnej atmosferze,
 pełnych niespodziewanych prezentów.
 Świąt dających radość i odpoczynek oraz nadzieję
 na Nowy Rok 2020, żeby był jeszcze lepszy niż ten,
 co właśnie mijal!

zyczą

Olga Roszak-Pezala
 Burmistrz Mielna
 oraz pracownicy Urzędu
 Miejskiego w Mielnie

Tadeusz Jarząbek
 Przewodniczący Rady Miejskiej
 Mielna
 oraz Radni Rady Miejskiej Mielna



Misja: Międzygalaktyczny Złot Morsów

Poznaliśmy temat najbliższej edycji Złotu Morsów! Już 6 lutego 2020 roku wylądują na naszej plaży rakiety i statki kosmiczne, a w nich wielbiciele mroźnych kąpeli z innych planet.

„Morsy w Kosmosie” to temat XVII Międzynarodowego Złotu Morsów w Mielnie. Co roku organizatorzy wydarzenia wybierają wspólnie z uczestnikami motyw przewodni – morsy przebijają się w zgodne z nim barwne stroje na Wielki Bal oraz paradę i wspólną kąpiel. W tym roku Centrum Kultury zaznacza jednak, że temat powinien obowiązywać przez cały okres Złotu.

– Morsy i Foczek to najweselsze, najbardziej pomysłowe i najbardziej osoby w całej galaktyce. Chcemy dać im możliwość do podkreślenia tego przez całe 4 dni Złotu. – mówi Anna Ledochowicz, dyrektorka Centrum Kultury w Mielnie – Temat edycji wybraliśmy wspólnie z uczestnikami. W badaniu satysfakcji z udziału w imprezie wskazywali najchętniej właśnie ten temat.

Okazji do podkreślenia swojej kreatywności morsy będą miały niemało. Organizatorzy udostępnił program imprezy, w którym pojawiły się zarówno tradycyjne już dla wydarzenia punkty, jak i zupełnie nowości.

Jedną z nich to Morsowa Strefa Chilloutu, która jest rozszerzeniem punktu programu znanego do tej pory pod nazwą „balie i sauny”. W tym roku poza tymi dwoma elementami w strefie na uczestników czekać będą leżaki, piłki plażowe oraz inne atrakcje, których nikt nie spodziewałby się zobaczyć na plaży w środku zimy.

Międzygalaktycznym akcentem będzie również piątkowa Biesiada w Kosmosie poprowadzona przez przybyszy z... Gór. To właśnie górale z gminy Kravany nad Dunajem ze Słowacji poprowadzą morsową integrację. W programie występy artystyczne, muzyka na żywo oraz tradycyjne przysmaki.

Centrum Kultury w Mielnie podkreśla jednak, że to nie koniec niespodzianek. Największą niespodzianką będzie na pewno liczba uczestników, którzy wejdą w niedzielę 09 lutego do mroźnego Bałtyku. Przypominamy, że w czasie XVI edycji Złotu w kąpeli wzięło udział niemal 5 tysięcy morsów. Rejestracja rozpoczęła się 22 listopada (www.rejestracja.zlotmorsow.mielno.pl), więc pierwsze wieści na temat uczestników poznamy niedługo.



PROGRAM ZŁOTU 2020:

Czwartek (06.02.2020):

12:00 Hejnał
12.00 – 18.00 Morsowa Strefa Chilloutu – kąpiele w baliach i saunach
18:00 – 20:00 Balia Party Pod Gwiazdami

Piątek (07.02.2020):

10.00 – 18.00 Morsowa Strefa Chilloutu – kąpiele w baliach i saunach
10:00 – 18:00 Kosmiczny Pałac Morsowych Ślubów

Rozgrzewające aktywności na plaży głównej:

- 12:30 – 16:00 Krążymy po Orbicie – animacje, rozgrzewki i Zumba
- 10:00 – 18:00 Pasowanie na Morsa (co 30 minut z przerwą w godz. 14:00 – 15:30)
- Turniej Mrozoodpornych (10:00–12:00, 13:00–15:00 i 16:00–17:30)
- Akademia Młodego Morsa (12:00 – 14:00 i 15:00 – 16:30)

12:00 Hejnał
17:30 Klubowe Mistrzostwa w Biegu Morsów po Plaży – Turniej Mrozoodpornych
18:30 – 24:00 Biesiada w Kosmosie – integracyjny wieczór z przybyszami z gór

Sobota (08.02.2020):

10.00 – 18.00 Morsowa Strefa Chilloutu – kąpiele w baliach i saunach
10:00 – 18:00 Kosmiczny Pałac Morsowych Ślubów
10:00 – Śniadaniowy Bieg Morsów o Puchar Burmistrza Mielna

Rozgrzewające aktywności na plaży głównej:

- 12:30 – 15:00 Krążymy po Orbicie – animacje, rozgrzewki i Zumba
- 11:00 – 14:30 Pasowanie na Morsa (co 30 minut)
- Turniej Mrozoodpornych (11:00 – 13:00 i 14:00 – 15:00)
- Akademia Młodego Morsa (11:00 – 13:00 i 14:00 – 15:00)

12:00 Hejnał
12:00 Msza święta w intencji uczestników złotu
15:00 Pierwszy Międzygalaktyczny Ślub na Plaży
16:30 Finał Turnieju Mrozoodpornych – podliczanie monet
18:30 – 02:00 Wielki Bal Morsów
18:30 – 02:00 Bal w Krokusie

Niedziela (09.02.2020):

10:30 – 11:45 Kosmiczna Parada Morsów
12:00 Wspólna Kąpiel w Bałtyku
12:30 Hejnał – oficjalne zakończenie Złotu
13:00 Zupa regeneracyjna (wydawana w namiocie głównym)
15:00 Zamknięcie namiotu głównego

Dyplomatyczna zachęta do wizyty w USA

RUCH NIE TYLKO TURYSTYCZNY

Karolina Orton, wicekonsul Ambasady USA w Warszawie, spotkała się ze studentami Politechniki Koszalińskiej i uczniami II Liceum Ogólnokształcącego imienia Władysława Broniewskiego.

Przedstawicielka dyplomacji pracowała w Nigerze, Macedonii i Iraku jako koordynator programu dla uchodźców. Przed pracą w korpusie dyplomatycznym była konsultantem w Booz Allen Hamilton niedaleko Waszyngtonu. Karolina Orton, która ukończyła historię współczesną na Uniwersytecie Sorbona w Paryżu, zajmuje się sprawami konsularnymi i programami wymiany, jak studenckimi wyjazdami wakacyjnymi pn. Summer Work and Travel oraz Camp Counselors USA (CCUSA) dla uczniów szkół średnich.

Nic za darmo, bo wiza studencka kosztuje 160 dolarów amerykańskich. Zainteresowanie jest spore, bo ponad cztery tysiące osób z naszego kraju rocznie korzysta z programów. Licealiści mogą to uczynić po ukończeniu 18 lat.

- Młodzież nie jedzie w ciemno, najpierw pracuje, a potem może podróżować po Ameryce, aby poznać coś nowego i lepiej władać językiem angielskim – wyjaśnia Karolina Orton.

Pani z dyplomacji po angielsku przedstawiła programy wyjazdów wakacyjnych, zatem niekolidujących z zajęciami w roku akademickim i szkolnym, a także możliwości edukacyjne w Stanach: studia wyższe i nauka w amerykańskiej szkole średniej. Poruszyła też kwestie znieślenia wiz turystycznych, w tym praktycznego ruchu bezwizowego między Polską i USA. Podkreśla, że tylko wiza studencka umożliwia czasowe podjęcie zatrudnienia za oceanem.

Karolina Orton spotkała się też z młodzieżą I Liceum Ogólnokształcącego w Kołobrzegu, gdzie przed laty przysłała na świat. Później dorastała we Francji, a w Stanach Zjednoczonych Ameryki mieszkała w Wirginii.

Organizatorem spotkań była CCUSA. To międzynarodowa organizacja oferująca wyjazdy wakacyjne dla studentów i młodzieży z 62



Karolina Orton twierdzi, że z roku na rok rośnie zainteresowanie kontaktami i współpracą ze strony USA. W Politechnice Koszalińskiej lektorami na kierunku filologii angielskiej Wydziału Humanistycznego bywają wykładowcy zza oceanu z Polsko-Amerykańskiej Komisji Fulbrighta, która zajmuje się wymianą naukową i kulturalną.

krajów. Ma status oficjalnego partnera Departamentu Stanu USA. Współpracuje z 1283 pracodawcami. Każdy uczestnik ma zapewnione: wynagrodzenie, ubezpieczenie i całodobowe wsparcie. CCUSA jest partnerem Ambasady Stanów Zjednoczonych w Warszawie i Konsulatu Generalnego USA w Krakowie.

Tekst i fot. (m)

*Życzymy Państwu aby zbliżające się
Święta Bożego Narodzenia upłynęły
w miłej atmosferze, w zdrowiu i spokoju,
a Nowy Rok przyniósł wiele sukcesów
w życiu prywatnym i zawodowym*

*Przewodniczący Rady
Gminy Świeszyno
Bogdan Koryga*

*Wójt Gminy
Świeszyno
Ewa Korczak*



Koszaliński budżet na 2020 rok

28 listopada podczas Sesji Rady Miejskiej w Koszalinie uchwalono projekt budżetu miasta na 2020 rok.

Za budżetem głosowało 18 radnych, trzech wstrzymało się od głosu. Przyszłoroczny budżet miasta opiewa na ponad 750 milionów złotych.

Spory wydatek to edukacja, na którą przeznaczonych zostanie 266,6 mln zł. Kolejnych 150 mln zł to wydatki na rodzinę, w tym prawie 130 mln zł to program 500+. 57,8 mln zł przeznaczonych jest na gospodarkę komunalną, z czego prawie 25 mln zł to wydatki związane z gospodarką odpadami. W kwocie tej znajduje się także 9,4 mln zł na inwestycje, m.in. na rewitalizację parku im. T. Kościuszki (5,5 mln zł). 34 mln zł przeznaczone są na kulturę, z czego 9,6 mln zł to koszt remontu Amfiteatru.

Wydatki na drogi i infrastrukturę telekomunikacyjną wyniosą 60,9 mln zł (w tym inwestycje 33,1 mln zł). Do najważniejszych inwestycji zaliczyć można rozbudowę i przebudowę ul. Władysława IV (9,8 mln zł), rejonu ulic Piłsudskiego, Kościuszki, Waryńskiego (4,8 mln zł), rekonstrukcję XIX wiecznej Kolei Wąskotorowej (4,3 mln zł), przebudowę ul. Fałata (2,7 mln zł), dojazd do jednostki Ratowniczo-Gaśniczej (2,6 mln zł), ul. Krańcową (1,6 mln zł) i modernizację chodników (1,9 mln zł). Inne inwestycje to m.in. remont basenu przy ul. Głowackiego (2,3 mln zł) i rozwój infrastruktury rowerowej (1,1 mln zł). Tradycyjnie 2 mln zł zostały zarezerwowane na Koszaliński Budżet Obywatelski.



Budżet Obywatelski rozstrzygnięty

Od 24 października do 13 listopada mieszkańcy miasta głosowali na projekty w ramach VII edycji Koszalińskiego Budżetu Obywatelskiego. Mieszkańcy zgłosili 93 projekty (54 osiedlowe i 38 ogólnomiejskich). Pod głosowanie mieszkańców poddano 22 projekty ogólnomiejskie oraz 18 projektów osiedlowych. W głosowaniu wzięło udział 9.614 osób.

W kategorii ogólnomiejskiej zwyciężyły:

1. Bezpieczne przejścia dla pieszych – zero wypadków na pasach/przejściach – 3186 głosów (koszt 420 000 zł);
2. NIE nowotworom u dzieci z Koszalina – 2555 głosów (koszt 47 020 zł);
3. Kulturalne miejsce spotkań „Pod Bookiem”, czyli taras przy Koszalińskiej Bibliotece Publicznej – 1843 głosy (koszt 262 200 zł);

W kategorii osiedlowej zwyciężyły:

Osiedle Lechitów

Doposażenie placu zabaw „Dziecięca Stodoła” – 573 głosy (koszt 113 996,40 zł);

Osiedle Bukowe

Rozbudowa istniejącego Skweru Osiedlowego przy ul. Bukowej w Koszalinie – 244 głosy (koszt 110 000 zł);

Osiedle Lubiatowo

Instalacja solarnych lamp przy ul. Macieja, Bartłomieja, Mściława, Serwacego, Bonifacego – 185 głosów (koszt 80 000 zł);



Osiedle Rokosowo

„Misiowa Dolina” – doposażenie placu zabaw w urzędzenia dla dzieci i młodzieży – 903 głosy (koszt 85 500 zł);

Osiedle Tysiąclecia

Rewitalizacja Podwórka przy ul. Bałtycka 35-51 – 196 głosów (koszt 90 400 zł);

Gratulujemy zwycięzcom i dziękujemy wszystkim, którzy zgłosili projekty w tej

edycji, a także wszystkim głosującym. Dokładne wyniki oraz pozostałe informacje na stronie <https://koszalin.budzet-obywatelski.org/wyniki>.

Z projektów ogólnomiejskich wybrano trzy: Bezpieczne przejścia dla pieszych – zero wypadków na pasach/przejściach; NIE nowotworom u dzieci z Koszalina oraz Kulturalne miejsce spotkań „Pod Bookiem”, czyli taras przy Koszalińskiej Bibliotece Publicznej.



*Dających radość i odpoczynek
cudownych Świąt Bożego Narodzenia,
Pełnego wzajemnej życzliwości spotkania
przy wigilijnym stole,
Rodzinnego ciepła, wewnętrznego spokoju
i wiary w przyszłość,
Radości, spokoju oraz wszelkiej pomyślności
w nadchodzącym 2020 roku*

życzą

Jan Kuriata
Przewodniczący
Rady Miejskiej

Piotr Jedliński
Prezydent Koszalina

Jubileusz Państwa Sibielskich

„Musicie być silni miłością, która wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, wszystko przetrzyma, tą miłością, która nigdy nie zawiedzie.”

/Jan Paweł II/



Gm. Będzino. „Złote Gody” – to niezwykle wydarzenie nie tylko dla Jubilatów, ale również dla ich rodzin oraz przyjaciół, to 50 lat nieprzerwanego, harmonijnego pożycia małżeńskiego. Prawdziwe, zgodne i dobre małżeństwo, to takie, które przetrwa wszystkie życiowe zawieruchy, by po latach zyskać wzajemne zrozumienie, tolerancję i szacunek.

Państwo Jadwiga i Mieczysław Sibielscy z Mścic, 29 października br., świętowali Złote Gody, czyli okrągły jubileusz pięćdziesięciolecia pożycia małżeńskiego. Z tej okazji w Urzędzie Gminy w Będzinie odbyło się uroczyste spotkanie z dostojnymi Jubilatami, którym towarzyszyli najbliżsi. Aktu dekoracji medalami nadanymi przez prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej dokonał wójt gminy Mariusz Jaroniewski. Przewodnicząca Rady Gminy Barbara Grudzień wręczyła pamiątkowy dyplom oraz kwiaty.

Składamy gratulacje i życzymy wielu dalszych lat w zdrowiu, wzajemnej miłości i szacunku, by przeżyte lata niosły ze sobą tylko dobre wspomnienia, a nadchodzące lata pozwalały przeżywać kolejne jubileusze.

Dorota Kokłowska
Kierownik USC

Dożynki na Ziemi Sołecznickiej (LITWA)

Bobolice. Gmina Bobolice otrzymała od mera samorządu rejonu sołecznickiego, Zdzisława Palewicza, zaproszenie na tegoroczne Święto Plonów na Ziemi Sołecznickiej, które odbyło się w dniach 20-22 września br. w Sołecznikach.

Gminę reprezentowali: Krzysztof Dziadul – sekretarz gminy Bobolice, Zdzisław Czarniecki – dyrektor Zakładu Usług Komunalnych i Oświatowych w Bobolicach oraz Iwona Witkowska – sołtys Sołectwa Chmielno. Dożynki na Ziemi Sołecznickiej są tak jak i u nas uhonorowaniem rolników i ich ciężkiej całorocznej pracy.



Nowi sołtysi w gminie Będzino

W gminie Będzino odbyły się wybory nowych sołtysów i rad sołeckich w związku z podziałem sołectwa Będzinko na dwa sołectwa. Wójt gminy zwołał zebrania wyborcze w sołectwie Będzinko i w nowo utworzonym sołectwie Barnin/Zagaje. Spotkania poprowadził zastępca wójta gminy Będzino, Dariusz Markowski.

Sołtysiem Będzinka został Marek Kalicki,



a w skład rady sołeckiej weszli: Katarzyna Kubicka, Małgorzata Kuczyńska, Mirosław Krupa i Andrzej Matuszewski. Sołtysiem sołectwa Barnin/Zagaje został Grzegorz Bereznicki. W zebraniu wzięły udział także radny Rady Gminy w Będzinie, Piotr Kołpacki.

W skład rady sołeckiej weszli: Anna Naszydłowska, Ewa Bereznicka, Marcin Jasiński, Katarzyna Rutkowska, Norbert Wyka.

Tomasz Wojciechowski

Dla Niepodległej - śpiew, kąpiel i bieg

niepodległa

Mielno. Byli mali i duzi, a wśród nich uczniowie, mieszkańcy i goście oraz sympatycy uroków Mielna. Wszyscy przyszli z potrzeby serca, by wspólnie zaśpiewać „Mazurka Dąbrowskiego” w dniu narodowego święta. Radosne i muzyczne świętowanie – przy pomniku morsa na mieleńskiej promenadzie – było częścią ogólnopolskiej akcji #niepodległadohymnu.

Wolontariusze – uczniowie ze SP w Mielnie wraz z młodymi radnymi z Młodzieżowej Rady Gminy Mielno częstowali gorącą herbatą, rozdawali teksty hymnu oraz biało – czer-



wone balony i kotyliony. Ale przede wszystkim 11.11.2019 r. punktualnie o godz. 12.00 z całą Polską uroczyście zaśpiewali cztery zwrotki hymnu narodowego.



Wszystkim uczestnikom, w tym także morsom i biegaczom z koszalińskiej Fundacji Zastopuj. Pl – dziękujemy za wszelkie, w tym także sportowe przyłączenie się do świętowania z mieleńską społecznością.

Szczególny rodzaj braw należy się młodym wiekiem współorganizatorom lokalnej akcji „Niepodległa do hymnu” czyli:

- uczniom – wolontariuszom ze SP Mielno i ich nauczycielom
- Młodzieżowej Radzie Gminy Mielno i jej opiekunom
- absolwentom mieleńskiej placówki oświatowej.

11 listopada

Bobolice. 11 listopada 2019 r., na Stadionie Miejskim odbyły się zawody strzeleckie z okazji Święta Niepodległości, następnie w auli Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury w Bobolicach mieszkańcy gminy Bobolice zgromadzili się, aby uczcić kolejną rocznicę odzyskania Niepodległości. Burmistrz Bobolic Mieczysław Brzoza w swym wystąpieniu mówiła o pa-

triozynie, miłości do ojczyzny i wzajemnym szacunku.

W koncercie pieśni patriotycznych wystąpili artyści – amatorzy, dzieci, młodzież i dorośli, zespoły artystyczne działające przy Miejsko-Gminnym Ośrodku Kultury w Bobolicach: młodzi instrumentalniści, dziewczęta ze Studia Wokalnego, „Drzewianianki”,



„Ziemia Bobolicka” oraz „Polanie”. Na stolikach rozłożono teksty z pieśniami, uczestnicy wspólnie z wykonawcami śpiewali pieśni patriotyczne, wojskowe i partyzanckie. Organizatorzy zadbał o słodki poczęstunek dla wszystkich uczestników tego niecodziennego spotkania. Uroczystość Rocznicy z okazji Narodowego Święta Niepodległości przebiegła w ciepłej, rodzinnej atmosferze. Ostatnim punktem obchodów była Msza Święta, która odprawiona została w kościele parafialnym w Bobolicach.

Gminne obchody Święta Niepodległości

W intencji Ojczyzny

Będzino. Uroczystość, aktywnie i ciekawie, tak można podsumować obchody Święta Niepodległości, 11 listopada, w gminie Będzino. Ten dzień pełen był różnorodnych imprez, podczas których każdy znalazł coś dla siebie.

Pierwsze wydarzenie miało miejsce już o godzinie 10.00. Na „Orliku” w Mścicach odbył się Gminny Turniej Piłki Nożnej o Puchar Wójta. Wzięło w nim udział 7 drużyn, a wygrała drużyna Bajgla Będzino. Drugie miejsce zajęła drużyna ze Stoisławia, a trzecie miejsce przypadło reprezentacji Śmiechowa.

Kolejne wydarzenia związane z obchodami Dnia Niepodległości w gminie odbyły się w Dobrzycy. Odprawiono uroczystą mszę świętą w intencji ojczyzny w tamtejszym kościele. Następnie zebrani licznie goście udali się na uroczystą akademię do Domu Kultury w Dobrzycy. Zaproszeni goście, wśród których nie zabrakło radnych, sołtysów i dyrektorów szkół, mogli wysłuchać między innymi koncertu uczniów ze Szkoły Podstawowej w Dobrzycy, zatytułowanego: „Jest taki kraj...”.

W okolicznościowym przemówieniu wójt gminy Będzino, Mariusz Jaroniewski wspominał o tym, jak ważne jest dla nas wszystkich obchodzenie 101 rocznicy odzyskania niepodległości. Wyjątkową oprawę uroczystości nadali strażacy z jednostek OSP z terenu gminy, prezentując się w strojach galowych ze swoimi sztandarami.

Zwieńczeniem dnia pełnego wrażeń był VI Rodzinny Bieg Wolności w Dobrzycy. Tradycyjnie już przyciągnął dużą grupę osób, a trasa wiodła od parkingu przy Piekarni Dobrzyca do remizy OSP w Dobrzycy. Bieg ukończyli wszyscy, a na linii mety biegacze mogli posilić się i zaspokoić pragnienie. Dla wszystkich licznie przybyłych przygotowano gorący poczęstunek, były między innymi kielbaski i zupa.

Tegoroczne obchody Święta Niepodległości z pewnością pozostaną w pamięci mieszkańców.

Dziękujemy serdecznie księżom za poprowadzenie wspaniałej mszy, organizatorom, oraz wszystkim uczestnikom.

Organizatorami uroczystości byli: wójt gminy Będzino, OSP Dobrzyca, parafia w Dobrzycy, Rada Sołecka sołectwa Dobrzyca, Szkoła Podstawowa w Dobrzycy, Gminny Ośrodek Kultury w Będzinie, Koło Gospodyń Wiejskich z Dobrzyca.

Tomasz Wojciechowski



„Nie rzucim ziemi skąd nasz ród!”



Świeszyno. 11 listopada to święto wiele znaczące dla każdego Polaka. Właśnie tym dniu, 101 lat temu nasz kraj odzyskał wolność i niepodległość po 123 latach niewoli. W tym dniu obchodzimy uroczystości patriotyczne, w różnej formie, ale mające jedno wspólne przesłanie, które nawiązuje do tego wyjątkowego wydarzenia z 1918 roku.

Dla upamiętnienia 101 rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości również w gminie Świeszyno odbyły się uroczystości podkreślające rangę tego święta. W tym roku obchody 11 listopada zostały podzielone na dwie części, które otwarto uroczystym odśpiewaniem Mazurka Dąbrowskiego oraz „Roty” przy akompaniamencie Chóru Kamerton 3.

Po wspólnym odśpiewaniu narodowych pieśni i przywitaniu zaproszonych gości, wśród których byli: wójt gminy Świeszyno Ewa Korczak, przewodniczący Rady Gminy Świeszyno Bogdan Koryga, zastępca wójta Izabella Karlińska-Ćwięka, dyrektor Zespołu Oświaty Samorządowej Beata Banaś-Dziobek, dyrektorzy szkół: Joanna Remplewicz oraz Małgorzata Korus, sołtysi i radni, a także Antoni Burzyński oraz Bogusław Wolf - kombatancki ze Środowiska 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty Armii Krajowej, głos zabrała pani wójt.

Przypomniała trudną historię Polski pod zaborami, poświęconą krwią drogę, która doprowadziła do wolności. Słowa Józefa Piłsudskiego: „Naród, który nie szanuje swej przeszłości nie zasługuje na szacunek teraźniejszości i nie ma prawa do przyszłości”, okazują się ponadczasowe.

Pierwsza część Dnia Niepodległości została uatrakcyjniona przez występy dzieci ze szkół podstawowych z terenu gminy. Występ każdej placówki wyrażony tańcem, poezją lub śpiewem był oddaniem hołdu wszystkim walczącym za wolność Polski. Po występach arty-

stycznych odbyła się prezentacja pt. „Międzywojenna nuta” w wykonaniu Przemysława Majewskiego. Muzyk dał zapowiedź wieczornego koncertu, zaprezentował swoje utwory oraz opowiedział o tym, co skłoniło go do podjęcia misji szerzenia patriotyzmu. Na tym jednak nie zakończyliśmy świętowania.

Wieczorna część obchodów była koncertem Chóru Kamerton 3, który wprowadził uczestników w patriotyczny nastrój wykonując „Rotę”, „Życia garść”, „Orla cień” i „Wyspę”. Była to zapowiedź kolejnego występu, również patriotycznego, ale w innej tonacji.

Przemysław Majewski wykonał na żywo prezentację swoich utworów. Utworów, które przeniósł słuchaczy w zupełnie inny wymiar. Dzięki swoim piosenkom raper opowiedział martyrologiczną historię naszego kraju. Bezpośrednią inspiracją w tworzeniu tekstów o charakterze patriotycznym jest historia rodzinna rapera, którego dziadek od strony ojca, Jan Majewski, walczył w Legionach Piłsudskiego.

Po koncercie Przemysław Majewski wręczył wszystkim obecnym - egzemplarze płyty, na której można usłyszeć piosenki z okresu dwudziestolecia międzywojennego w tonacji właściwej dla swojej twórczości.

Z okazji Dnia Niepodległości została przygotowana wystawa pn. „101 orłów na 101 rocznicę Odzyskania Niepodległości” oraz „Sto lat Policji”, którą można było obejrzeć w MCK e-Eureka BP w Świeszynie. Autorami wystawy byli: Zbigniew Izraelski i Arkadiusz Wasilewski z Bałtyckiego Stowarzyszenia Miłośników Historii Perun oraz pracownik Urzędu Gminy Andrzej Michalski.

Wszystkim uczestnikom dziękujemy za obecność oraz zaangażowanie w tegoroczne obchody Odzyskania Niepodległości przez Polskę.



Koła Gospodyń Wiejskich w gminie Świeszyno

„Nigdy nie rezygnuj z tego, co naprawdę chcesz robić.
Człowiek z wielkimi ambicjami i marzeniami jest silniejszy, od tego, który jest tylko realistą”

H. Jacson Bron Jr

...czyli jak koła gospodyń wiejskich z gminy Świeszyno pielęgnują tradycje.

Koła Gospodyń Wiejskich to bardzo istotny element społecznej struktury współczesnej wsi. Łączą kobiety o różnych zainteresowaniach i oczekiwaniach, w związku z tym, że każda organizacja wypracowuje sobie własny sposób działania.

W gminie Świeszyno od 2018 roku działają aktywnie 4 koła. Ich historia rozpoczynała się od spotkań koleżeńskich, które rozbudziły potrzebę dalszej aktywności. Dzisiejsze koła opierają się na bezinteresownym zaangażowaniu członkiń i wymagają umiejętności zarządzania czasem. Wiele kobiet z kół zajmuje się opieką nad dziećmi, wnukami lub jeszcze pracuje zawodowo. Mimo to członkinie aktywnie angażują się w działalność swoich kół, a także tworzą i promują lokalne produkty gminy również poza jej granicami. Działalność KGW opiera się na podstawowych aktywnościach dnia codziennego. Stąd zajmowanie się kulinariami, rękodziełem i sztukami plastycznymi. Gotowanie dla członkiń nie jest jednak zwykłym „pichceniem”. Dla wielu z nich to pasja, którą potrafią zarazić koleżanki. Kobiety odtwarzają i udoskonalają przepisy z przeszłości, a bogaty rynek targów kulinarnych i konkursów kół gospodyń motywuje je do dalszej pracy. Z wielką radością przedstawiamy wam nasze wspaniałe koła...



Koło Gospodyń Wiejskich z Konikowa liczy 31 członkiń. Specjałem kulinarnym organizacji jest „Paszтет z orzechami”. Członkinie koła działają bardzo aktywnie, utworzyły zespół śpiewaczy pod nazwą „Konikowianki”, które wykonują bardzo różnorodny repertuar. Swoim śpiewem uatrakcyjniają liczne imprezy dla mieszkańców sołectwa, gminy i regionu.



Koło gospodyń wiejskich z Giezkowa liczy 31 Pań oraz dwóch Panów, którzy aktywnie uczestniczą w imprezach gminnych, gdzie można skosztować pysznych potraw oraz własnej produkcji nalewek czy syropów. KGW chętnie bierze udział w warsztatach oraz wystawach zorganizowanych przez KOWR Polska Smakuje.



Panie z KGW „Marysieńki” to 37 aktywnych członkiń, które odniosły sukcesy kulinarne. Zajęły I miejsce w konkursie na potrawę jarską podczas dożynek Powiatowych w Bobolicach. Marysieńki organizują wydarzenia kulturalne takie jak np. „Spotkanie z folklem” festyny, wycieczki o charakterze otwartym dla wszystkich mieszkańców gminy.



Koło Gospodyń „Radwianki” z Niedalina liczy 19 członków. Członków, ponieważ w kole czynny udział biorą również mężczyźni. Chętnie i z sukcesami KGW uczestniczy w imprezach gminnych oraz konkursach. Koło gospodyń zajęło I miejsce w konkursie organizowanym, przez Starostwo Powiatowe w kategorii wypiek wielkanocny.



Najmłodszym kołem, bo powstałym w listopadzie 2019 roku jest KGW z Niekłonic, które tworzy 17 pań. Główną specjalizacją koła są kulinaria oraz rękodzieło. Choć koło powstało stosunkowo niedawno, to bardzo aktywnie działa angażując się w tworzenie stroików bożonarodzeniowych i opiekując się świetlicą wiejską w Niekłonicach.

Gospodynie podkreślają, że ich działalność zwrócona jest przede wszystkim do mieszkańców. - Zależy nam na integracji naszego społeczeństwa. Pielęgnowujemy i staramy się podtrzymywać tradycję naszych przodków, jak i angażować w prace najmłodszych mieszkańców, pokazując sens tych działań - przyznają.

Aktywnie i bezpiecznie

Grupa mieszkańców wsi Krytno (gmina Polanów), od czerwca bieżącego roku tworząca Koło Gospodyń Wiejskich w Krytnie, kończy realizację projektu „Aktywny i bezpieczny senior” w ramach programu Działaj Lokalnie XI, dzięki któremu pozyskano 4500 zł na wykonanie zaplanowanych działań.

Cel projektu dotyczył udziału aktywnych dorosłych mieszkańców w poprawie wizerunku wsi oraz wzrostu poczucia ich bezpieczeństwa w sferze zdrowia i życia w społeczeństwie. Dzięki zaangażowaniu i aktywności członków Koła i osób wspierających jego działalność udało się zagospodarować sosnowy zagajnik przyległy do placu zabaw we wsi Krytno i stworzyć tu nowe miejsce do odpoczynku i aktywności mieszkańców. Wyposażono go w zrobione własnoręcznie, solidne stoły i ławki z oparciami oraz w zakupioną, wahadłową, 4-osobową huśtawkę. Odnowiono także gruntownie sześć urządzeń na placu zabaw, dzięki czemu są one teraz bardziej kolorowe i służą bezpiecznej zabawie dzieci.

Zamierzenia projektu związane były także z edukacją osób dorosłych. W ramach projek-



tu mieszkańcy wzięli udział w profesjonalnie prowadzonych, kilkogodzinnych warsztatach pierwszej pomocy przedmedycznej, nabywając wiedzę w tym zakresie i ćwicząc postępowanie w różnych sytuacjach zagrażających zdrowiu lub życiu. Odbyło się także ciekawe spotkanie dotyczące zagrożeń seniorów w ich codziennym życiu, prowadzone przez funkcjonariuszkę Wydziału Prewencji Komendy Miejskiej Policji w Koszalinie. Zakupiony z funduszy projektowych namiot i funkcjonalny grill z paleniskiem były wykorzystane do zorganizowania, już w nowym integracyjnym miejscu, jesiennej biesiady dla seniorów. Tutaj też odbyło się spotkanie z okazji Święta Niepodległości.

Powyższy projekt jest już piątym, realizowanym we wsi. W tym roku jednak, aktywna

część mieszkańców nie wykonywała zadań jako grupa nieformalna, tylko już jako Koło Gospodyń Wiejskich w Krytnie. Począwszy od 2015 roku, udaje się pozyskać fundusze spoza budżetu gminy na realizację potrzeb lokalnej społeczności. Cztery z nich (2015, 2016, 2017, 2019), w ramach programu Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności i Akademii Rozwoju Filantropii w Polsce, realizowanego przez Ośrodek Działaj Lokalnie Nauka dla Środowiska oraz z funduszy europejskich EFS w ramach „Grantu Sołeckiego 2018”. Istotne w projektach jest to, że wszystkie prace na przestrzeni tych kilku lat, wykonują osoby nieodpłatnie, społecznie. To jest ich wkład w działania, które zmieniają tę wieś i służą wszystkim jej mieszkańcom. (SG)

Gminny Dzień Seniora 2019

Bobolice. 25 października 2019 r. w hali CESiR w Bobolicach odbył się po raz trzeci Gminny Dzień Seniora. Tegoroczny Dzień Seniora zorganizowany został pod hasłem „Bezpieczny senior”. Przyjazny stosunek do osób starszych jest miarą kultury i dojrzałości społeczeństwa, z korzyścią, dla jakości życia zainteresowanych. Zwiększa on motywację do aktywności społecznej i zawodowej, podnosi sprawność psychofizyczną seniorów.

Podczas spotkania zostały zaprezentowane krótkie filmy prezentujące realizację projektu „Niepodległość niejedno ma imię” oraz działalność klubów seniora na terenach wiejskich.

Drodzy Seniorzy życzymy Wam abyście zawsze czuli się młodzi duchem, byli radośni, dbali o siebie i zawsze byli otaczani życzliwością. Niech Wasza mądrość i doświadczenie życiowe służy młodym pokoleniom. Życzę, abyście długo zachowali swoją aktywność, a w trudnych chwilach mogli liczyć na osoby bliskie i nigdy nie czuli się samotni, a zawsze czuli się bezpiecznie. Dostrzegajcie piękno



wokół siebie, cieszcie się drobiazgami i każdą chwilą. Bądźcie odporni na zmartwienia i troski, bo życie cudem jest – więc kochajcie

życie. Żyćcie pełnią życia, rozwijajcie swoje pasje, realizujcie marzenia.

Halina Michalak, Sekretarz SWIS

12 stycznia 2020 zagramy w Mielnie z Orkiestrą Jurka Owsiaaka podczas 28. Finału WOŚP

Mamy to!

Jesteśmy oficjalnie zarejestrowanym Sztabem Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy - nr 5509. I już rozpoczęliśmy przygotowania, bo hasło przyszłorocznego finału - „Wiatr w żagle” - podwójnie mobilizuje i zobowiązuje turystyczną gminę oraz ludzi w niej mieszkających.

Siedzibą Sztabu jest Szkoła Podstawowa w Mielnie, a jego szefem została nauczycielka i radna Magdalena Gos - Kozłowska. Naszą ambasadorką i łącznikiem z Warszawą, i z samym sercem Fundacji Jurka Owsiaaka jest Natalia Lidak-Hofset. Dziś uczennica 8 klasy mieleńskiej podstawówki, wolontariuszka od zawsze, która swoją przygodę z WOŚP rozpoczęła od leczenia na spręcie oklejonym czerwonymi serduszkami. Natalia od lat aktywnie uczestniczy w pracy na rzecz Fundacji. Jest pomysłodawczynią, autorką i wykonawcą kolorowych serc z papieru, które oprawione w mądre cytaty i dopełnione autografami znanych artystów, muzyków, czy aktorów sprzedawane są na aukcjach w różnych zakątkach. W tym roku nasza Ambasadorka wykonała ponad 25 tys. unikalnych serc, które zasilą sztaby WOŚP na całym świecie.

Mieleński Sztab WOŚP to - oprócz wsparcia ze strony uczniów, nauczycieli, rodziców ze Szkoły Podstawowej w Mielnie - także mocna dłoń organizacyjna otrzymana od władz gminy, Urzędu Miejskiego w Mielnie oraz kreatywnego Centrum Kultury w Mielnie. Te trzy zespoły ognia - wzorem roku ubiegłego - „zagrają” wyjątkowo szczerze i pięknie podczas 28. Finału WOŚP na deptaku w Mielnie. Obecnie w Sztabie trwa nabór wolontariuszy i dopracowywany jest szczegółowy plan przedsięwzięcia. Dodajmy, że społeczeństwo uczniowska tłumnie i chętnie uczestniczy w tym projekcie. Uchylimy tylko rąbka tajemnicy, że na pewno nie zabraknie 12.01.2020 dobrej muzyki, aktywności i rywalizacji sportowej, ani też wyśmienitych smakołyków. Będzie więc... mecz, bieg, brydż, kąpiel i mnóstwo cennych fantów.

Zapraszamy wszystkich ludzi do dzielenia się dobrem, do integracji w imię szczytnego celu, którym w tej edycji grania Orkiestry jest zbiórka na rzecz dziecięcej medycyny zabiegowej.

Zapraszamy wszystkie gminne NGO, lokalnych przedsiębiorców, muzyków, artystów i mieszkańców do wsparcia organizatorów.

Już dołączyły do nas restauracje, kawiarnie, lokale gastronomiczne, sklepy, biblioteki, placówki oświatowe w których już od 12.12.2019r. pojawią się Stacjonarne Puszki WOŚP.

Liczy się każdy pomysł, każde chętnie serce i pracowite ręce.

Obserwujcie nasz fanpage: WOŚPSztabMielno@sztabmielno
Szczegóły podamy wkrótce!

Dla niecierpliwych - namiar na Szefa Sztabu: M. Gos-Kozłowska - mgos7@02.pl



Mieszkanie treningowe dla osób niepełnosprawnych już działa

W budynku Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Będzinie uroczystie otwarto mieszkanie treningowe dla osób niepełnosprawnych z terenu gminy. To ważna inicjatywa, która pozwoli na naukę samodzielności, osobom, które mają problemy z odnalezieniem się w dzisiejszej rzeczywistości, z wykonywaniem prostych prac codziennych. W doskonale wyposażonym mieszkaniu łącznie będzie przebywać 26 osób w grupach 3-4 osobowych. Oczywiście osoby niepełnosprawne objęte są opieką asystenta, a nauka samodzielności z pewnością pomoże im w codziennym funkcjonowaniu. Po zakoń-



czeniu projektu, projekt kontynuowany będzie przez okres 3 lat.

Zadanie jest realizowane w ramach projektu: Usługi opiekuńcze i asystenckie oraz trening samodzielności w gminie Będzino, który uzyskał dofinansowanie z Regionalnego programu Operacyjnego Województwa Zachodniopomorskiego na lata 2014-2020, działanie 7.6 wsparcie rozwoju usług społecznych świadczonych w interesie ogólnym. Dofinansowanie ze środków UE: 562 944,37 zł.

Tomasz Wojciechowski



Rzeczpospolita
Polska



Unia Europejska
Europejski Fundusz Społeczny



„Pomoc to moc” - akcja prewencyjna PZU z której skorzysta OSP Strzeżęcino

Gm. Świeszyno. Ochotnicza Straż Pożarna w Strzeżęcino otrzymała dofinansowanie od PZU w ramach akcji prewencyjnej „Pomoc To Moc” - społeczna odpowiedzialność PZU.

W ramach powyższej akcji PZU przygotowało nowy cel przewodni: „Wsparcie Ochotniczej Straży Pożarnej”. Dzięki temu jednostki OSP miały możliwość ubiegania się o uzyskanie funduszy na zakup specjalistycznego sprzętu ratowniczego do kwoty aż 25 000,00 zł. Właśnie w ramach tej akcji OSP Strzeżęcino otrzymało dofinansowanie. Uzyskanie wsparcia w zakresie tego projektu umożliwi

zrealizowanie inicjatyw podjętych przez drużynów ze Strzeżęcina oraz będzie wkładem w rozwój jednostki. Serdecznie gratulujemy!



Bezpłatny sprzęt dla niepełnosprawnych w Koszalinie

Prezydent Koszalina zaprasza osoby niesamodzielne, niepełnosprawne, zamieszkałe w Koszalinie oraz ich opiekunów do skorzystania z bezpłatnej wypożyczalni sprzętu, która mieści się w Wojskowej Specjalistycznej Przychodni Lekarskiej SP ZOZ w Koszalinie (ul. Zwycięstwa 204 A). W ofercie znajdują się m.in. manualne wózki inwalidzkie, balkoniki ortopedyczne i kule.

Wypożyczalnia jest czynna od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 14.00, a sprzęt jest dostępny po wcześniejszym kontakcie telefonicznym (nr 261 456 825 - sekretariat WSPL SP ZOZ).



Wypożyczający uzyska wówczas informacje o dostępności sprzętu oraz zgłosi potrzeby wypożyczenia i potwierdzi termin zwrotu urządzenia. Szczegóły znajdują się na stronie: <http://www.wspl.koszalin.pl/#HomeAktualnosci>

Podobnie jak rowery rehabilitacyjne, które są sezonowo wypożyczane przez Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy w Koszalinie, tak i ten sprzęt został ufundowany przez Fundację „Eco Textil od Was dla Was” ze Skarżyska-Kamiennej.

Uzupełnieniem sieci blisko 200 stacjonarnych, punktów, w których można bezpłatnie skorzystać z rowerów trójkołowych, wózków, balkoników i kul jest Internetowa wersja Wypożyczalni sprzętu rehabilitacyjnego dostępna na stronie internetowej Fundacji Eco Textil.

Nowością w wypożyczalni internetowej jest dostęp do łóżek rehabilitacyjnych wyposażonych w materace przeciwoleżynowe, które znacznie przyspieszają proces rekonescencji w domowych warunkach. Wpływają one na usprawnienie przepływu krwi - nie powstają nowe odleżyny, a już powstałe są leczone szybciej. Łóżka wypożyczane są bezpłatnie. Do domu dostarcza je firma kurierska. Wypożyczający pokrywa jedynie koszty przesyłki.

Prezydent z wizytą na Pomorzu Środkowym

Pochwały dla Straży Granicznej

Wrześniową wizytę w regionie koszalińskim prezydent RP Andrzej Duda rozpoczął w Centralnym Ośrodku Szkolenia Straży Granicznej im. Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Okazją było rozpoczęcie budowy nowoczesnego obiektu dla funkcjonariuszy formacji i zbliżająca się 95. rocznica wy-

dania rozkazu powołania Korpusu Ochrony Pogranicza.

Prezydent Andrzej Duda w Koszalinie spotkał się z kierownictwem ośrodka, kursantami szkolenia podstawowego i funkcjonariuszami kursu oficerskiego. Licznie przybyli też parlamentarzyści, samorzą-

dowcy i urzędnicy instytucji państwowych.

Głowa państwa wzięła udział w uroczystości podpisania aktu erekcyjnego pod budowę krytej strzelnicy na potrzeby szkolenia funkcjonariuszy Straży Granicznej. Kosztem 18 mln zł stawia go Przedsiębiorstwo Usług Budowlanych Leś w Koszalinie. Obiekt będzie mieć osiem stanowisk szkolenia strzeleckiego z broni krótkiej i długiej w warunkach dziennych i nocnych z celami do 50 metrów. W budynku znajdują się też sala wykładowa, pomieszczenia biurowe i magazynowe.

- To najnowocześniejszy obiekt tego typu w województwie zachodniopomorskim, który będzie służył funkcjonariuszom w służbie strzeżenia granic i bezpieczeństwa naszej ojczyzny - podkreślał w swym wystąpieniu prezydent Andrzej Duda.

Przypomniał rolę w dziejach Polski patrona koszalińskiego ośrodka, bo Józef Piłsudski był jednym z Ojców Niepodległości, który „wyrąbał dla nas granice Rzeczypospolitej”. Życzył pomyślności w służbie zebranych pogranicznikom. Stwierdził, że formacja wspiera inne kraje w sytuacjach kryzysowych, np. we Włoszech, Macedonii i na Węgrzech. Innym dowodem, że dobrze działa nasza Straż Graniczna jest fakt, że to w Polsce została zlokalizowana europejska agencja Frontex.

Prezydent Andrzej Duda gościł tego dnia również w Sianowie i Zieleniewie, gdzie spotkał się z mieszkańcami powiatów: koszalińskiego i kołobrzесьkiego.

Tekst i fot. (m)



Prezydent Andrzej Duda jako pierwszy wmurował akt erekcyjny pod budowę krytej strzelnicy na potrzeby szkolenia pograniczników.

„Dar serca” dla koszalińskiego Hospicjum

Bobolice. 1 listopada br. wolontariusze z gminy Bobolice włączyli się w akcję „Dar serca” organizowaną przez koszalińskie Hospicjum. Od godz. 9.30 do 13.30 grupa 39 wolontariuszy kwestowała na bobolickim cmentarzu komunalnym na rzecz Hospicjum im. Św. Maksymiliana Kolbego w Koszalinie. Zebrane pieniądze zostaną przeznaczone na pokrycie kosztów opieki paliatywnej, niefinansowanej przez Narodowy Fundusz Zdrowia. Okres jesienny to czas zadumy, kiedy pochylamy się nad ludzkim cierpieniem i przemijaniem. W natłoku codzienności nie zastanawiamy się nad tym, ale to nie znaczy, że nas to nie dotyczy. Boboliczanie i goście odwiedzający nasz cmentarz nie byli obojętni na los osób przebywających w Hospicjum. Chętnie wrzucali datki do puszek. Podczas akcji zebraliśmy 6.479,90 zł. Wolontariuszom, którzy włączyli się w akcję serdecznie dziękujemy. Dziękujemy za pomoc, dobro i otwartość na drugiego człowieka. Niech każdy dobry uczynek, dobre słowo wraca do Was i daje Wam satysfakcję, ponieważ „w ofiarowaniu siebie najpiękniejsze jest to, że to, co do nas wraca jest zawsze lepsze od tego, co dajemy”.

**Jolanta Stępień
Centrum Wolontariatu**



W trosce o bezpieczeństwo

Październik był miesiącem poświęconym tematyce bezpieczeństwa naszym najmłodszym mieszkańcom gminy. Komendant Straży Gminnej w Świeszynie Katarzyna Wolin przeprowadziła cykl spotkań w szkołach w Świeszynie, Konikowie, Zegrzu Pomorskim i Dunowie z uczniami klas 1-3 oraz klas 0 dotyczących bezpieczeństwa w drodze do domu do szkoły i ze szkoły do domu.

Przeprowadzone zostały bardzo istotne rozmowy z dziećmi mające na celu uświadomienie niebezpieczeństw jakie zagrażają naszym pociechom oraz wszelkich zagro-

żeń jakie mogą je spotkać w kontakcie z osobą nieznaną. Dzieci uczyły się również jak reagować kiedy atakuje nas pies. Poznały zasady poruszania się w terenie zabudowanym i niezabudowanym oraz jak ważne jest noszenie odblasków i kamizelek odblaskowych. Pani Komendant uczyła dzieci, że o każdym wyjściu z domu powinny poinformować rodziców, mówić z kim idą i dokąd. Jaka powinna być ich reakcja na krzywdę innych ludzi, a także jak unikać sytuacji niebezpiecznych podczas wspólnych zabaw. Takie prelekcje przeprowadzone zostały również w Gminnym Przedszkolu w Świeszynie.



Spotkanie z pracownikami Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Będzinie

Z okazji Dnia Pracownika Socjalnego, Wójt Gminy Będzino, Mariusz Jaroniewski oraz Zastępca Wójta, Dariusz Markowski złożyli życzenia pracownikom GOPSu. Panie otrzymały symbolicznie kwiaty, nie szczędzono także serdecznych słów. - Wasza praca jest trudna i bardzo potrzebna dla naszej gminy. Dziś dziękujemy wam za zaangażowanie i wysiłek. - powiedział Wójt Mariusz Jaroniewski.

Tomasz Wojciechowski



DZIEŃ PRACOWNIKA SOCJALNEGO

„Praca socjalna jest działaniem prowadzonym przez człowieka dla człowieka. Dlatego ani obszerna wiedza fachowa, ani wieloletnie doświadczenie nie gwarantują stuprocentowego sukcesu tej pracy, nie czynią jej efektów w pełni wymiernymi i przewidywalnymi. Czy naprawdę wiemy, co dzieje się w życiu innych osób, co ma dla nich znaczenie? Na pewno jest to więcej niż możemy dostrzec. Jesteśmy opiekunami ludzi tęskniących za lepszym światem”

Werner Reichman

W dniu 21 listopada obchodzony był Dzień Pracownika Socjalnego. Z tej okazji Wójt Gminy Świeszyno Pani Ewa Korczak, Zastępca Wójta Pani Izabella Karlińska-Ćwieka oraz Skarbnik Gminy Pani Bożena Hok spotkały się z pracownikami Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Niedalinie. Pani Wójt podziękowała za trud, wysiłek i zaangażowanie włożone w codzienną pracę na rzecz drugiego człowieka, ponieważ taka postawa zasługuje na najwyższe uznanie. Życzyła również aby dobro, które dają uśmiechem, siłą i wsparciem, wracało w postaci życzliwości ze strony podopiecznych.

Jeszcze raz życzymy wszelkiej pomyślności wszystkim pracownikom pomocy społecznej, a w szczególności pracownikom GOPS w Niedalinie.

Remont kościoła prawosławnego w Bobolicach

Bobolice. Trwają prace przy kolejnym etapie remontu Kościoła Parafii prawosławnej pw. Wszystkich Świętych w Bobolicach znajdującego się przy ul. Pocztowej.

W 2018 r. wydana została decyzja nakazowa Państwowej Inspekcji Nadzoru Budowlanego, która wykazała przede wszystkim zniszczenia więźby dachowej i pokrycia dachu, ubytki murów i tynków, korozję biologiczną elementów konstrukcji drewnianej. Po wykonaniu kompleksowej dokumentacji konserwatorsko-technicznej oraz niezbędnych ekspertyz zgodnie z zaleceniami konserwatorskimi ruszyły prace budowlane. W ramach prac zaplanowano remont wieży kościoła, wymianę pokrycia dachowego, elementów drewnianych konstrukcyjnych, likwidację zawilgoceń. Prace budowlane wyniosą ok. 347.000,00 zł brutto, łączna wartość inwestycji wraz z dokumentacją to wydatek ok. 400.000,00 zł. Na całą inwestycję parafia otrzymała dofinansowanie m.in. z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Starostwa Powiatowego w Koszalinie oraz Gminy Bobolice w łącznej wysokości ok. 350.000,00 zł.

Kościół neogotycki zbudowany w 1902 roku objęty jest wpisem do rejestru zabytków. Wzniesiony dla gminy starołuterańskiej zbudowany w końcu XIX wieku w stylu neogotyckim. Od 1952 r. służy dla potrzeb Parafii prawosławnej. Usytuowany w narożniku ul. Szpitalnej oraz Pocztowej w Bobolicach. Świątynię murowaną z cegły usytuowano na planie prostokąta z pięciobocznym prezbiterium, prostokątną zakrystią i portykiem przechodzącym w wieżę. W kościele znajduje się drewniana muzyczna empora z dekoracyjnie opracowaną balustradą. Kościół posiada oryginalną stolarzkę drzwiową i okienną, oszklenia witrażowe, w tym witraż z przedstawieniem Jezusa Dobrego Pasterza w centralnym oknie prezbiterium. Przedstawiony obiekt stanowi reprezentowany dla terenów Pomorza zachodniego przykład neogotyckiej architektury sakralnej z pocz. XX wieku.

Krystian Cyrson



UNIJNE INWESTYCJE W KOSZALINIE

Trzy projekty unijne znajdują się na etapie podpisania umowy o dofinansowanie. Łączna kwota dofinansowania wyniesie 7 475 665,84 zł. W mieście zmodernizowany zostanie park im. T. Kościuszki, powstaną nowe drogi rowerowe, oświetlenie uliczne zostanie wymienione na nowe oraz zostaną odnowione elewacje wraz z termomodernizacją dla budynków na ul. Piłsudskiego 26 i 28 oficyna A,B.

1. Projekt z działania 2.1 RPO WZ pn. „Modernizacja oświetlenia ulicznego w Koszalinie”

Projekt złożony 4 października 2017 r. - decyzją Zarządu Województwa Zachodniopomorskiego z dnia 15 października 2019 r. otrzymał dofinansowanie z EFRR w wysokości 841 036,22 zł.

Całkowita wartość projektu: 990 604,43 zł

Kwota dofinansowania: 841 036,22 zł

Okres realizacji: 29.08.2014 r. - 31.12.2023 r.

Zakres inwestycji:

- ✓ Modernizacja starego oświetlenia na nowe, energooszczędne w oparciu o nowe normy oświetleniowe: PN-EN 13201-2:2007 Oświetlenie dróg - wymagania oświetleniowe, PN-EN 13201-2:2005 Oświetlenie dróg oraz PN-EN 60598-2-3: 2002 Oprawy oświetleniowe - Wymagania szczegółowe
- Oprawy oświetleniowe drogowe
- ✓ 328 nowych źródeł światła w postaci oświetlenia ledowego, w tym zakup słupów oświetleniowych i fundamentów

Część projektów została wykonana, pozostały do realizacji:

✓ ulica Fałata (wewnętrzna) - 45 nowych źródeł światła, lata realizacji 2019-2020

✓ ulica M. J. Piłsudskiego - 124 nowych źródeł światła, lata realizacji 2023

✓ ulica T. Kościuszki - 47 nowych źródeł światła, lata realizacji 2023

Projekt znajduje się na etapie podpisania umowy o dofinansowanie.

2. Projekt z działania 9.3 RPO WZ pn. „Rewitalizacja parku im. T. Kościuszki oraz termomodernizacja budynków mieszkalnych wielorodzinnych przy ul. Piłsudskiego 26 i 28 oficyna A,B w celu odtworzenia funkcji społecznych, infrastrukturalnych i przestrzennych”

Projekt złożony 28 lutego 2019 r. decyzją Zarządu Województwa Zachodniopomorskiego z dnia 30 października 2019 r. otrzymał dofinansowanie z EFRR (55%) i BP (10%) w wysokości 3 914 064,18 zł

Całkowita wartość projektu: 6 035 549,58 zł

Kwota dofinansowania: 3 914 064,18 zł

Okres realizacji: 3.12.2019 r. - 31.12.2022 r.

Projekt będzie realizowany na obszarze miejskim wchodzącym w skład zasięgu terytorialnego obszarów rewitalizacji i polegać będzie na rewitalizacji Parku im. T. Kościuszki oraz termomodernizacji budynków mieszkalnych wielorodzinnych przy ul. Piłsudskiego 26 i 28 (oficyna A i B). Przedsięwzięcia te zostały ujęte na liście Gminnego Programu Rewitalizacji Miasta Koszalina na lata 2017-2026.

✓ Projekt rewitalizacji parku im. T. Kościuszki obejmuje zagospodarowanie terenu polegające na wymianie nawierzchni alejek parkowych o długości około 1 km, montażu elementów małej architektury (ławki, stojaki na rowery, kosze), przebudowie sieci oświetlenia zewnętrznego wraz z montażem nowych lamp, humusowanie i obsianie trawą. W zmodernizowanym parku im. T. Kościuszki zrealizowany zostanie również projekt powiązany, opisany w GPR pn. „Park im. Tadeusza Kościuszki w Koszalinie miejscem nauczania metodą obserwacji i eksperymentu”, w którym udział wezmą uczniowie poszczególnych etapów edukacyjnych: wychowanie przedszkolne dla dzieci w wieku 5-6 lat, uczniowie szkół podstawowych oraz ponadpodstawowych.

✓ Projekt termomodernizacji budynków przy ul. Piłsudskiego 26 i 28 oficyna A,B obejmuje budowę wewnętrznej instalacji centralnego ogrzewania wraz z ciepłą wodą użytkową, wymianę okien na strychu i w piwnicach budynku, wymianę drzwi zewnętrznych, docieplenie ścian zewnętrznych oraz remont elewacji.

Projekt znajduje się na etapie podpisania umowy o dofinansowanie.

3. Projekt z działania 2.3 RPO WZ pn. „Rozwój infrastruktury rowerowej w Koszalinie w celu ograniczenia ruchu drogowego w centrum miasta”

Projekt złożony 22 marca 2019 r. decyzją Zarządu Województwa Zachodniopomorskiego z dnia 10 września 2019 r. otrzymał dofinansowanie z EFRR w wysokości 2 720 565,44 zł.

Całkowita wartość projektu: 4 541 855,26 zł

Kwota dofinansowania: 2 720 565,44 zł

Okres realizacji: 27.04.2018 r. - 30.12.2022 r.

Projekt obejmuje budowę 4,05 km dróg rowerowych/ciągów pieszo-rowerowych:

- ✓ ul. Prosta/ul. Ks. Popietuski - 1,15 km
 - ✓ ul. Krańcowa - 0,65 km
 - ✓ ul. Wojska Polskiego - od ul. 4 Marca do ul. Dębowej - 1,15 km
 - ✓ ul. Dzierżęcińska - od ul. Dębowej do ul. Gołębiej - 0,39 km
 - ✓ Osiedle Unii Europejskiej - od kompleksu parkowego do ul. Władysława IV - 0,63 km
 - ✓ ul. Mazowieckiego - od ul. Bosmańskiej do ul. Mazowieckiego - 0,08 km
- Projekt znajduje się na etapie podpisania umowy o dofinansowanie.

Nowy park na osiedlu UE

30 listopada na os. Unii Europejskiej przekazany został plac budowy pod realizację nowego parku w Koszalinie. Firma Domar na zlecenie Zarządu Dróg i Transportu rozpoczęła prace przy budowie ścieżki rowerowej i chodników, które będą osią nowego terenu zielonego.

Budowa ścieżki rowerowej na terenie Parku Unii Europejskiej będzie realizowana w ramach projektu pn. „Rozwój infrastruktury rowerowej w Koszalinie w celu ograniczenia ruchu drogowego w centrum miasta”. Roboty będące przedmiotem zamówienia będą wykonywane na podstawie dokumentacji projektowej: Projekt parku osiedlowego na O/M Unii Europejskiej w Koszalinie opracowany przez Pracownię Projektową arch. Halina Ryl, 75-637 Koszalin, ul. Orzechowa 17. Zadanie jest planowane do dofinansowania w ramach: 2 Osi Priorytetowej „Gospodarka niskoemisyjna”, Działania 2.3. Zrównoważona multimodalna mobilność miejska i działania adaptacyjne łączące zmiany klimatu w ramach



Strategii ZIT dla Koszalińsko-Kołobrzesko-Białogardzkiego Obszaru Funkcjonalnego Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Zachodniopomorskiego 2014-2020, w ramach projektu pod nazwą „Rozwój infrastruktury rowerowej w Koszalinie w celu ograniczenia ruchu drogowego w centrum miasta”.

Zakres robót budowlanych został określony w dwóch etapach:

- Etap I obejmować będzie wykonanie robót branżowych w zakresie: robót ziemnych, odwodnienia zagospodarowania zielenią, oświetlenia i chodników o nawierzchni utwardzonej o łącznej długości ok. 90 m i szerokości 2 m umożliwiających połączenie komunikacyjne z przyległym terenem rekreacyjnym obok Orlika oraz placem zabaw dla dzieci.
- Etap II obejmuje pozostałe roboty budowlane w zakresie: robót ziemnych, nawierzchni ścieżki rowerowej, odwodnienia, zagospodarowania zielenią, oraz budowy oświetlenia. Przewiduje się wykonanie ścieżki rowerowej o łącznej długości ok. 630m i szerokości 2,5 m na odcinku od ul. Holenderskiej do ul. Władysława IV.

Koszt inwestycji to 1 306 008,59 zł brutto. Termin zakończenia realizacji do dnia 30.07.2020 r.

Zadanie będzie finansowane z:

- środków zarezerwowanych w wykazie przedsięwzięć wieloletnich miasta Koszalin na lata 2019-2022 „Budowa ścieżek rowerowych”,
- środków zarezerwowanych w wykazie przedsięwzięć wieloletnich miasta Koszalin na lata 2018-2019 „Osiedlowy park rekreacyjno - wypoczynkowy. Budowa chodnika i drogi dla rowerów od ul. Holenderskiej do ul. Włoskiej”
- środków zarezerwowanych w budżecie ZDiT na 2019 rok - zadanie RO „Unii Europejskiej”
- środków zarezerwowanych w budżecie ZDiT na 2019 rok - Koszaliński Budżet Obywatelski pn.: „Budowa chodników łączących teren rekreacyjny obok Orlika oraz plac zabaw dla dzieci z ulicami Francuską oraz Włoską”

Samorząd wspiera przedsiębiorców

Miasto Koszalin wzięło udział w ogólnopolskim programie „Samorząd wspiera MŚP”, organizowanym przez Regionalną Izbę Gospodarczą w Katowicach. Ta ogólnopolska inicjatywa jest przedsięwzięciem towarzyszącym Europejskiemu Kongresowi Małych i Średnich Przedsiębiorstw. Program skierowany jest do jednostek samorządu terytorialnego szczebla wojewódzkiego, powiatowego i lokalnego. Ma wyłonić i promować samorządy, które stwarzają przedsiębiorstwom z sektora MŚP dogodne warunki do prowadzenia działalności gospodarczej oraz w szczególności sposób wspierają rozwój tego sektora. Kapituła IX edycji Programu, po analizie wniosków i ankiet nadesłanych przez uczestników, wyłoniła laureatów, którzy otrzymali certyfikat oraz tytuł i logo promocyjne Samorząd Wspiera MŚP. Przyznanie certyfikatu w jednej z kategorii programu jest równoznaczne z przyznaniem prezydentowi (staroście/marszałkowi) wyróżnienia i statuetki „Lidera Wspierającego MŚP”.

Koszalin został Honorowym Laureatem 9. Edycji Programu Samorząd wspiera MŚP”. Znalazienie się w gronie Honorowych Laureatów Programu to nie tylko wzmocnienie wizerunku miasta, ale także potwierdzenie szczególnej dbałości o rozwój MŚP. Otrzymanie tak prestiżowego tytułu z rąk środowisk biznesowych jest wyraźnym sygnałem na to, iż działania podejmowane przez Koszalin w zakresie wspierania MŚP są skuteczne i mają charakter trwały.

Certyfikaty i wyróżnienia 9. edycji Programu wręczono 16 października podczas spotkania gości Kongresu w Międzynarodowym Centrum Kongresowym w Katowicach.



List intencyjny

13 listopada został podpisany list intencyjny, który zainicjuje szerszą współpracę pomiędzy Gminą Miasto Koszalin a Polską Spółką Gazownictwa w zakresie planowanego przez Spółkę rozwoju sieci gazowej w mieście. W planach tych ujęta jest m.in. Podstrefa „Koszalin” SSSE (zarówno w części starej, jak i nowej strefy ekonomicznej).



Spotkanie z doradcą energetycznym

W dniu 6 listopada 2019 roku, Gmina Będzino zorganizowała dla naszych mieszkańców spotkanie z doradcą energetycznym, Panią Mirosławą Aziukiewicz. Spotkanie miało miejsce w sali Gminnego Ośrodka Kultury i dotyczyło możliwości pozyskania dotacji i pożyczki z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej na działania „Czyste Powietrze”.

Gabriela Wołujewicz



Turystyczny sukces gminy Mielno

15 listopada Główny Urząd Statystyczny (GUS) opublikował najnowszy raport w tematyce turystyki: „Turystyczne obiekty noclegowe na obszarach nadmorskich w lipcu i sierpniu 2019 roku”. Zgodnie z metodologią Eurostatu w badaniu przyjęto, że nadmorskimi jednostkami samorządu terytorialnego (JST) są wszystkie gminy przybrzeżne, ale także te, których minimum 50% powierzchni znajduje się w odległości co najwyżej 10 km w linii prostej od Bałtyku. W związku z tym analizie poddano sytuację również takich samorządów jak Słupsk, Pruszcz Gdański, Koszalin, czy Sianów.

GUS przygotował ranking gmin nadmorskich uwzględniający liczbę udzielonych noclegów w danym samorządzie. Spośród nadmorskich obszarów wiejskich (gminy wiejskie i miejsko-wiejskie) gmina Mielno zajęła 2. miejsce, minimalnie ustępując gminie Rewal. Bardzo ważne jest też to, że Mielno było drugą najszybciej rozwijającą się nadmorską gminą wiejską lub miejsko-wiejską w Polsce pod względem przyrostu liczby udzielonych noclegów w sezonie wakacyjnym.

Tabela 1.
Top 5 nadmorskich obszarów wiejskich wg. liczby udzielonych noclegów w lipcu i sierpniu 2019 r.

Lokata	Gmina	Powiat	Udzielone noclegi w lipcu i sierpniu		Udział (w %)	Dynamika (2019/2018 w %)
			2018 r.	2019 r.		
1	Rewal	gryficki	675 036	681 680	7,6	101,0
2	Mielno	koszaliński	647 463	677 957	7,5	104,7
3	Władysławowo	pucki	624 146	620 970	6,9	99,5
4	Dziwnów	kamieński	399 487	411 987	4,6	103,1
5	Ustronie Morskie	kolobrzecki	293 311	313 339	3,5	106,8

Źródło: Turystyczne obiekty noclegowe na obszarach nadmorskich w lipcu i sierpniu 2019 r. – Informacja sygnałna, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa 2019.

Potwierdzeniem świetnej formy turystycznej gminy Mielno jest także zajęcie 4. miejsca w rankingu wszystkich nadmorskich samorządów w Polsce (rywalizacja również ze znacznie większymi gminami miejskimi jak m.in. Gdańsk, Kołobrzeg, Świnoujście) pod względem liczby udzielonych noclegów w lipcu i sierpniu 2019 r. Co istotne, turystyka rozwijała się w gminie Mielno na tyle szybko, że także spośród wszystkich obszarów nadmorskich Mielno było drugą najszybciej rozwijającą się gminą w Polsce pod względem liczby udzielonych noclegów w okresie wakacyjnym.

Tabela 2.
Top 10 nadmorskich samorządów wg. liczby udzielonych noclegów w lipcu i sierpniu 2019 r.

Lokata	Gmina	Powiat	Udzielone noclegi w lipcu i sierpniu		Udział (w %)	Dynamika (2019/2018 w %)
			2018 r.	2019 r.		
1	Kołobrzeg	kolobrzecki	881 067	901 088	10,0	102,3
2	Gdańsk	Gdańsk	759 991	795 828	8,9	104,7
3	Rewal	gryficki	675 036	681 680	7,6	101,0
4	Mielno	koszaliński	647 463	677 957	7,5	104,7
5	Władysławowo	pucki	624 146	620 970	6,9	99,5
6	Świnoujście	Świnoujście	545 700	538 814	6,0	98,7
7	Dziwnów	kamieński	399 487	411 987	4,6	103,1
8	Leba	lębowski	392 691	408 454	4,5	104,0
9	Ustronie Morskie	kolobrzecki	293 311	313 339	3,5	106,8
10	Darłowo	slawieński	293 534	304 364	3,4	103,7

Źródło: Turystyczne obiekty noclegowe na obszarach nadmorskich w lipcu i sierpniu 2019 r. – Informacja sygnałna, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa 2019.

Raport przyniósł wiele pozytywnych wniosków potwierdzających stały trend rozwoju sezonowej turystyki na obszarach nadmorskich, co wynika z konkretnych danych statystycznych za rok 2019:

- Wśród noclegowych obiektów turystycznych najwięcej było obiektów udostępniających pokoje gościnne – 1071 obiektów, tj. wzrost o 2,2% w stosunku do 2018 r.;

- Najwyższy wzrost liczby obiektów turystycznych przypadł na zespół domków wczasowych (239 obiektów) – wzrost o 13,3% w stosunku do roku 2018 r.;

- W pasie nadmorskim udostępniono 225 770 miejsc noclegowych, z czego najwięcej przypadło na ośrodki wczasowe (73 420 miejsc i wzrost o 3,2% w stosunku do 2018 r.), hotele (35 034 miejsc i wzrost o 9,6%) oraz pokoje gościnne (26 594 miejsc i wzrost o 4,7%);

- Przeciętna liczba miejsc noclegowych w hotelach wynosiła 150, w ośrodkach wczasowych 143, a w obiektach udostępniających pokoje gościnne – 25;

- W okresie wakacyjnym z nadmorskich obiektów turystycznych skorzystało niespełna 1,8 miliona turystów, z czego w lipcu 890,2 tys., a w sierpniu – 897,4 tys. Stanowiło to 21,3% ogółu wszystkich turystów korzystających z bazy noclegowej na terenie całej Polski w tym samym okresie (wzrost o 3,6% w stosunku do 2018 r.);

- Wśród osób korzystających z bazy noclegowej obszarów nadmorskich dominowali turyści krajowi (ponad 1,4 miliona osób, tj. wzrost o 2,2% w stosunku do roku poprzedniego), którzy stanowili 80,5% ogółu odwiedzających;

- W stosunku do 2018 r. niespełna 10% więcej turystów zagranicznych skorzystało z oferty obszarów nadmorskich, z czego głównie byli to Niemcy (204,4 tys. osób, tj. wzrost o 8,9%), Szwedzi (21,1 tys., tj. spadek o 0,9%), Norwegowie (20,1 tys., tj. wzrost o 11,3%), Brytyjczycy (11,2 tys., tj. wzrost o 37,7%), Czesi (10,2 tys., tj. wzrost o 32,8%) oraz Rosjanie (9,0 tys., tj. wzrost o 3,8%);

- W sezonie wakacyjnym na obszarze nadmorskim udzielone zostało prawie 9 milionów noclegów (4,6 mln w lipcu oraz 4,4 mln w sierpniu), czyli o 2,6% więcej niż w 2018 r.;

- Noclegi udzielone w lipcu i sierpniu 2019 r. na obszarach nadmorskich stanowiły 33,7% wszystkich noclegów udzielonych turystom w Polsce w tym samym okresie (głównie były to pobyty długookresowe z przeciętną liczbą 5 noclegów – dla porównania średnia długość pobytu turystycznego w Polsce w tym samym okresie wynosiła ponad 3 noclegi);

- Noclegi udzielone turystom krajowym stanowiły 84,4% ogółu noclegów udzielonych w tym czasie na obszarach nadmorskich;

- Zagranicznym turystom na obszarach nadmorskich udzielono w okresie wakacyjnym niespełna 1,4 miliona noclegów (wzrost o 7,0% w stosunku do 2018 r.), z czego najwięcej Niemcom (938,2 tys. noclegów, tj. wzrost o 4,4%), Norwegom (65,2 tys. tj. wzrost o 12,5%) oraz Szwedom (58,4 tys., tj. wzrost o 3,0%);

- Stopień wykorzystania miejsc noclegowych w gminach nadmorskich wyniósł 65,3% – w lipcu 65,3% a w sierpniu 64,1% (co istotne w tym samym okresie roku poprzedniego wynosił odpowiednio 66,8% oraz 62,5%), a dla porównania średnia dla całego kraju w tym okresie wyniosła 51,8% w lipcu i 53,2% w sierpniu (w tym samym okresie roku poprzedniego odpowiednio 51,8% oraz 51,7%).

Wyniki dla nadmorskich JST mogą wskazywać, że pomimo stałego wzrostu liczby turystów i udzielonych noclegów, przyrost nowych obiektów turystycznych oraz miejsc noclegowych jest na tyle wysoki, że uniemożliwia płynnego zwiększenia poziomu wykorzystania miejsc noclegowych (stopień obłożenia).

Ogromne unijne pieniądze dla Gminy Świeszyno!

Fantastyczna wiadomość dotarła z Urzędu Marszałkowskiego w Szczecinie. W wyniku trwającej dziesięć miesięcy procedury oceny, rozstrzygnięty został nabór wniosków o dofinansowanie w ramach działania 9.3. Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Zachodniopomorskiego. Na 95 złożonych projektów, tylko 35 otrzymało dofinansowanie, w tym oba złożone przez gminę Świeszyno!

Pierwszy projekt pn. „Odtworzenie funkcji społecznych i infrastrukturalnych obszaru Konikowo umożliwiającego powrót mieszkańców na rynek pracy”, dotyczący zakończonej już budowy żłobka w Konikowie, uzyskał dotację w wysokości 2 583 713,19 zł. Tym samym całe przedsięwzięcie obejmujące budowę i funkcjonowanie żłobka, sfinansowane zostanie z aż trzech różnych źródeł zewnętrznych. Wyposażenie obiektu oraz zapewnienie jego bieżącego utrzymania w okresie pierwszych 24 miesięcy, realizowane jest z projektu,

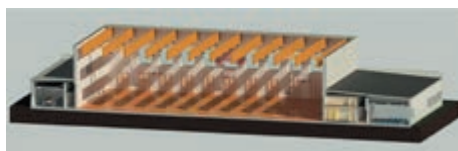


który otrzymał dofinansowanie z działania 6.6. RPO i jest ściśle powiązany z tym pierwszym. Poza tym kwota 840 000,00 zł to dotacja otrzymana z rządowego programu „Maluch+”. Dzięki połączeniu trzech projektów, koszt całej inwestycji dotyczącej budowy żłobka, pokryty zostanie z budżetu gminy jedynie w około 15%. Nakłady gminy związane z funkcjonowaniem żłobka w okresie dwóch pierwszych lat również będą minimalne, ponieważ wynagrodzenie pracowników, koszty mediów, artykułów higienicznych i pielęgnacyjnych oraz środków czystości również finansowane są w ramach działania 6.6 RPO.

Drugi projekt, który otrzymał dofinansowanie w wysokości 3 999 999,99 zł nosi nazwę „Stworzenie bazy lokalowej na potrzeby działalności organizacji sportowych i mieszkańców z obszaru rewitalizacji” i do-

tyczy budowy hali sportowej w Świeszynie wraz z jej kompleksowym wyposażeniem i zagospodarowaniem terenu przyległego. Koszt całej inwestycji szacowany jest na 7 354 260,58 zł i jest to kolejne zadanie, którego finansowanie pochodzić będzie z kilku źródeł. Kwota 2 151 400,00 zł to dotacja otrzymana z Programu Ministerstwa Sportu i Turystyki „Sportowa Polska”. Wobec powyższego wkład gminy szacuje się na kwotę 1 202 860,59 zł.

Realizacja wielu gminnych inwestycji, szczególnie tak dużych, nie byłaby możliwa bez finansowania środkami pozabudżetowymi. Dlatego Gmina Świeszyno bardzo aktywnie podejmuje działania mające na celu pozyskiwanie środków zarówno z programów unijnych jak i krajowych, a rozstrzygnięcie naboru w ramach działania 9.3 pokazuje, że są to działania bardzo skuteczne.



Fotowoltaika przy oczyszczalni

Miejskie Wodociągi i Kanalizacja w Koszalinie wybrało firmę, która ma wybudować farmę fotowoltaiczną na terenie oczyszczalni ścieków w Jamnie. Ma ona mieć moc 0,95MWp. To inwestycja typu „zaprojektuj i wybuduj” realizowana ze środków własnych MWiK. Zakres robót obejmuje zaprojektowanie, uzyskanie niezbędnych decyzji administracyjnych, montaż, uruchomienie, wykonanie pomiarów końcowych, opracowanie dokumentacji powykonawczej oraz uzyskanie pozwolenia na użytkowanie instalacji fotowoltaicznej. Instalacja będzie wprowadzać energię elektryczną do wewnętrznej instalacji elektrycznej oczyszczalni ścieków i będzie

wykorzystywana na potrzeby własne oczyszczalni. Pozwoli to w ciągu roku generować co najmniej 762,251 MWh energii elektrycznej na potrzeby zasilania obiektów zlokalizowanych na terenie oczyszczalni ścieków.

Termin realizacji:

a) wykonanie projektu budowlanego i uzyskanie decyzji administracyjnych umożliwiających realizację robót budowlanych – cztery miesiące od podpisania umowy
b) wykonanie robót budowlanych, dostawa i montaż oraz przyłączenie do krajowego systemu elektroenergetycznego farmy fotowoltaicznej – trzy miesiące od daty uzyskania decyzji administracyjnej umożliwiającej realizację robót.

Zgodnie z przedstawionym harmonogramem robót, zakończenie robót przewiduje się na maj 2020 r.

W wyniku przetargu nieograniczonego wybrano ofertę konsorcjum firm:
Konsorcjum RENCRAFT PHOTON
1/ RenCraft Sp. z o.o. z siedzibą w Bydgoszczy
2/ Photon Energy Solutions HU Kft (spółka z ograniczoną odpowiedzialnością) z siedzibą w Budapeszcie

Koszt realizacji: netto: 3 367 515,86zł, brutto: 4 142 044,51zł.

Spotkanie konsultacyjne na temat funduszy unijnych



W listopadzie miało miejsce spotkanie ze specjalistą ds. funduszy europejskich w ramach Mobilnego Punktu Informacyjnego. Cieszyło się bardzo dużym zainteresowaniem mieszkańców gminy. Było wiele zapytań, poruszano wiele problemów. Nie zabrakło osób prowadzących działalność gospodarczą, oraz przedstawicieli organizacji pozarządowych.

Na kilka godzin sala konferencyjna Urzędu Gminy zamieniła się w centrum konsultacyjne, gdzie można było uzyskać informacje na temat tego, jak pozyskać pieniądze na otwarcie własnej firmy, oraz jak uzyskać pożyczkę lub kredyt na rozwój działalności. Zasób wiedzy można było także poszerzyć o możliwości wsparcia z Funduszy Europejskich na lata 2014-2020, a także informację o aktualnych i przyszłych ogłoszeniach o naborach wniosków.

Tomasz Wojciechowski



Hybrydy dla Koszalina

7 listopada MKZ w Koszalinie odebrał pięć miejskich autobusów hybrydowych Volvo 7900 Hybrid. Jeden z nich - to 15-tysięczny autobus wyprodukowany we wrocławskiej fabryce Volvo.

Nowe, niskoemisyjne autobusy Volvo 7900 Hybrid mają 12 metrów długości, mogą pomieścić do 70 pasażerów, w tym 32 na miejscach siedzących, z których aż 12 dostępnych jest bezpośrednio z poziomu niskiej podłogi. Autobusy zostały wyposażone w system informacji pasażerskiej (wizualnej i głosowej), klimatyzację, gniazda USB pozwalające pasażerom naładować telefon, pełen system monitorowania pojazdu, system detekcji i gaszenia pożaru silnika, oświetlenie wewnętrzne i zewnętrzne energooszczędnymi lampami w technologii LED, wygodne siedzenia z logotypem miasta, nowoczesne kasowniki.

Jeden z autobusów odebranych przez władze Koszalina to 15-tysięczny pojazd wyprodukowany przez wrocławską fabrykę Volvo.

Wrocławska fabryka autobusów jest dziś europejskim centrum kompetencyjnym Volvo i jednocześnie jedynym w Europie zakładem, w którym autobusy są nie tylko produkowane, ale również projektowane przez polskich inżynierów. We wrocławskim centrum badawczo-rozwojowym Volvo opracowywane są najnowocześniejsze rozwiązania stosowane w autobusach, a w procesie produkcyjnym wykorzystywane są zaawansowane technologie - takie jak sztuczna inteligencja czy wirtualna rzeczywistość.



- 2019 rok to czas szczególny dla Volvo Polska - w tym roku nie tylko obchodzimy 25-lecie naszej działalności w Polsce, ale także cieszymy się 15-tysięcznym autobusem, który na początku listopada zjechał z linii produkcyjnej naszej wrocławskiej fabryki. 15-tysięczny pojazd to miejski autobus hybrydowy, który wraz z czterema takimi samymi hybrydami został dzisiaj przekazany do Koszalina. Jesteśmy bardzo zadowoleni, że Koszalin, który jest zaliczany do tzw. miast zielonych, dołącza do grona tych polskich miast, które już wybrały zelektryfikowane autobusy Volvo, wdrażając tym samym sprawdzone rozwiązania w zakresie nisko- i zeroemisyjnego transportu publicznego - powiedział Ulf Magnusson, Prezes Volvo Polska i Wiceprezes Regionu Europa, Volvo Buses.

- Zakup nowych autobusów pozwoli ograniczyć emisję dwutlenku węgla, a co za tym idzie poprawi jakość powietrza w naszym mieście. W Koszalinie nie mamy wprawdzie z tym kłopotów, ale wolimy zapobiegać niż

likwidować problem. Ale nie tylko o czystość powietrza chodzi - na sercu leży nam także zdrowie oraz życie koszalinian i turystów, bo nowy tabor pozwoli sukcesywnie wyprowadzić ruch drogowy poza centrum miasta. To skutkować będzie poprawą płynności ruchu, a tym samym poprawą poczucia bezpieczeństwa na naszych drogach. Liczymy także, że ekologiczne autobusy pozwolą zwiększyć liczbę osób, które zrezygnują z własnego transportu na rzecz komunikacji publicznej, powiedział Piotr Jedliński, Prezydent Koszalina.

Autobusy Volvo 7900 Hybrid są wyposażone w baterie, silnik elektryczny i mały silnik diesla. Odzyskują energię potrzebną do wykorzystania napędu elektrycznego podczas hamowania oraz z nadwyżki mocy silnika spalinowego i mają możliwość jazdy wyłącznie na silniku elektrycznym na dystansie co najmniej kilkuset metrów, zwłaszcza podczas ruszania z przystanków czy światła. Po osiągnięciu prędkości 15-20 km/h przełączają się na zasilanie silnikiem diesla. Baterie ładują się podczas hamowania, a autobus nie wymaga dodatkowej infrastruktury do ładowania. Autobusy tego typu zużywają od 30 do 40 proc. mniej paliwa i emitują od 40 do 50 proc. mniej spalin w porównaniu z analogicznymi autobusami z napędem diesla. Są też bardzo ciche.

Koszalin to kolejne polskie miasto, które wybrało zelektryfikowane autobusy miejskie Volvo. Zelektryfikowane autobusy Volvo kursują dziś na regularnych liniach m.in. w Warszawie, Krakowie, Inowrocławiu, Sosnowcu, Białymstoku, Jeleniej Górze, Krośnie, Grudziądzu czy Lesznie. W sumie Volvo dostarczyło do tej pory ponad 4 tys. takich pojazdów operatorom transportu publicznego w ponad dwudziestu krajach.



Centrum przesiadkowe

Koszalin. 21 listopada otwarte zostało Centrum Przesiadkowe „Koszalin - Wąwozowa”. Wykonawcą robót była firma Domar z Biesiekierza. W ramach inwestycji rozbudowano i przebudowano pętlę autobusową wraz z terenem wokół stacji paliw i infrastrukturę towarzyszącą inwestycji, przebudowano ul. Wąwozową oraz drogę wojewódzką nr 167 (ul. Władysława IV). Koszt inwestycji to 5,5 mln zł, z czego 3,7 mln zł to dotacja ze środków Unii Europejskiej w ramach Zintegrowanych Inwestycji Terytorialnych.

Dzięki inwestycji powstały także nowe wiaty przystankowe, a na tablicy dynamicznej informacji pasażerskiej pojawił się specjalny przycisk TTS wspomagający osoby słabo i niedowidzące. Przebudowano również skrzyżowanie ulic Władysława IV i Wąwozowej, które zyskało poprawiającą bezpieczeństwo inteligentną sygnalizację świetlną (priorytet przejazdu dla komunikacji miejskiej). Dodatkowo MKZ ze środków własnych zakupił nowy biletomat.



BALTCAP

Fundusz BaltCap Infrastructure Fund sfinansuje modernizację obiektów użyteczności publicznej w Mielnie


IZIM
 inwestycje infrastrukturalne

Polska spółka IZIM, należąca do funduszu BaltCap Infrastructure Fund, wygrała przetarg na modernizację energetyczną obiektów użyteczności publicznej w gminie Mielno. Fundusz przeznaczy ponad 4 mln euro (tj. ponad 17 mln zł) na remont dwóch szkół, budynków miejskiego ośrodka pomocy społecznej oraz miejskiego ośrodka sportu i rekreacji.

W ramach partnerstwa publiczno-prywatnego (PPP) z Gminą Mielno, IZIM przeprowadzi prace remontowe, a następnie będzie odpowiedzialna za utrzymanie budynków. Umowa została podpisana 29 listopada 2019 r. i będzie obowiązywać przez 8 lat. Rangę wydarzenia podnosi fakt, że jest to pierwszy projekt hybrydowy w województwie zachodniopomorskim.

- *To niezwykle ważny dzień dla gminy Mielno, podpisanie tej umowy jest ukoronowaniem czterech lat ciężkiej pracy. To największa umowa w historii gminy, ale też największe dofinansowanie projektu z Urzędu Marszałkowskiego. Jesteśmy dumni, że to właśnie my realizujemy pierwszy projekt hybrydowy w województwie zachodniopomorskim. Oczywiście jest to także wielkie wyzwanie - mamy sygnały, że wiele gmin obserwuje nasze poczynania i rozważa, czy iść w nasze ślady. Myślę, że to ważny moment dla rozwoju rynku PPP nie tylko w regionie, ale i w Polsce -* **powiedziała Olga Roszak-Peżała, burmistrz Mielna.**

Prace remontowe we wszystkich czterech obiektach objętych projektem - Szkole Podstawowej przy ul. Lechitów w Mielnie, Szkole Podstawowej przy ul. Nadmorskiej w Sarbinowie, budynku MOPS przy ul. 6 Marca oraz budynku MOSiR przy ul. Słonecznej w Mielnie - obejmą między innymi docieplenie ścian, wymianę okien oraz modernizację instalacji grzewczych. W obiektach zostanie zainstalowane energooszczędne oświetlenie LED oraz panele fotowoltaiczne, co znacznie obniży rachunki za prąd. Dodatkowo, w ramach projektu zostanie wdrożony system zdalnego zarządzania energią, który umożliwi całodobowe zarządzanie, kontrolę i monitorowanie zużycia ciepła i energii elektrycznej w obiektach.



- *Ta inwestycja nie tylko poprawi jakość usług świadczonych w budynkach użyteczności publicznej gminy, lecz również zmniejszy zużycie energii cieplnej i elektrycznej oraz emisję dwutlenku węgla o ponad 70%. Zakładamy, że nie będzie to jedyny projekt z zakresu efektywności energetycznej realizowany przez nas w Polsce, gdyż przygotowujemy oferty i bierzemy udział w kolejnych tego typu przetargach organizowanych przez polskie gminy -* **powiedział Šarūnas Stepukonis, partner BaltCap Infrastructure Fund.**

Celem utworzonego przez BaltCap funduszu BaltCap Infrastructure Fund o wartości 100 mln euro są inwestycje w projekty z zakresu modernizacji transportu, energii odnawialnej, efektywności energetycznej oraz infrastruktury samorządowej.

Finansowanie w wysokości 20 mln euro zapewnił funduszowi Europejski Bank Inwestycyjny (EBI), ze środków Europejskiego Funduszu na rzecz Inwestycji Strategicznych (EFIS), który jest kluczowym elementem „Planu Inwestycyjnego dla Europy” (tzw. Plan Junckera). Kolejne 20 mln euro pochodzi z Europejskiego Banku Odbudowy i Rozwoju (EBOiR). Fundusz został utworzony na 20 lat, a wśród jego inwestorów są wszystkie największe fundusze emerytalne w krajach bałtyckich, towarzystwo ubezpieczeń na życie oraz inni inwestorzy instytucjonalni. Łączne zaangażowanie litewskich, łotewskich i estońskich funduszy emerytalnych stanowi 60% kapitału BaltCap Infrastructure Fund i jest to największa w historii inwestycja funduszy emerytalnych z krajów bałtyckich w pojedynczy fundusz.

Krzysztof Woch
NBS Communications

Projekt pod nazwą „Modernizacja obiektów użyteczności publicznej w Gminie Mielno” jest współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Zachodniopomorskiego 2014-2020 kwotą 7 393 181,55 zł.

Projekt noszący nazwę „Przyjazny Kącik” w Szkole Podstawowej w Świeszynie

Świeszyno. Pomysł na wykonanie projektu powstał w roku szkolnym 2018/2019 z inicjatywy Rady Rodziców. Został przedstawiony wszystkim rodzicom w klasach, a także całemu gronu pedagogicznemu. Projekt w fazie koncepcji uzyskał aprobatę i akceptację, najbardziej jednak spodobał się dzieciom, które wyraźnie dawały sygnały, że nie mogą się doczekać jego realizacji.

Przyjazny Kącik – bo tak został nazwany, jest miejscem, w którym dzieci mogą na chwilę przystanąć, odpocząć w innych warunkach. Jest miejscem leniwego i wygodnego odpoczynku. Jest miejscem do zabawy, ale również nauki. Inicjatywa stworzenia takiego azylu dla dzieci ma zachęcić je do twórczego spędzania czasu poprzez dziele nie się z innymi swoimi myślami. Kącik ma

także umożliwiać dzieciom pozostawienia listów z pytaniami, których nie potrafią wypowiedzieć na głos.

Przy realizacji projektu prace podzielono na etapy, angażując do ich realizacji rodziców z wszystkich klas. Prace techniczne nadzorował i wykonywał Tomasz Pławczyk, który jest doświadczonym plastykiem i zapoznając się z tak szlachetną inicjatywą postanowił pomóc, pomimo że nie jest obecnie związany ze szkołą. Do pracy zaangażowały się także same dzieci, które bardzo chętnie uczestniczyły i pomagały w zakresie swoich możliwości i umiejętności. Poza dobrymi uczynkami jakie wniesiono ciężką pracą przy powstaniu projektu, inicjatywa okazała się być również skuteczną integracją całych rodzin, rodziców z poszczególnych klas, współ-



nym spędzaniem czasu oraz dobrą zabawą. Dzięki wspaniałej inicjatywie Rady Rodziców i zaangażowaniu wielu ludzi dobrej woli, zrealizowany został niesamowity projekt, którego odbiorcami będą nie tylko dzieci obecnie uczęszczające do świeszynskiej szkoły podstawowej, ale miejsce to służyć będzie również przyszłym pokoleniom.

Kolejna wieczornica zaduszkowa w Dunowie



Gm. Świeszyno. W świetlicy wiejskiej w Dunowie odbyła się kolejna już wieczornica zaduszkowa zorganizowana przez uczniów i nauczycieli miejscowej Szkoły Podstawowej. Licznie przybyli mieszkańcy i zaproszeni goście obejrzeni spektakl wyreżyserowany przez Panię Beatę Górską oraz Marlenę Szuwalską na podstawie twórczości Edwarda Stachury. Rangę uroczystości podkreślili swoją obecnością goście: wójt gminy Świeszyno Ewa Korczak, zastępca wójta Izabela Karlińska-Cwięka, dyrektor Zespołu Oświaty Samorządowej Beata Banaś-Dziobek, proboszcz Parafii w Świeszynie ks. dr Dawid Fuławka, radny Rady Gminy Świeszyno Roman Pyda, a także sołtys Dunowa Zbigniew Szaliłow.

Nawiązując do początków powstania świata, aktorzy zadali ze sceny pytania o

kondycję współczesnego, przedstawili niepokojące dzisiejszego człowieka, próbującego zdefiniować siebie i swoje potrzeby, wskazali na istotne zagrożenia dla cywilizacji XXI wieku. Publiczność była wzruszona obrazami przywołanymi w obejrzanym filmie, zaś słowo pozwoliło oddać nadzieje i oczekiwania człowieka uwikłanego w konflikty zbrojne, targanego wewnętrznymi niepokojami, zmagającego się z samotnością... Pozwoliło to na chwilę refleksji o otaczającej nas rzeczywistości.

Po spektaklu o swoich wrażeniach opowiedzieli goście, m.in. wójt Ewa Korczak, dyrektor Szkoły Iwona Moszyńska, ksiądz proboszcz Dawid Fuławka oraz Cezary Czenko. Złożyli oni gratulacje młodym aktorom oraz ich opiekunom, wyrazili dumę, że wieczorni-



ca wpisała się w tradycję Szkoły Podstawowej w Dunowie.

W wieczornicy wystąpili: Mateusz Abramciów, Alan Bożyk, Katarzyna Brzostko, Mateusz Ciszewski, Bartosz Czyż, Julia Jaroszewicz, Wiktoria Kopertowska, Krystian Kuta, Oliwia Leonowicz, Alan Ordecha, Nina Rybarczyk, Maciej Wencki, Kimi Wiśniewski oraz Krzysztof Paluszak, nauczyciel języka polskiego. Na gitarze akustycznej akompaniował Mateusz Gawroński, a film przygotował Mariusz Widawski. Obsługę techniczną zapewnił uczeń klasy VIII – Kacper Żurek. Nad dekoracjami czuwały Iwona Moszyńska, Ewa Szymkiewicz, a promocją zajęła się Agata Zglinicka.

M. Szuwalska

Doniosły jubileusz Szkoły Podstawowej im. Kardynała Ignacego Jeża w Tymieniu

Wiek 70 lat to piękny okres zarówno w życiu każdego człowieka, jak też w funkcjonowaniu instytucji. Na pewno jest to czas wyjątkowy dla Szkoły Podstawowej im. Kardynała Ignacego Jeża w Tymieniu, która w tym roku obchodzi 70 lat istnienia.

Z tej okazji w sali gimnastycznej szkoły odbyła się niezwykła i pełna serdeczności uroczystość, nie zabrakło licznie przybyłych gości, którzy wypełnili całą salę. Obecni byli przedstawiciele naszego samorządu, rodzice, przyjaciele szkoły i dzieci. Jednym z punktów uroczystości było pasowanie na pierwszoklasistę, oraz przekazanie nowego sztandaru, ufundowanego dzięki przychylności sponsorów. Dla uczniów to wyjątkowe przeżycie, które z pewnością zwiąże ich jeszcze bardziej ze szkołą. Zadbano także



o oprawę artystyczną – absolwentka szkoły przepięknie zaśpiewała utwór Anny German „Tańczące Eurydyki”. Każdy z gości otrzymał także torbę z upominkami, wśród których znajdował się... bursztynowy jeź, bezpośrednie nawiązanie do nazwiska patrona.



Gospodarz spotkania, dyrektor szkoły Mirosław Gostomczyk podziękował wszystkim pracownikom i przyjacielom szkoły za wsparcie i życzliwość. Były liczne przemówienia i gratulacje, nie zabrakło także momentów wzruszenia. W wystąpieniach podkreślano, jak bardzo otwartą i dbającą o edukację uczniów jest Szkoła Podstawowa im. Kardynała Ignacego Jeża w Tymieniu.

Nie jest to chwalenie na wyrost, gdyż ta placówka bierze udział w projektach międzynarodowych dotyczących wymiany młodzieży, oraz w licznych projektach edukacyjnych. Jej mury opuściło duże grono uczniów, którzy przynoszą szkole chlubę. Idea rozwoju ucznia, troski o jego dobro zgodna jest także z myślą biskupa Jeża, który twierdził że „dzieci rodzą się ze skrzydłami, a nauczyciele pomagają im je rozwinąć”.

Tomasz Wojciechowski



Obchody Dnia Niepodległości zainaugurowano w Mielnie akcją #SzkołaDoHymnu

8 listopada społeczność mieleńskiej podstawówki odśpiewaniem hymnu narodowego o godz. 11.11 dołączyła do ogólnopolskiej akcji **#SzkołaDoHymnu**, w której łącznie uczestniczyło 4 miliony uczniów i ok. 400 tys. nauczycieli szkół, przedszkoli i placówek oświatowych. Tak rozpoczęliśmy wspólne i radosne świętowanie w naszym mieście.

Minister Edukacji Narodowej oraz Rada Dzieci i Młodzieży – w tym roku – zaprosili

szkoły, przedszkola, placówki oświatowe, a także szkoły polonijne do włączenia się w akcję „Szkoła do hymnu” i odśpiewania 4-zwrotkowego hymnu narodowego w piątek, 8 listopada o symbolicznej godz. 11:11. Przedsięwzięcie to kontynuacja ubiegłorocznej inicjatywy „Rekord dla Niepodległej”, w której uczestniczyli uczniowie oraz nauczyciele z blisko 24 tys. placówek w kraju i za granicą.



Rendez vous z patriotyczną pieśnią

Wspólne śpiewanie koszalinian

Widać już jak na dłoni, że inicjatywa wspólnego śpiewania pieśni patriotycznej z okazji wielkich narodowych rocznic przyjęła się na dobre w Koszalinie. Tegoroczny 11 listopada przypadający w 101 rocznicę odrodzenia niepodległej Polski zgromadził liczną widownię pragnącą poprzez śpiew i wspólne manifestowanie przywiązania do ojczyzny uczcić wielkie narodowe święto niepodległości. Jest to niewątpliwie zasługa Stowarzyszenia Koszalińskiego Komitetu Obchodów Ważnych Rocznic, który przekonał najwidoczniej do tego przedsięwzięcia pokaźne grono koszalinian. Organizatorzy pomni ryzykownych i uciążliwych zmagani wykonawców i widzów z kapryśną o tej porze roku aurą, przenieśli tym razem koncert do sali widowiskowej Biblioteki Publicznej.

No i masz ci babo placek zanosilo się przez dobrą chwilę, iż cokolwiek przedobrzyli i czegoś nie przewidzieli... Właśnie czego mogli nie dopatrzeć? Tego mianowicie, że sala ta wypełni się w mgnieniu oka po brzegi, nie pomogą dostawki, a w pęczniącym tłumie miłośników patriotycznej pieśni trudno będzie znaleźć skrawek wolnego miejsca.

Część widowni przybierała więc pozycje horyzontalne, mimo to z godną podziwu cierpliwością zносиła trudy uczestnictwa w koncercie. Publiczność wytrwała dzielnie do końca, bowiem nikomu nie przyszło do głowy, by się zniechęcić i wcześniej wrócić do domu.



Na koncert złożyły się występy trzech zespołów. Rozpoczął Chór Frontowe Drogi pod batutą Franciszka Huruka debiutujący w tej roli w widowisku został ciepło przyjęty i pożegnany rzeszystymi brawami (odśpiewał pełną wersję Hymnu Narodowego i wykonał: Cześć polskiej ziemi, cześć; Natalia; Wojenka, wojenka; Legiony).

Drugi w kolejności zaprezentował się Duet Tomek Trust & Annie (przedstawił popularne utwory: Piechota, O mój rozmarynie, Rozkwiły pąki białych róż, Serce w plecaku, Hej, hej ułani, Więc pijmy wino szwoleżerowie. Duet dał się już poznać z jak najlepszej strony podczas ubiegłorocznego święta niepodległości).

Koncert zakończyła Męska Grupa Śpiewacza „Karpaty”, która również miała sposobność przedstawienia się w czasie ubiegłorocznych występów (zespół wykonał utwory: Pobór na dziewczynki, Rozszumiały się wierzby płaczące, Hej chłopcy bagnet na broń,

Modlitwa AK, a na zakończenie Rotę). Rozen-tuzjajmowana publiczność domagała się na bis kolejnych wykonań. Została uraczona brawurowo wykonanymi świetnymi piosenkami: Halina malina i Jak to na wojence ładnie.

Wprowadzeniem do koncertu i słowem końcowym zajął się Stanisław Trzuskowski, autor scenariusza i reżyser, szef Stowarzyszenia, a prowadzeniem – dziennikarz radiowy red. Tomasz Tran. Organizatorzy mogli się pochwalić specjalnie opracowanym Śpiewnikiem pieśni i piosenki patriotycznej, efektywnie wydanym. Zadbano o sprawne i profesjonalne przeprowadzenie koncertu, informacje o utworach, autorach i kompozytorach – wszystko osadzone w realiach historycznych. Tym samym powstało widowisko o dużych walorach edukacyjnych i wychowawczych prowadzone w wartkim tempie w sposób atrakcyjny.

Zwracał też uwagę ustawiony na scenie oryginalny plakat namalowany na płótnie przez znanego malarza koszalińskiego Zbigniewa Murzyna. Można wyraźnie pozwolić sobie na stwierdzenie, że zbiorowe śpiewanie patriotycznych pieśni widziane jako ważny czynnik formowania się w Koszalinie szerszej wspólnoty pragnącej razem przeżywać pozytywne emocje weszło już na trwałe do tradycji świętowania towarzyszących wielkim polskim rocznicom.

Koszaliński Komitet obchodów Ważnych Rocznic Narodowych, któremu lideruje Stanisław Trzuskowski okazał się siłą zdolną do przekraczania różnorodnych barier i podziałów, w efekcie czego można w Koszalinie (oby tak było) tworzyć nową jakość, przynajmniej w sposobie obchodzenia ważnych świąt państwowych.

Patronat medialny nad koncertem sprawowało Polskie Radio Koszalin.

Jerzy Rudzik



Dziecięce uśmiechy

20 listopada obchodziliśmy Ogólnopolski Dzień Praw Dziecka. To efekt uchwalonej 20.11.1989 roku przez Organizację Narodów Zjednoczonych Konwencji o prawach dziecka została. To najważniejszy dokument dotyczący praw dzieci na świecie. Zaznacza, że każdemu dziecku, niezależnie od koloru skóry, wyznania czy pochodzenia, przysługują takie same prawa. Inicjatorem powstania Konwencji była Polska i

to nasz kraj przedłożył jej pierwszy projekt.

Z tej okazji ogłoszono konkurs plastyczny dla 6-letnich wychowanków przedszkoli z Koszalina i okolic pt. „Prawa dziecka w oczach przedszkolaka”, którego organizatorem było koszalińskie Przedszkole nr 8 im. J. Korczaka. Podczas uroczystości wręczenia nagród milusińskim, medale „Strażnika Dziecięcych Uśmiechów” otrzymali prezydent Piotr Jedliński oraz jego zastępca Przemysław Krzyżanowski.



Troki - nowy partner Koszalina

2 grudnia do grona miast partnerskich Koszalina dołączyły malownicze Troki na Litwie. Ze strony litewskiej umowę podpisała mer Samorządu Rejonu Trockiego Edyta Rudelienė, której towarzyszyła radna Rejonu Trockiego Jolanta Abuzevičienė. Koszalin reprezentował prezydent Piotr Jedliński oraz Jan Kuriata, przewodniczący Rady Miejskiej.

Podpisanie porozumienia ramowego o współpracy między gminą miastem Koszalin a samorządem Rejonu Trockiego (Litwa) jest konsekwencją rozmów, które zostały zapoczątkowane w 2016 roku: w trakcie wizyty przedstawicieli gminy miasta Koszalin w białoruskiej Lidzie (z okazji Dni Lidy), doszło do pierwszego spotkania przedstawicieli Ko-

szalina i Trok. Troki są miastem partnerskim Iwano-Frankiwka (podobnie jak Koszalin), co ułatwiło pierwsze rozmowy o możliwej przyszłej współpracy.

W tym samym roku, w grudniu, na zaproszenie mer samorządu Rejonu Trockiego Edyty Rudelienė, przedstawiciele gminy miasta Koszalin pierwszy raz udali się z wizytą do Trok. Spotkanie miało charakter ogólny, poruszono wówczas pierwsze kwestie dotyczące współpracy.

W październiku 2017 roku, przy okazji Hanza Jazz Festival, na zaproszenie Koszalina przybyła z wizytą delegacja z Trok. W skład delegacji wchodziła przedstawiciele litewskiego magistratu. Tematem przewodnim było ustalenie płaszczyzny przyszłego porozumienia między Koszalinem a Trokami.

1 czerwca 2018 roku został podpisany list



intencyjny w sprawie przyszłej współpracy, w którym zakładano dziedziny i płaszczyzny współdziałania. List ten stał się naturalną podwaliną porozumienia.

Porozumienia ramowe o współpracy między gminą miastem Koszalin a samorządem Rejonu Trockiego, w swoim bezpośrednim zakresie doprowadzi do zbliżenia w wielu dziedzinach i obszarach życia codziennego. Wymiana doświadczeń i pomysłów stworzy szansę na utworzenie wspólnej platformy rozwoju naszych miast.

Nawiązanie współpracy z Trokami umożliwi głębsze współdziałanie z Polakami zamieszkującymi rejon trocki oraz okręg wileński, (stanowią około 30% ludności tego obszaru).

W bibliotece o Krzysztofie Kamiliu Baczyńskim

Będzino. Cecylia Judek, sekretarz naukowy Książnicy Pomorskiej im. Stanisława Staszica w Szczecinie, była gościem biblioteki będzińskiej. Z historią Polski w tle, przeprowadziła wykład literacki pt. „Krzysztof Kamiliu Baczyński - wojna i miłość”.

Z wielką pasją mówiła o twórczości młodego poety i prozaika, powszechnie uznanego za najwybitniejszego twórcę pokolenia wojennego. Jego twórczość, częstokroć nawiązująca do tradycji romantyzmu, jest ponadczasowa. Utwory o zrozumieniu chwili historycznej, w której przyszło mu żyć, połączone z patriotyczną potrzebą walki z najeźdźcą, przełamany subtelnymi lirykami o miłości oraz wierszami o pięknie świata i przyrody. Pani Cecylia, w swoim bardzo interesującym wykładzie, podkreślała wielokrotnie, jak ważna jest znajomość historii Polski. Ale także czytanie, wykształcenie, nabyta wiedza. -To wszystko ma wpływ na kształtowanie Wa-
wszej osobowości, rozumnego postrzegania świata, zachowania niezależności poglądów i umiejętności ich obrony. Osobą wykształconą bardzo trudno jest manipulować - mówiła, zwracając się bezpośrednio do młodych ludzi. Nawiązała do aspektów



wychowawczych młodzieży, motywowała do szukania autorytetów i dążenia do wyznaczonych sobie celów.

Mówiła o szacunku, który należy się każdemu człowiekowi bez względu na jego kolor skóry, narodowość, religię, orientację polityczną. Duża wiedza, bogaty język, niezwykła empatia, swoboda i lekkość w prowadzeniu wykładu sprawiły, że zachwycił on wszystkich słuchaczy. A byli nimi uczniowie klas ósmych z czterech szkół podstawowych oraz nauczyciele.

Danuta Sawicka
Dyrektor Gminnej Biblioteki
Publicznej w Będzinie

Dobry humor i błyszczące spojrzenia

Świeszyno. 19 października w sali MCK e-Eureka BP odbył się drugi Bal Seniora zorganizowany przez wójta gminy Świeszyno Ewę Korczak oraz Gminy Ośrodek Pomocy Społecznej. Seniorom z gminy przygrywał do tańca zespół „Simply duo” ze Strzeżęcina. Uśmiechy, dobry humor i błyszczące spojrzenia były dowodem na to, że goście byli zadowoleni i bardzo dobrze się bawili. Kolejny bal już za rok. Serdecznie zapraszamy.



16. Europejski Festiwal Filmowy Integracja Ty i Ja

Ważne tematy w filmowej atmosferze

Tegoroczna edycja festiwalu, ph. „Praca. Życie. Scenariusz dla każdego”, poświęcona była aktywności zawodowej osób z niepełnosprawnością. Widzowie obejrzeli niemal 50. filmów, a w programie znalazło się mnóstwo wydarzeń towarzyszących. Równoległe do koszalińskiej edycji, w 33 miejscowościach Polski - m.in. w Będzinie, Białogardzie, Biesiekierzu, Bobolicach, Bornym Sulinowie, Nowych Bielicach, Tychowie, Świeszynie - miały miejsce Małe Festiwale Ty i Ja.

Do selekcji konkursu filmowego trafiło dwa tysiące propozycji (!), a wybranych zostało 38 filmów: 16 dokumentalnych, 16 fabularnych i sześć amatorskich, długo- i krótkometrażowych z Polski, Włoch, Szwecji, Izraela, Hiszpanii, Rosji, Francji, Niemiec, Wielkiej Brytanii, Ukrainy, Tajwanu, Peru i Kenii. Bezpośrednio po seansach widzowie mogli na żywo porozmawiać z wieloma twórcami i bohaterami filmów. Ogromnym zainteresowaniem cieszyły się projekcje specjalne filmów: „Błąd systemu”, „Kręcisz mnie”, „Maudie”, „Ocalić i zginąć”, „Fuga oraz „Jak pies z kotem”. Wydarzeniem festiwalowym było spotkanie z odtwórcą głównej roli tej produkcji, Robertem Więckiewiczem.



Motyle 2019

Film amatorski: „Superhero”, reż. Dariusz Janiczak

Film dokumentalny: „Połączeni”, reż. Aleksandra Maciejczyk

Film fabularny: „Mam na imię Pietia”, reż. Daria Binevszkaya

Wyróżnienia: „Kolor życia”, reż. Michael Njoroge i Grace W. Matu, „Projektanci”, reż. Otoxo Productions, „Znak miłości”, reż. Elaa Cohen i Iris Ben Moshe, „Szczęśliwi razem”, reż. Yen Kung Kuo, „Fale uderzeniowe”, reż. Kineret Hay-Gillor

Nagroda jury młodzieżowego: „Superhero”, reż. Dariusza Janiczak

Nagroda publiczności: „Rycerz Stefan”, reż. Agnieszka Kozaczka-Gralak

Jury konkursu filmowego obradowało w składzie: Jowita Budnik, Marzena Trybała, Małgorzata Sobieszkańska, Petro Aleksowski i Piotr Wereśniak. Po raz drugi werdykt wydało też jury młodzieżowe: Dagmara Pałowska, Martyna Masiak, Sandra Dowhun i Dorota Szyszko pracujące pod opieką prof. Wojciecha Otto, dyrektora Instytutu Filmu, Mediów i Sztuk Audiowizualnych UAM. Swoją nagrodę jak zawsze przyznała też publiczność.

Wśród propozycji filmowych znalazły się także wykłady „Jak czytać film” prof. Wojciecha Otto, warsztaty animacji z Eugeniuszem Gordziejukiem ze Stowarzyszenia

Polskich Producentów Animacji oraz seansie filmów z audiodeskcrypcją w ramach projektu „Uszysz film!”. Program obfitował też w mnóstwo wydarzeń pozafilmowych: happeningi w centrum miasta i warsztaty integracyjne w centrum festiwalowym, warsztaty savoir-vivre’u wobec osób z niepełnosprawnością, koncerty zespołu Kamila Czeszela, zespołu The Postman i Muzyczny Stand Up Czesława Mozila, spotkania w szkołach z gośćmi specjalnymi: Dariuszem Buczkim, Andrzejem Szczęsnym, Piotrem Kąkolem oraz Marcelem Jarosławskim, spotkania z jurorami, prezentacja filmu dokumentującego najnowszy projekt Tomasza Karcza, projektanta i stylisty. Festiwalowi towarzyszyła wystawa Fotokonfrontacje 2019 – kolejna odsłona cyklu, w którym przed obiektywami uznanych fotografików – Wojciecha Szweja, Mariusza Króla i Stanisława Składanowskiego – stanęły pełne pasji i spełnione zawodowo osobowości: Marzena Bartosz – wizażystka, Paulina Woźniak – sportsmenka i Bartek Ostałowski – drifter.

Jednym z najważniejszych wydarzeń, bezpośrednio związanych z tematem festiwalu, była konferencja naukowa ph. „Aktywność zawodowa osób z niepełnosprawnościami. Perspektywa interdyscyplinarna” współorganizowana z Powiatowym Urzędem Pracy w Koszalinie, połączona z warsztatami i dyskusją.

Festiwal organizowany jest przez Koszalińskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne i Koszalińską Bibliotekę Publiczną.

Integratyjia.pl



20-lecie „Ziemi Bobolickiej”

Bobolice. 22 listopada br. zespół „Ziemia Bobolicka” obchodził jubileusz 20-lecia działalności. Oprócz uroczystych przemówień, wystąpiły zaprzyjaźnione zespoły folklorystyczne. Wicemarszałek województwa zachodniopomorskiego – Tomasz Sobieraj wręczył Srebrną Odznakę Gryfa Zachodniopomorskiego Lidii Szymańskiej, Barbarze Piekarczewicz oraz Wojciechowi Koniecznemu. Całe obchody zakończyły się wspólnym biesiadowaniem przy muzyce.



Z wizytą u Pary Prezydenckiej



Bobolice. 14 listopada 2019 roku, panie z Koła Gospodyń Wiejskich „Ach Te Baby” w Kłaninie były w Warszawie na spotkaniu z Prezydentem RP Andrzejem Dudą oraz Pierwszą Damą. Towarzyszyła im burmistrz Bobolic Mieczysława Brzoza.

Było to wyjątkowe, wręcz niezwykle wydarzenie. KGW z Kłanina została zaproszona do Pałacu Prezydenckiego. Była to nagroda dla trzech najlepszych kół z całego kraju w konkursie Bitwa Regionów. Ogólnopolski finał tego konkursu odbył się w Poznaniu 29 września. Wśród zwycięzców było KGW „Ach Te Baby” z Kłanina, które zajęło drugie miejsce.

– Razem z KGW „Ach Te Baby” z Kłanina reprezentowałam gminę Bobolice w Pałacu Prezydenckim – mówi burmistrz Bobolic Mieczysława Brzoza. – Wszyscy zwycięzcy „Bitwy Regionów” zostali przyjęci iście po królewsku. Dziękuję Panu Prezydentowi i Pani Prezydentowej za bezpośrednie rozmowy i wspaniałą atmosferę, szefowej kancelarii Prezydenta RP za ogromną życzliwość, a Paniom z KGW z Kłanina jeszcze raz gratuluję. Gołąbki z rybką w lesie bezkonkurencyjnie promowały kuchnię województwa zachodniopomorskiego.



Kartka Bożonarodzeniowa

Koszalin. 13 listopada prezydent Piotr Jedliński wybrał dwa projekty kartki okolicznościowej, które będą oficjalną Kartką Bożonarodzeniową Koszalina w roku 2019. Na konkurs wpłynęło 49 prac konkursowych, których autorami były – tradycyjnie – dzieci i osoby niepełnosprawne do 25. roku życia. Zwycięska kartka będzie oficjalną kartką Prezydenta Miasta, która zostanie rozesłana do przedstawicieli miast partnerskich, administracji rządowej, jednostek samorządowych, a także przedstawicieli organizacji pozarządowych i mediów.

Celem konkursu było wykonanie przez młodych, niepełnosprawnych artystów będących mieszkańcami Koszalina projektu kartki okolicznościowej, która odda atmosferę, ducha i tradycję Świąt Bożego Narodzenia oraz piękno Koszalina.

Prezydent wybrał dwóch laureatów, którym zostały przyznane nagrody rzeczowe po 500 zł brutto każda:

1. Hanna Wieczorek, podopieczna Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Warninie.

2. Patrycja Denziak, podopieczna Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Warninie.

Prezydent postanowił dodatkowo wyróżnić trzy dodatkowe prace i przyznać ich autorom nagrody rzeczowe w wysokości 200 zł brutto każda:

1. Błażej Woś, uczeń Szkoły Podstawowej nr 14 w Koszalinie.

2. Kinga Adamowicz, uczeń Zespół Szkół nr 12 w Koszalinie.

3. Adam Kłapiński, uczeń Zespół Szkół nr 12 w Koszalinie.



Raj dla rowerzystów... w Mielnie

Powstanie kolejny odcinek drogi rowerowej w Mielnie. Najistotniejsze jest to że:

- powstanie w samym centrum miasta (od ul. Szkolnej prosto w kierunku Urzędu Miejskiego)
- powstanie jeszcze do wakacji 2020
- połączy istniejące trasy rowerowe w gminie
- odciąży ruch w samym sercu Mielna
- scali w spójną sieć projektowane trasy rowerowe, w tym komunikację z planowanym Centrum Przesiadkowym w Mielnie.

Koszt inwestycji to ponad 200 tys. zł. Unijne wsparcie z Urzędu Marszałkowskiego wyniosło 53 tys. zł. Fundusze pochodzą z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Zachodniopomorskiego 2014-2020. Umowę w tej kwestii w Mielnie podpisali burmistrz – Olga Roszak-Peżała i wicemarszałek województwa – Tomasz Sobieraj.



Projekt wpisuje się w założenia 2 Osi Priorytetowej RPO WZ 2014-2020 „Gospodarka niskoemisyjna”, działanie 2.3 „Zrównoważona multimodalna mobilność miejska i działania adaptacyjne łagodzące zmiany klimatu w ramach Strategii ZIT dla Koszalińsko-Kołobrzesko-Białogardzkiego Obszaru Funkcjonalnego.



Rzeczpospolita
Polska



Unia Europejska
Europejski Fundusz
Rozwoju Regionalnego



15-lecie „Bicykla” Bobolice

Bobolice. W piątkowe popołudnie (15.11.2019 r.) Ognisko TKKF „Bicykl” w Bobolicach świętowało jubileusz piętnastolecia. W miłej atmosferze z udziałem dostojnych gości, członków i sympatyków stowarzyszenia wspomniano jego historię. W uznaniu zasług dla rozwoju regionu Zarząd Województwa Zachodniopomorskiego nadał Odznaki Honorowe Gryfa Zachodniopomorskiego: złotą prezesowi stowarzyszenia i srebrną stowarzyszeniu OTKKF „Bicykl” w Bobolicach. Odznaki w imieniu marszałka województwa wręczyli radny Sejmiku Zachodniopomorskiego Artur Wezgraj i burmistrz Bobolic Mieczysław Brzoza.

Po gratulacjach i życzeniach uczestnicy wysłuchali piosenki klubowej, „Boboliccy Bicykliści”. Przy jubileuszowym torcie i kawie wracali wspomnieniami...

Juliusz Glaser
fot. Renata Jarzyńska



Pracowity październik u przedszkolaków



Będzino. Październik dla przedszkolaków z Przedszkola w Będzinie był bardzo pracowitym miesiącem. Co się działo w tym okresie? Dzieci z grupy „Pszczółek” tańcem, śpiewem i wierszami wyraziły swoje podziękowanie i słowa uznania dla pracy nauczycieli i wszystkich pracowników przedszkola. Ponadto dzieci wybrały się na pobliską pocztę, by złożyć życzenia pocztowcom z okazji Dnia Poczty Polskiej.

Natomiast 25 października był wyjątkowym dniem, gdyż właśnie wtedy odbyło się uroczyste „Pasowanie na Przedszkolaka” wszystkich nowo przyjętych dzieci. Ten dzień na pewno na długo zostanie w pamięci dzieci, nauczycieli i rodziców.

Październik pożegnano Dniem Dyni i konkursem. Karmniki z dyni wykonane wspólnie z rodzicami były głównymi bohaterami tego wydarzenia. Wszystkie przedszkolaki ubrane były oczywiście stosownie do okazji – na pomarańczowo.

GÓRALSKI SYLWESTER

2019

W MIELNIE

wystąpią

**SKALDOWIE
oraz REDLIN**

koncert sylwestrowy 31 grudnia start o godz. 21:00
na deptaku przy ul. Kościuszki

W programie również
pokaz fajerwerków i góralski jarmark
z grzanyim winem, podhalańskim jadłem
i ludowym rękodziełem



Centrum Kultury w Mielnie

Mielno

BEZPŁATNA KOŁONOSKOPIA

WIEM, BADAM SIĘ, ZAPOBIEGAM

badania dla mieszkańców powiatu koszalińskiego
w kierunku wykrywania raka jelita grubego.

Okres realizacji projektu 2018-2023

KRYTERIA UDZIAŁU W PROJEKCIE:

- w systemie zapraszanym **osoby w wieku od 55 do 64 lat** zarówno z objawami klinicznymi jak i bez, które otrzymały imienne zaproszenie do programu
- w systemie oportunistycznym **osoby w wieku od 25 do 65 lat** pochodzące z rodzin HNPCC (Lyncha) lub FAP z potwierdzonym obciążeniem genetycznym



zostań
super
bohaterem
swojego
zdrowia

INFORMACJA / REJESTRACJA



WYKONAWCA BADAŃ
Samodzielny Publiczny
Zakład Opieki Zdrowotnej
MSWiA w Koszalinie
ul. Szpitalna 2, 75-720 Koszalin

PON-PT. 8:00-14:00
TEL. 538 816 656

SZCZEGÓŁOWE INFORMACJE

www.zdrowie.powiat.koszalin.pl



BIURO PROJEKTU
Starostwo Powiatowe w Koszalinie
ul. Racławicka 13, 75-620 Koszalin
Tel: 94 714 01 75

zdrowie@powiat.koszalin.pl



KWARTALNIK

K O S Z A L I Ń S K I

Dodatek Gazety Ziemskiej • nr 12 • grudzień 2019

I CO Z WOJEWÓDZTWEM?

Rozmowa z Eugeniuszem Żuberem, samorządowcem, orędownikiem utworzenia województwa środkowopomorskiego

• Dlaczego ostatecznie Pomorze Środkowe nie ma województwa?

- *Po pierwsze:* brak było woli politycznej w latach 1998-2014. Gdy taka się pojawiła (2015-2019) w obietnicach ważnych osób w państwie - zabrakło realizacji. *Po drugie:* politycy koszalińscy i słupscy byli ulegli i mało zdeterminowani w sprawie, słabi i bojaźliwi w swym centralnym partyjnym środowisku (1998-2019). Ponadto zabrakło spójności w działaniu. *Po trzecie:* dobro osobiste niektórych polityków było ważniejsze niż dobro publiczne regionu. Dali się kupić stanowiskami kosztem zaniechania walki o województwo, a aktywność w sprawie była pozorowana (są różne przykłady). *Po czwarte:* siły partyjne Szczecina i Gdańska miały i nadal mają większy wpływ na decyzje centrali. Dla centralnych planistów pojęcie region „Pomorze Środkowe” nie istnieje, nie ma zatem programów.

• Czy województwo środkowopomorskie może jeszcze powstać?

- Tak, ale... Jeśli główny dyrygent tych czasów i orkiestra rządowa dokonają analizy dotychczasowego funkcjonowania struktur państwa, organizacji administracji, podziału terytorialnego kraju, kompetencji i finansowania zadań - to dojdą do przekonania, że po 20 latach od reformy w 1998 roku trzeba dokonać wielu korekt i zmian, a może nawet nowej reformy na miarę „dzisiaj i jutro” a nie „wczoraj”. Jeśli powstanie zespół parlamentarny do spraw Pomorza Środkowego możemy oczekiwać szybszego rozwoju naszego regionu i poważniejszego potraktowania jego potrzeb. O taki zespół zabiega grupa przedsiębiorców. Mamy nadzieję, że będzie to zespół aktywny i efektywny w działaniu dla dobra rozwoju i podmiotowości regionu środkowopomorskiego.

• Jakich i kiedy zmian możemy oczekiwać?

- Mogą dotyczyć województw na 16 plus lub 16 minus. Plus oznacza podział województwa mazowieckiego na dwa: Warszawa województwem grodzkim i Mazowsze województwem warszawskim (mazowieckim). Na północy między Szczecinem a Gdańskiem utworzenie województwa środkowopomor-



skiego ze stolicami w Koszalinie i w Słupsku. Na Śląsku nowe województwo częstochowskie. Minus 16, to powrót do koncepcji rządu premiera Jerzego Buzka - 12-14 województw. Rządzący będą obawiali się zmniejszenia województw. Zmian wymagają struktury, zadania i finanse powiatów. Przynajmniej o 30 powinno być mniej. Są małe (20-30 tys. ludności), słabe

organizacyjnie i finansowo. „Udają”, że są samorządowe. Wiele gmin jest tak małych, że „żyją” dzięki dotacjom i subwencjom państwowym, mają niskie dochody własne i są poważnie zadłużone. Zmiany strukturalne, kompetencyjne i finansowe są tu niezbędne na ten i przyszły czas. A może kategoryzacja gmin wg stosownych kryteriów?

• A co, jeśli województwa środkowopomorskiego nie będzie?

- Trzeba będzie więcej i skuteczniej wymagać od władz regionalnych i centralnych. Mam na myśli zwiększone nakłady finansowe na region środkowopomorski. Powinniśmy dążyć do decentralizacji urzędów i instytucji w regionie zachodniopomorskim i pomorskim, sporządzić strategię i programy rozwoju Pomorza Środkowego i je egzekwować, zażądać o obsady personalne ludźmi z Pomorza Środkowego w większym stopniu niż obecnie.

Jest obawa polityków centrali, że gdy powstanie województwo środkowopomorskie,

zmniejszy się znaczenie, rola i miejsce województwa zachodniopomorskiego na mapie kraju.

• Podobno jak nie wiadomo o co chodzi, to chodzi o pieniądze. Co z finansami?

- Gdyby powstało środkowopomorskie, to na przykładzie wydatków budżetowych z roku 2018 wojewoda środkowopomorski miałby budżet 1,5 mld zł, a sejmik 503 mln zł., symulacja dotyczy wydatków budżetowych w przeliczeniu na 1 mieszkańca nie wliczając funduszy UE i różnych fundacji.

Mimo, że mówi się, że budżet państwa na 2020 rok ma być zrównoważony, to według mnie jest tylko „gra pod publiczność”. Zaczyna brakować pieniędzy na realizację wielu obietnic poprzednich i obecnych. Państwowy dług publiczny na koniec pierwszego kwartału 2019 roku przekroczył bilion złotych. W przeliczeniu na jednego mieszkańca Polski wynosił 27.855 zł. Jest to kwota wyższa o ponad 3 tys. w porównaniu z rokiem 2015. W tym zadłużeniu partycypują: sektor rządowy ponad 907 mld zł, sektor samorządowy 77 mld zł, sektor ubezpieczeń społecznych 70 mld zł, i inne podmioty. Jestem pełen obaw. Jak długo będziemy zwiększać zadłużenie państwa? Dług publiczny naszego kraju sięga już 51 procent PKB. Tracę obywatelski optymizm. Oby interesy partyjne nie stały się ważniejsze od dobra państwa.



PRZEŻYCIA Z KAZACHSTANU (10)

Bajza cd.

Nastąpiły wakacje. Przyjechała z *Bajanu* córka gospodyni *Baktaj*. Urodziwa, młoda Kazaszka rozmawiała czysto po rosyjsku. Razem z naszą trójką uwielbiała oblewać się zimną wodą dopiero co przyniesioną ze studni w wiadrach. Zachodziłyśmy do takiej wnęki w sieni, gdzie nie było nas widać i oblewałyśmy się lodowatą wodą, a potem wyskakiwałyśmy tylko w majteczkach na dwór na piekące słońce, które momentalnie nas ogrzewało. *Baktaj* zaprowadziła nas za *Tajlak* i pokazała pełną cebulę i czosnek. Otóż cebula była podobna do pora, tylko, że liście miała bardziej kruche i mięsiste, płaskie, a nie tak jak u naszej cebuli – rurkowate. Wielkość taka sama. Czosnek nie tworzył główki z ząbkami, miał korzeń podobny do pora. Niedaleko za *Tajlakiem* pokazała nam, gdzie rosną czarne i czerwone porzeczki. Dużo rozrośniętych krzaków w liściastym drzewostanie nad brzegiem płynącego strumienia. Każdy krzak ugiął się pod dorodnymi jagodami. Kazachowie ich nie zbierali. Dlaczego? – nie wiem. Nie tak łatwo było je zbierać. Jagód dużo, ale jeszcze więcej komarów – cała chmura, mgła. To nie było bzykanie, to było brzęczenie! W upalny dzień trzeba było się dobrze opatulać, żeby nie zostać pogryzionym. Dalej od strumienia było ich mniej, a później wcale. Czasami spotykało się chmiel dziko rosnący, czerwone maliny. Jerzyn tu nie było.

Jednego razu zaszedł do nas będąc przejazdem ruski szofer. Psioczył na władzę i jej nie lubił, bo zniszczyła mu ona rodzinę. Proponował mamie nielegalny przerzut na chińską stronę. Mama się nie zgodziła. Jak ze wszystkimi, to ze wszystkimi razem. Inny znowu szofer też przejazdem zanocował u *Bajny* w pokoju. Za dnia widać mama „wpadła mu w oko”, bo postanowił w nocy „się zabawić”. Gdy wszyscy spali, na śpiącą i niczego nieprzeczuwającą mamę „zrobił napad”. Zaczęli się szarpać, jednak mama wybroniła się specjalnym chwytem. Rano mama *Bajzie* zwróciła uwagę, że takich rzeczy się nie robi. Na co ona, że oni boją się ruskich i muszą ich słuchać.

Latem, gdy dojrzewało zboże na stepie wybuchł pożar. Na horyzoncie było widać ciemno-burą zastonę. *Tajlak* był okrążony płomieniem naokoło. Mama z nami uklękła i z książeczki do nabożeństwa odmówiliśmy litanię do Matki Boskiej oddając się Jej pod obronę. Wzajemnie pożegnaliśmy się ze sobą i czekałyśmy, co Bóg da. Pytamy *Bajzy* jak się możemy ratować – na co ona, że wejdziemy do jamy wykopanej pod jej oknem dla po-

brania gliny na robienie cegieł i nakryjemy się mokrą koszmą i ogień po nas przeleci.

– A jak ktoś się udusi? – spytała mama to co wtedy?

– Wtedy trudno – odpowiedziała.

Brygadir Kurdabaj zebrał wszystkich dorosłych, dał im narzędzia do kopania i obstawił naokoło kołchozu. Wykopali oni pas ziemi i pożar do nas nie dotarł.

Żadne mieszkanie w domu kazachskim nie miało podłogi z desek. Była to po prostu mocno ubita ziemia. A oni robili to tak: brali glinę i mieszały ręcznie z nawozem krowim i smarowali tym podłogę. Gdy to wszystko połączyli, wysmarowali i to wyschło, to chodziło się jak po cementcie. Co jakiś czas trzeba było to powtarzać. Rola ta przypadła mnie w udziale. Z obrzydzeniem wsuwałam rękę do wiaderka z zawartością tego „pół na pół”. Mieszałam to i ręcznie smarowałam ziemię. Gdy wyschła – nie kurzyło się tak.

Przez okres lata paliliśmy *kiziakiem* zbieranym na stepie z worka. Zbierałam sama, czasami z siostrami. Latem chodziło się boso. Zbliżała się zima. Opalać nas miał gospodarz *Kurdebaj*. Palił drzewo tak, że było gorąco jak na Saharze. Zewsząd zaczęły wychodzić pluskwy. Dotąd były one mało kąśliwe, a przy napalonym piecu wyłaziły ze szpar i nie dawały nam spać, wtedy mama zapalała kopciłkę¹ i odbywało się na nie polowanie. Po rozduszeniu palcem pozostawał na ścianie krwawy ślad, a w powietrzu nie miała woń rozduszonych pluskiew. Ale na to nie było rady. Tyle ich się narodziło, a wciąż było ich tyle samo. One tylko w nocy atakowały odważnie. W dzień ich nie było widać. Na dworze taka zamieć, że światła nie widać. Dosłownie. Zamieć. Każdy siedzi w swoim domu i nigdzie nie wychodzi – nawet po wodę do studni. Mama z *Bajzą* tylko wyszły i zaraz wróciły, bo ich zwała z nóg zawieja. Gdy wróciły do domu, to mama zaczęła płakać z bólu – tak mróz zaczął szczypać w palce. Ostatecznie natopiły śniegu w kotle. Śniegu przez jedną noc napadało kilka metrów! Sąsiad gospodarza wybrał się do innego sąsiada, ale przy takiej zamieci nie trafił dokąd szedł, tylko do nas – bo nie mógł poznać gdzie jest. Przenocował, a rano odnalazł swój dom zasypany śniegiem. Zresztą cały kołchoz był pod śniegiem. Gospodarz, by wyjść na

zewnątrz, otworzył drzwi sieni do środka i porobił schodki na śniegu. Chodziło się po równinie śnieżnej i po domu dachu gładko.

Zamieć ustała. W domu ciemno, bo okna zawiąło śniegiem. My cały czas aż do bólu głowy śpimy, bo co robić w półmroku? I właśnie wtedy odbyła się rozmowa między mama a mną. Spytałam mamę po co komu potrzebna wojna? Po co nas wywieźli, a ojca aresztowali? Przecież nikomu krzywdy nie zrobiliśmy! Mama nie umiała na to dać mądrej odpowiedzi, przekonywującej. Spytała mnie natomiast, czy pamiętam skąd pochodzę, datę urodzenia moją i siostr i w ogóle wszystkie dane personalne z odrobiną życiorysu. Wszystko umiałam jak dorosła.

– Bo – mówi mama – różnie w życiu może być. Może mnie zabraknąć, a wtedy ty jako najstarsza staraj się opiekować młodszymi siostrami – nie pozwalaj ich odebrać od siebie i dbaj o nie. Nikogo tu bliskiego nie mamy – wszyscy obcy. Pamiętaj o tym dobrze. Jak wojna się skończy, to postaraj się wrócić do swoich. Rodzinę znasz – każdy cię przyjmie i nie odmówi. Tak mówiła do mnie mama. Siostram kazała mnie słuchać.

Pewnego dnia do mamy przyszła pani *Pałkowa* z prośbą, by mama poszła z nią do rodzącej ruskiej kobiety. Mama odmówiła, bo do tych spraw się nie nadawała. Mdląła. Pani *Pałkowa* poszła więc sama. Nie była położną, ale poród nie był skomplikowany, więc sobie poradziła. Gdyby było inaczej, to kobiecie tej groziła śmierć, bo przecież karetek nie było, a bykami powoli jedzie się do szpitala.

Na *Andrzejki* mama dostała trochę ołowiu i razem z panią *Pałkową* i *Bajzą* zaczęły wróżyć. Dla pani *Pałkowej* dwukrotnie wylał się krzyż, a nam głowa człowieka z fajką w ustach. Fajkę lubił kurzyć ojciec. Mama znowu powtórzyła podgrzewanie i lanie do wody i znów na cieniu ściany wyszła głowa ludzka z fajką i jakieś góry. W niedługim czasie miało się to spełnić.

Zima 1940/41 roku była chyba wszędzie ciężka, bo pisali nam z domu, że u nich duże drzewa z mrozu popękały. U *Bajzy* pomarzło ptactwo, bo zawsze kury ona trzymała w zimie w pokoju zajmowanym przez nas. Z ulgą wymówiła nam mieszkanie, gdy mama znalazła nowe. Było to w marcu.² (cdn.)

Irena Jaworska

¹ naczynie przykryte blaszką, w otworze knot ze skręconej waty i bawełnianej nici oraz nafta

² Marzec 1941 rok

Przyjechali do Polski, by podziękować za wsparcie duchowe i finansowe dla Syrii. Goście z Aleppo, najbardziej chyba dotkniętego wojną miasta tego kraju, podzielili się swoimi trudnymi doświadczeniami z młodzieżą z V Liceum Ogólnokształcącego w Koszalinie i zaapelowali o dalszą solidarność.

SERCE DLA SYRII

V liceum wybrano nieprzypadkowo. Jego uczniowie mają bowiem imponujące doświadczenie w pomaganiu innym. We współpracy z Caritas Polska organizowali już wsparcie dla Palestyny, a dziewięcioro z nich pracowało w tym kraju jako wolontariusze.

- To nie tylko doświadczenie, które nas rozwija, ale też takie, które może rozwijać innych - mówi Magdalena Górna, uczennica V LO - Dać od siebie miłość, pomóc potrzebującym w jakikolwiek sposób - to samo w sobie bardzo wzbogaca i myślę, że to płynie właśnie tak po prostu, z serca.

- Podczas naszego pobytu w Palestynie było to widać gołym okiem: dla ludzi dotkniętych takim ogromem nieszczęść, z jakimi mają tam do czynienia, każda okazja do radości i do świętowania jest czymś niesamowitym. Oni naprawdę bardzo się cieszą z każdego, nawet najmniejszych rzeczy, czegoś, co dla nas może wydawać się zwyczajne i nie warte zachodu - dodaje inna uczennica „piątki”, Małgorzata Puciłowska.

Nic więc dziwnego, że pod wrażeniem otwartych serc młodych ludzi z Koszalina byli też goście ze zniszczonego wojną Aleppo. Podczas spotkania z młodzieżą V LO podkreślali, jak ważna jest dla ich rodaków pomoc płynąca z Polski. Od trzech lat Caritas Polska koordynuje akcję Rodzina Rodzinie, w ramach której polskie rodziny wspomagają finansowo i materialnie te z Syrii. Dzięki daram i pieniądзом, życie mieszkańców tego kraju może być choć trochę łatwiejsze.

- To jest dla nas ogromne wsparcie i jesteśmy tu po to, by wyrazić swoją wdzięczność - nie ukrywa ks. Petros Kassis, wikariusz patriarchalnego kościoła syriacko-prawosławnego w Aleppo - To przecież naprawdę wielkie



przedsięwzięcie: przez cały czas działania programu Polacy objęli pomocą prawie 9000 syryjskich rodzin.

- Tej pomocy udzielamy tam na miejscu, nie tylko poprzez zabezpieczanie bytu tamtejszym rodzinom. W Syrii panuje stan zawieszony, coś co nie jest już wojną, ale jeszcze nie jest pokojem, bo tamtejsze władze pokoju ciągle nie ogłosiły. Ale to nie oznacza, że czekamy na to z założonymi rękami. Chcemy dawać nie tylko rybę, ale i wędkę, dlatego, poprzez nasze Centrum Nadzieja w Aleppo

próbujemy odbudowywać tam miejsca pracy - mówi ks. Tomasz Roda, dyrektor Caritas Diecezji Koszalińsko-Kołobrzeskiej.

Chodzi więc o wsparcie odbudowy małych przedsiębiorstw, aby zapewnić Syryjczykom stabilizację i normalne funkcjonowanie w codziennym życiu. To jednak nie koniec polskiej pomocy dla Syrii. Wkrótce ruszy kolejny program - Szkoła szkole.

- I już się do nas odzywają pierwsze polskie szkoły, które chciałyby w tej akcji uczestniczyć - z radością opowiada Sylwia Hazboun z Caritas Polska - Będzie to po pierwsze wsparcie finansowe i materialne, ale również wymiana kulturalna pomiędzy uczniami z Polski i Syrii.

W akcji wezmą udział również uczniowie V Liceum w Koszalinie. Na początek wesprą syryjskich uczniów materialnie, bo z własnych doświadczeń wiedzą, że w sytuacjach kryzysowych potrzeba właściwie wszystkiego.

- Mogą to być ciuchy, mogą to być książki, mogą to być buty - mówi Monika Bryła, nauczycielka, koordynująca w V liceum akcję wolontariatu - Kiedy jechaliśmy do Palestyny, wieźliśmy właśnie buty dla domu dziecka, bo taka była tam najważniejsza potrzeba.

Syryjscy goście odwiedzili także inne polskie miasta - byli również w Białymstoku, Warszawie, Katowicach, Zamościu i Lublinie. Wszędzie dziękowali za wsparcie oraz modlitwę i mówili o znaczeniu międzynarodowej pomocy dla swojego kraju. Polska na wsparcie Syrii ogółem przeznaczyła już 46 milionów złotych.

**Sławomir Pankowski
Fot. V LO w Koszalinie**



Prestiżowe statuetki

- Po raz 11 wręczono nagrody im. kardynała nom. Ignacego Jeża
- Laureaci: Marianna Caban z Robunia, ks. Wacław Grądalski, redakcja koszalińskiego oddziału *Gościa Niedzielnego*

W wypełnionej po brzegi sali koncertowej (20 października 2019 roku) podczas uroczystej gali wręczono nagrody im. kard. nom. Ignacego Jeża „Radość płynie z nadziei”. Przyznaje się ją dorocznie osobom fizycznym i instytucjom z terenu diecezji koszalińsko-kołobrzesckiej w uznaniu za wyróżniającą się działalność charytatywną i społeczno-kulturalną.

Ordynariusz ks. biskup Edward Dajczak przypomniał szczególnie walory nagrody, która honoruje ludzi-pasjonatów obdarzonych szlachetną osobowością, nie tworzących piękna tylko dla siebie, lecz także dla innych. Nawiązując do hasła nagrody „Radość płynie z nadziei” spuentował dobitnie: - Pokazaliśmy dzisiaj ludzi, dzięki którym wszyscy możemy się uśmiechać.

W wątku poświęconym patronowi nagrody kard. Ignacemu Jeżowi wskazał, iż otrzymują ją osoby, które interesują się przede wszystkim drugim człowiekiem. Robią coś dobrego w środowisku, w którym żyją. Dają innym nadzieję i radość. Patrona określanego zgodnie jako biskupa uśmiechu przypomniał też w inauguracyjnym wystąpieniu przewodniczący regionalnego oddziału Civitas Christiana Ryszard Pilich. - Przywołując okupacyjne losy więźnia obozu koncentracyjnego w Dachau podkreślił, że biskup nie przeżywał swego męczeństwa jako bohaterstwa, ale jako zwyczajny odcinek ludzkiego losu. Nawet w mrokach ciemności dostrzegał przebłyski światła. Pamiętamy go jako radosnego, ciepłego kapłana otwierającego ludzkie serca. Był twórcą i budowniczym od podstaw diecezji koszalińsko-kołobrzesckiej, jej instytucji, struktur. Wybudował nowe kościoły, seminarium wraz z okazałym zapleczem.

W czasach stanu wojennego pomagał ofiarom przemocy - represjonowanym, więzionym, poszkodowanym. Działal za jego sprawą Komitet Pomocy Internowanym. Zawsze pamiętał o człowieku. Nic dziwnego, że nagroda dobrze upamiętnia niezwykłą postać nominata, a życie kardynała stanowi dobry przykład do naśladowania i wcielenia w życie jego nauk i wskazań - kontynuował Ryszard Pilich.

Jedna z nagród trafiła do Marianny Caban z Robunia - autorki wielu inicjatyw dla mieszkańców i parafii, remontu kościoła, opieki nad słabymi i samotnymi. Laureatka skromnie zauważyła: - Uważam, że to nie ja zasłużyłam na nagrodę, ale zasłużyli na nią moi współpracownicy, znajomi, darczyńcy, wszyscy ci, dzięki którym w parafii osiągnęliśmy tak wiele. To dzieło wielu aktywnych ludzi, powiedziała pani Marianna.

Także ks. Wacław Grądalski został laureatem nagrody jako założyciel i opiekun polskiej gałęzi wspólnoty „Cenacolo” w Polsce pomagającej młodym ludziom wyjść z narkomanii. W Giezkowie w gminie Świeszyno powstał pierwszy dom tej wspólnoty, w którym osoby uzależnione zwalczają nałogi dzięki modlitwie i pracy. Twórczynią wspólnoty jest włoska siostra zakonna Elwira, z którą ksiądz utrzymuje kontakty.

Trzecią statuetką kapituła obdarzyła Redakcję koszalińskiego oddziału *Gościa Niedzielnego* za 25-letnią służbę kościołowi ko-

szalińsko-kołobrzesckiemu. Laudację wygłosił red. Piotr Kobalczyk, dyr. programowy Radia Koszalin. Znalazło się w niej wiele ciepłych słów uznania, składających wiele zasług dla działalności *Gościa Niedzielnego* - ogólnopolskiego pisma katolickiego (siedziba w Katowicach) - regionalnej redakcji funkcjonującej w obrębie diecezji koszalińsko-kołobrzesckiej, zauważalnej i ważnej dla całego regionu środkowopomorskiego, a nie tylko społeczności katolickiej.

- „Gdy czytam *Gościa Niedzielnego*, to widzę, że jego katolicyzm wypływa nie z zerjedynkowych tez lub antytez, tylko tkwi nienachalnie w między-wierszach, spacjach, po przecinku, ze znakiem zapytania” - powiedział. „*Gość Niedzielnego* Koszalińsko-Kołobrzescki to również wypowiedzenie mocnych pytań, właściwych i dobrze postawionych, a także otwartość wobec ludzi i ich różnych postaw”.

- „Nie potrzeba szczególnej analizy łamów, aby dostrzec, że nasz *Gość Niedzielnego* nie walczy, nie wyklucza, nie stygmatyzuje. Przeciwnie, nie ustępując ani krok od katolickich wartości i nauczania kościoła, pyta, rozmawia, wskazuje na alternatywę, skłania do myślenia. Robi to z szacunkiem do ludzi, spojrzeniem, sposobów widzenia świata”.

Koszalińską redakcją *Gościa Niedzielnego* kieruje ks. dr Wojciech Parafianowicz, zarazem rzecznik prasowy kurii biskupiej. Dodajmy, że ksiądz redaktor udziela się także jako komentator życia społeczno-politycznego w kraju i w regionie, w koszalińskim radio, gdzie w roli tzw. niegrzecznika prasowego dokonuje często porannego przeglądu wydarzeń prasowych i internetowych. - A jak mówił o swojej redakcji i współpracownikach w czasie gali? - Piszemy artykuły nie tylko o kościele, ale o wszystkich ważnych wydarzeniach z regionu. Mimo, że jesteśmy tygodnikiem katolickim nie ograniczamy się do opisywania wydarzeń religijnych. Szukamy dobra i prawdy, aby je wydobywać na światło dzienne i pokazać całemu światu.

Ksiądz redaktor przedstawia też zespół redakcyjny zaznaczając z naciskiem, iż ma świadomość, że na obecne laury złożyli się wszyscy pracownicy, dziennikarze ok. 20 osób, które w całym ćwierćwieczu w latach dziewięćdziesiątych i dwutysięczny wniosły swój wkład w rozwój

pisma i jego osiągnięcia. Dziś trzon redakcji obok szefa oddziału stanowią dwie panie: red. Karolina Pawłowska pracująca najdłużej, bo 15 lat i red. Katarzyna Matejek, autorka książek dla młodzieży (kolejna w przygotowaniu). Red. Karolina Pawłowska również komentuje zagadnienia społeczno-polityczne o zasięgu krajowym i lokalnym w Radio Koszalin.

Gałę uświetnił występ orkiestry wyd. instrumentalnego Akademii Pomorskiej w Słupsku pod kierownictwem prof. Moniki Zytke z koncertem „Wiwa Polonia” prezentowanym ostatnio podczas turnee w Japonii z dużym powodzeniem.

O przyznaniu wyróżnień zdecydowała Kapituła Nagrody w składzie: ks. biskup Edward Dajczak - kanclerz Kapituły, Ryszard Pilich - sekretarz Kapituły, ks. Łukasz Gąsiorowski i ks. Tomasz Roda - członkowie

Jerzy Rudzik
fort. Zbigniew Piłat



Polska pionierem we wdrażaniu tak zwanej radiolokacji pasywnej. Nasi naukowcy i wojskowi zaprezentowali swoje osiągnięcia podczas ćwiczeń APART GAS 2019 na poligonie w niedalekich od Koszalina Dąbkach, z udziałem dziewięciu krajów NATO i Szwajcarii.

NAJLEPSZE RADARY NA ŚWIECIE

W ćwiczeniach APART GAS 2019 brało udział nie tylko wojsko, ale i naukowcy. Chodziło bowiem o to, by zapoznać wojskowych z możliwościami, które dają współczesne technologie.

- Bo żeby lepiej wykorzystać jakąś technologię, również do celów militarnych, trzeba ją najpierw zrozumieć - mówi ppłk Paweł Zygmunt z Zarządu Wojsk Radiotechnicznych - Dlatego we współpracy z uczelniami, z przemysłem, a pod egidą NATO zdecydowaliśmy, wraz z naszymi naukowcami, o realizacji tego przedsięwzięcia.

W radiolokacji pasywnej urządzenie namierzające obiekt, nie emituje fal elektromagnetycznych, ale wykorzystuje te wysyłane przez nadajniki radiowe, telewizyjne bądź telefonii komórkowej.

- Ten system jest „cichy”, to jego podstawowa zaleta - tłumaczy dr hab. Mateusz Malanowski z Politechniki Warszawskiej - „Cichy”, to znaczy, że na podstawie promieniowania nie można tego systemu zlokalizować, tak jak tradycyjnego, aktywnego radaru. Jest on po prostu niewykrywalny, a więc nie trzeba właściwie tłumaczyć, jak bardzo istotne jest to z punktu widzenia zastosowań wojskowych.

- W dodatku, taki radar ma o wiele większy zasięg, aniżeli tradycyjne, bo może prowadzić namiar z odległości nawet kilkuset kilometrów - dodaje inny naukowiec z Politechniki Warszawskiej, prof. Krzysztof Kulpa. - Jest też w stanie dużo precyzyjniej wykrywać i śledzić obiekty.

W ramach ćwiczeń radary pasywne rozmieszczone były na lądzie, w samolotach



oraz na okręcie Marynarki Wojennej. Śledziły one poruszające się po zaplanowanych trasach różnego rodzaju statki powietrzne - były to między innymi myśliwce F-16 i SU-22, transportowiec CASA, samoloty ultralekkie, a także rakiety typu Space Forest. Obserwowano też obiekty pływające - okręt wojenny i kuter rybacki, ale także... samochody osobowe. Ponadto, badano funkcjonowanie pasywnych radarów SAR, pozwalających na zobrazowanie terenu niezależnie od warunków atmosferycznych oraz wykrywanie obiektów poruszających się na powierzchni ziemi.

Polska we wdrażaniu tej ultranowoczesnej technologii ma się czym pochwalić. W Dąbkach po raz pierwszy zaprezentowano bowiem nasz radar PET PCL, wykorzystujący właśnie system radiolokacji pasywnej. Dzieło naukowców z Politechniki Warszawskiej to pierwszy taki prototyp w krajach NATO. Bo choć pionierami w pracach nad radarami pasywnymi byli Amerykanie, to obecnie polskie rozwiązania są najbardziej zaawansowane. Nasz radar jest na tyle innowacyjny, że nie ma obecnie na świecie technologii, która mogłaby mu dorównać.

- Naszą silną pozycję potwierdza to, że obecnie aż dwóm grupom NATO, pracującym nad rozwojem tej technologii, przewodniczą Polacy - z dumą podkreśla prof. Piotr Samczyński z Politechniki Warszawskiej.

Nie dziwi więc, że uczestnicy manewrów bardzo wysoko ocenili organizację i rozmach przedsięwzięcia. Byli też pod wrażeniem liczby zarejestrowanych przez radary pasywne danych. Teraz wszystkie te informacje są intensywnie analizowane i wykorzystane będą do udoskonalania technologii. A polski super radar czeka na oficjalną certyfikację. Kiedy uzyska wszystkie niezbędne atesty, co jest praktycznie formalnością - wejdzie do produkcji i na wyposażenie Wojska Polskiego oraz, być może - innych krajów sojuszu północnoatlantyckiego. Ma realną szansę stać się hitem eksportowym krajowej zbrojeniówki. Już w tej chwili kilka międzynarodowych koncernów zbrojeniowych podpisało z naszymi producentami listy intencyjne dotyczące współpracy nad tym urządzeniem.

Sławomir Pankowski

Najlepszy Produkt Turystyczny Pomorza Zachodniego

Zagroda Jamneńska doceniona

- Nagroda jest wyróżnieniem dla ludzi, którzy swoją pracę włożyli przy realizacji tego projektu, a równocześnie zachętą do podjęcia nowych wyzwań - powiedział Krzysztof Jedynak z Muzeum w Koszalinie. Placówka pochwaliła się certyfikatem za Najlepszy Produkt Turystyczny Pomorza Zachodniego 2019. Wyróżnienie zostało wręczone podczas regionalnych obchodów Światowego Dnia Turystyki w Kołobrzegu.

Zagroda Jamneńska została otwarta 7 kwietnia 2019 r. Skansen kosztował 4,58 mln zł, ale był dofinansowany z funduszy unijnych. Wzbudza spore zainteresowanie, bo dotąd obiekt odwiedziło 2,7 tysiąca gości. Przykładowo w warsztatach tematycznych udział wzięło 1100 osób, a w Noc Muzeów stawiło się blisko tysiąc zwiedzających. Tutaj odbywają się co miesiąc jarmarki jamneńskie, połączone z koncertami muzycznymi, nie tylko na folkową nutę, albo Narodowe Czytanie czy plener fotograficzny. Nowością to spotkanie z cyklu „Seminaria jamneńskie”. Tematem konferencji inauguracyjnej była



- Większość pracowników Muzeum, od informatyka do administracji, zastąpiła na ten sukces - mówili o przyznanej placówce certyfikacie Krzysztof Jedynak oraz Bogna Buziałkowska z Muzeum.

„Wieś pomorska. Przeszłość - teraźniejszość - przyszłość”.

- Muzeum zaprosi mieszkańców na jarmark bożonarodzeniowy, aby wieloletniej tradycji stało się zadość, na pewno nie za-

braknie wystawców, a klienci będą mieć okazję do kupienia oryginalnych prezentów od rękodzielców - zdradza plany Krzysztof Jedynak.

Tekst i fot. (m)

Wielki jubileusz na 430 stronach pionierskiej książki

Emigracja a odrodzenie niepodległej Polski przed stu laty

Praca robi wrażenie swoimi gabarytami, schludnym, czytelnym wystrojem graficznym, mnogością fotografii, mapek i wykresów, wreszcie ogromnym zakresem poruszanej tematyki. Lektura dominującej części zagadnień utwierdza w przekonaniu o ogromnym zaangażowaniu wychodźstwa w odrodzenie niepodległej Polski po długich czasach zaborów. Wydawnictwo stanowiące pokłosie międzynarodowej konferencji naukowej uderza podejmowanymi wysiłkami przez wybitnych polityków, artystów, twórców z jednej strony, ale i szeregowych niejako działaczy drugiego planu: skuatynowców, sokolich nauczycieli, sklepikarzy, robotników. Trud jednych i drugich jest sprawiedliwie doceniony. Wspólny wysiłek złożył się na prawdziwy obraz osiągnięć polskiej emigracji w dziele odzyskania przez Polskę niepodległości.

Wypowiada się na ten temat w słowie wstępnym ks. prof. dr hab. Waldemar Gliński z Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, wiceprezes Światowej Rady Badań nad Polonią. Ta wypowiedź została celnie uzupełniona głosem wprowadzającym Waltera Gołębiowskiego, prezesa Światowej Rady Badań nad Polonią, skądinąd autora jednego z tekstów umieszczonych w tej pracy.

Przypomnijmy, iż uchwałą Sejmu RP rok 1918 został ustanowiony Rokiem Jubileuszowym 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości przy czym wszystkie stosowne wnioski i inspiracje były autorstwa prezydenta RP Andrzeja Dudy. W głównym nurcie różnorodnych wydarzeń: koncertów, wystaw, publikacji, sesji znalazła się konferencja naukowa zatytułowana *Rola i udział emigracji polskiej w odzyskanie niepodległości 1918 roku*, zorganizowana przez Światową Radę Badań nad Polonią, Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego oraz Koalicję Polonii Amerykańskiej obradującą w dniach 13-14 listopada 2018 roku w Warszawie pod patronatem Marszałka Senatu RP.

Wygłoszono 22 referaty przez autorów z kraju i zagranicy. Konferencja odbiła się głośnym echem w świecie naukowym i pośród wychodźstwa polskiego na wszystkich kontynentach, prowadzono żywe dyskusje, niekiedy polemiczne, dosyłało nawet nowe referaty i głosy w dyskusji. Ostatecznie w publikacji wieńczącej dorobek konferencji znalazły się 24 artykuły, wśród nich planowe wystąpienia profesorów Politechniki Koszalińskiej: prof. Michała Polaka - *Plan Komitetu Narodowego w Paryżu i Wojciecha Korfante-go ekspedycji do Gdańska Armii gen. Józefa Hallera (grudzień 1918 - wiosna 1919)* oraz prof. Bogusława Polaka - *Rola „Sokołów” z gniazd w Niemczech w przebiegu powstania wielkopolskiego*.

Rolę wprowadzenia merytorycznego spełnia referat Mariana Kałuskiego z Australii. Został zatytułowany *Hasło emigrantów:*

Wolna Polska! Zarys ogólny. Pokazuje realizację aspiracji niepodległościowych polskiej emigracji od zaborów po rok 1918. Kolejne artykuły podzielono na pięć części problemowych: *Bohaterowie niepodległości* (10 artykułów, w tym tekst prof. Michała Polaka), *Niepodległość ojczyzny w zabiegach Polaków i Polonii w wybranych krajach europejskich*, (w tym art. prof. Bogusława Polaka), *Niepodległość Polski w staraniach i opinii Polonii Ameryki Północnej, część czwarta to Polskie wychodźstwo w Azji i Australii na rzecz niepodległości* - 2 teksty oraz część piąta *...Wolność jest dana nam, ale i zadana - rola Rządu Polskiego na wychodźstwie w podtrzymywaniu dążeń niepodległościowych* (2 artykuły).



Konferencja miała przedstawić współczesnym Polakom wkład naszego narodu w odzyskanie niepodległości w kraju i za granicą oraz w kształtowanie nowego ładu politycznego w trakcie i po zakończeniu pierwszej wojny światowej. Ponieśliśmy gigantyczny wysiłek, by wywalczyć granice i terytoria odpowiadające naszym aspiracjom i przynależne nam prawa do tych ziem w okresie I Rzeczypospolitej. W referatach uwzględniono wybitną rolę jaką w tym dziele odegrali ojcowie niepodległości, jak Józef Piłsudski, Roman Dmowski, Ignacy Paderewski, znakomici polscy generałowie i wojskowi - Józef Haller, Tadeusz Rozwadowski, Dowbor-Muśnicki. Błękitna Armia, legionieści, powstańcy wielkopolscy, śląscy, stratedzy i analitycy - Wojciech Korfanty i wielu innych.

Była to także okazja - dobrze wykorzystana - żeby szerzej zarekomendować działa-

czy bojowników i patriotów mniej znanych, z drugich szeregów lub zapomnianych, którzy na wychodźstwie w różnych zakątkach świata wnosili swój wkład w odzyskanie niepodległości. W USA Teofil Starzyński czy Józef Sieroszewski z Sokolstwa Polskiego przy wiodącej roli Ignacego Paderewskiego (za jego pieniądze i dużej części Polonii amerykańskiej) zorganizowali w Kanadzie, blisko granicy ze Stanami Zjednoczonymi wielki obóz wojskowo-szkoleniowy (Niagara - on the Lake) dla ochotników pragnących walczyć z bronią w ręce w szeregach polskiej armii gen Hallera. Wyszkoliło się tu 22 tys. żołnierzy - Polaków z USA, Kanady, Argentyny i Brazylii. Ochotników załadowano na okręty i przewieziono do Francji. Później zostali przetransportowani koleją przez Niemcy do Polski, gdzie walczyli na głównych frontach: wielkopolskim, przeciw Ukraińcom pod Lwowem i w Małopolsce Wschodniej, następnie stawiali czoła bolszewikom pod Warszawą i nad Niemnem. Po wojnie część żołnierzy wróciła do Stanów Zjednoczonych Ameryki, wielu pozostało jednak w Polsce.

Kilka słów należy się także publikacjom historyków koszalińskich. Prof. Michał Polak przedstawił tło i okoliczności zrodzenia się planu przejścia władzy w kraju w oparciu o Błękitną Armię Polską we Francji w grudniu 1918 roku. Wojsko gen. Hallera miało na okrętach alianatów przewieźć przez Bałtyk do Gdańska i przejąć tam linię kolejową do Torunia, co planowano na 19 grudnia. Działania takie były przewidziane we współpracy z konspiracją wielkopolską i stanowiły część szerszego planu połączonego z wybuchem powstania w całym zaborze pruskim, również na Pomorzu gdańskim, w Wielkopolsce, Śląsku - Górnym i Opolskim (Plan Komitetu Narodowego w Paryżu i Wojciecha Korfante-go ekspedycji do Gdańska Armii gen. Józefa Hallera /grudzień 1918-wiosna 1919/). Zakładano szerokie uczestnictwo ludności polskiej na szczeblach lokalnych w formacjach porządkowych: oddziałach straży ludowej i w kompaniach granicznych, a po obradach Polskiego Sejmu Dzielnicowego w Poznaniu (3-5 grudnia 1918) rozpoczęto przygotowania do powstania. Na początku grudnia główne zarysy planu zostały ujawnione na obradach Komitetu Narodowego przez Romana Dmowskiego, a w kraju w takie rozwiązanie zaangażowany był Wojciech Korfanty. Jednakże koncepcja powstania szerokiej wersji nie została zrealizowana, gdyż ekspedycję gdańską stopedowali Anglicy oraz kategoryczny sprzeciw rządu Niemiec. Do Gdańska zamiast Błękitnej Armii przybył jedynie na pokładzie brytyjskiego okrętu wojennego Ignacy Paderewski z niewielką misją oficerów alianckich. Powitał go Korfanty i zaprosił do Poznania (stąd miał się udać do Warszawy) dokąd przybył 26 grudnia 1918 roku, a następnego dnia doszło do pierwszych walk powstańców z Niemcami,

które przerodziły się w powstanie antypruskie w niemal całej Wielkopolsce. Z wariantu gdańskiego oficjalnie nie zrezygnowano, ale sytuacja zmieniała się dynamicznie. Próbował do niego wrócić zimą 1919 roku nowy głównodowodzący powstania gen. Józef Dowbor-Muśnicki (objął dowództwo nad powstaniem po mjr Stanisławie Taczaku). Wśród aliantów rozgrywka francusko-brytyjska doprowadziła do rezygnacji z wariantu gdańskiego na rzecz przemieszczenia Błękitnej Armii transportami kolejowymi z Niemiec do Polski, co nastąpiło wiosną 1919 roku.

Z kolei prof. Bogusław Polak podjął niezwykle ważny temat udziału w powstaniu wielkopolskim uchodźstwa polskiego w Niemczech, zwłaszcza sokolich drużyn bojowych

organizacji polskiej „Sokół” (Rola „Sokołów” z gniazd w Niemczech w przebiegu powstania wielkopolskiego 1918-1919 roku). Ochotnicy z Westfalii-Nadrenii, Zagłębia Ruhry, gdzie Polonia była szczególnie silna i świetnie zorganizowana razem z Polonią z Berlina docierają szybko do Poznania i zasilają szeregi bojowe powstańców. Profesor podaje, że w powstaniu wielkopolskim wzięło udział 6 tys. ochotników polskich z Niemiec. Dwaj pierwsi polegli powstańcy Franciszek Ratajczak i Jan Materka właśnie z tej wielkiej grupy się wywodzili. (...) „Sokół polski na wychodźstwie i na ziemiach polskich stanowił istotny trzon polskiej konspiracji wojskowej w Wielkopolsce.

B. Polak i M. Rezler są autorami pracy „Udział wychodźstwa w powstaniu wielko-

polskim 1918-1919” oraz St. Grygier „Polonia w Niemczech, a powstanie wielkopolskie w świetle akt Dowództwa Głównego w Poznaniu”. Specjalistyczne opracowania pozwalają wgłębić się w tę problematykę. Można też skorzystać z materiałów tych autorów publikowanych w Koszalińskich Studiach i Materiałach, 1983 r., nr 2, s. 110.

Jerzy Rudzik

Praca zbiorowa: *Rola emigracji Polskiej w Odzyskaniu Niepodległości 1918 roku*, s.426, Warszawa 2018. Redakcja naukowa ks. prof. UKSW dr hab. Waldemar Gliński, wydawca – Światowa Rada Badań nad Polonią, fotokład – Pracownia Poligraficzna s.c. Warszawa.

30 referatów - 3 wygłoszone przez koszalińskich historyków

Konferencja o Polakach na świecie

Była to doroczna konferencja naukowa dotycząca historii Polonii zorganizowana przez Światową Radę Badań nad Polonią na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie (24-25 października 2019 r.). Opatrzono ją mianem „Polskie wychodźstwo i jego przyczyny podczas II wojny światowej i po jej zakończeniu”.

Przyjechali czołowi działacze Polonii z całego świata. Honorowy patronat objął ks. prof. dr hab. Stanisław Dziekoński, rektor UKSW. Prezesem Światowej Rady Badań nad Polonią jest mieszkający w USA Walter Gołębiowski, prezydent Kongresu Polonii Amerykańskiej – oddział Zachodnia Floryda. Uhonorowano Krzyżami Polonia zasłużonych działaczy i przedstawiono plany budowy polonijnego pomnika w Warszawie.

Dwudniową konferencję zainaugurował wykład „Reakcje mocarstw zachodnich na agresję sowiecką na Polskę 17 września 1939 roku”, który wygłosił prof. dr hab. Wiesław Jan Wysocki. Program konferencji wypełniło 30 referatów przygotowanych przez historyków z kraju i z zagranicy, w tym prelegentów z różnych środowisk emigracyjnych na świecie (m.in. USA, Wielka Brytania, Kanada, Francja).



Mówiono przede wszystkim o sprawach środowisk wychodźczych, wpływie II wojny na ich działalność. Znaczącą część miała charakter pionierski (np. Polacy na Dalekim Wschodzie, oddziały wartownicze w Niemczech, szkolnictwo polskie na szlakach wychodźczych, wysiedleni i deportowani do III

Rzeszy). Przedstawiono sylwetkę i niezwykle przeżycia niedawno zmarłego powstańca warszawskiego gen. Janusza Brochwicz-Lewińskiego ps. Gryf.

Aktywni byli historycy z Koszalina, profesorowie miejscowej Politechniki. Prof. dr hab. Jacek Knopek (Polscy wychodźcy w Grecji w czasie II wojny światowej), prof. dr hab. Bogusław Polak (Generał Władysław Anders – przywódca Polskiego Państwa na Uchodźstwie 1946-1970), prof. dr hab. Michał Polak (Wkład polskiego Uchodźstwa niepodległościowego w działalności wybranych organizacji międzynarodowych po 1945 roku).

W jednej z relacji telewizyjnych (TVP Polonia) prof. Michał Polak przedstawił założenia programowe konferencji, mówił o niespodziankach i perełkach towarzyszących wystąpieniom prelegentów. Podkreślił unikatowy charakter pewnych referatów. Zwieńczeniem dorobku konferencji będzie okazały tom w formie zwartej publikacji zawierającej referaty i głosy w dyskusji. W tym miejscu warto zauważyć, iż równoległe ukazała się praca zbiorowa podsumowująca dorobek wcześniejszej konferencji naukowej „Rola Emigracji Polskiej w Odzyskaniu Niepodległości 1918 roku” – jej omówienie znajdziemy w dodatku kwartalnym wydanym wraz z tym numerem Gazety Ziemskiej. (r)



Ewa Zagórska

Każda organizacja pozarządowa ma obowiązek sporządzania sprawozdania finansowego za „rok obrotowy”. Termin przygotowania takiego sprawozdania to trzy miesiące po zakończeniu roku (do 31 marca). Następnie organizacja ma trzy miesiące (do 30 czerwca) na przyjęcie sprawozdania przez określone w statucie władze, np. zarząd lub walne zebranie członków. Zatwierdzone sprawozdanie finansowe należy wysłać odpowiednio do urzędu skarbowego lub do Krajowego Rejestru Sądowego. Organiza-

ORGANIZACJE POZARZĄDOWE - PORADNIK

Obowiązki sprawozdawcze organizacji

cje, które nie prowadzą działalności gospodarczej, w terminie 10 dni od dnia zatwierdzenia sprawozdania (do 10 lipca) przesyłają dokumentację do urzędu skarbowego. Do sprawozdania finansowego należy dołączyć uchwałę, np. zarządu zatwierdzającą sprawozdanie oraz ewentualnie uchwałę o podziale nadwyżki przychodów nad kosztami i przeznaczenie jej na cele statutowe. Organizacje, które prowadzą działalność gospodarczą, w terminie 15 dni od dnia zatwierdzenia sprawozdania (do 15 lipca) przesyłają dokumentację do KRS. Do sprawozdania finansowego należy dołączyć uchwałę, np. za-

rzędu zatwierdzającą sprawozdanie oraz ewentualnie uchwałę o podziale nadwyżki przychodów nad kosztami i przeznaczenie jej na cele statutowe. Jeśli organizacja nie złoży w terminie sprawozdania może zostać ukarana mandatem. Od 2019 roku sprawozdania finansowe organizacji pozarządowych są sporządzane, podpisywane i wysyłane do odpowiednich urzędów w formie elektronicznej. Organizacja, która nie prowadzi pełnej księgowości tylko uproszoną jest zwolniona z obowiązku przygotowywania corocznego sprawozdania finansowego. **cdn**

Koszaliński oddział Towarzystwa Przyjaciół Dzieci (TPD) - 19 października br. - świętował 100-lecie powstania organizacji. Na galę przyjęli zaproszenie nie tylko działacze i pracownicy, lecz także sympatycy i przyjaciele TPD. W programie wieczoru znalazły się występy podopiecznych placówek tepedowskich, odznaczenia i medale, przemówienia i gratulacje, a na finał - koncert znanych piosenek dla dzieci w wyjątkowych aranżacjach jazzowych.

TPD świętowało swoje 100-lecie

W Filharmonii Koszalińskiej pojawiło się 550 osób, które przyjęły zaproszenie na galę. Potężna sala koncertowa została wypełniona do ostatniego miejsca. W progach gmachu, położonego w centralnym miejscu pięknego parku miejskiego, wszystkich witali: Henryk Zabrocki i Wanda Kielar, długoletnia sekretarz zarządu oddziału TPD. Każdy uczestnik mógł stanąć przed obiektywem aparatu Aleksandra Andrzejewskiego i sfotografować się na ścianie okolicznościowej.

Organizatorzy poprosili gości, żeby - zamiast zwyczajowych kwiatów - przynieśli książki dla dzieci i młodzieży.

Obrazy i rzeźby

Uroczystość została podzielona na kilka części. Całość z lekkością i poczuciem humoru poprowadzili: Katarzyna Radko, dyrektor Placówki Opiekuńczo-Wychowawczej w Starych Bielicach i wiceprezes oddziału oraz Bartosz Zabrocki, dyrektor placówek i wiceprezes Zachodniopomorskiego Oddziału Regionalnego TPD w Szczecinie.

W pierwszej części odbył się pokaz filmu o TPD, przygotowanego przez Marcina Golika i niezwykle performace gościa specjalnego



- Sary Rokosz, amerykańskiej tancerki i terapeutki, która za tło występu przyjęła, wyświetlane na telebimie, placie malarskie i rzeźbiarskie męża, Edwarda Rokosza.

Edward Rokosz wiele lat temu wyjechał z Koszalina i osiedlił się w Stanach Zjednoczonych, gdzie poznał Sarę. Obrazy i rzeźby artysty zostały na unikalną wystawę przekrojową, która towarzyszyła gali w holach Filharmonii Koszalińskiej. Prezentacja dostępna była również kilka tygodni po imprezie.



Czterech prezesów

Po występie, prowadzący powitali gości: parlamentarzystów, samorządowców: wójtów, burmistrzów i prezydentów, przedsiębiorców, duchownych, ludzi kultury, nauki, przedstawicieli urzędów, instytucji, służb, szkół i innych organizacji, rodziców i opiekunów dzieci, byłych wychowanków placówek, nestorów tepedowskich, w tym byłych prezesów oddziału, działaczy byłych i aktywnych, pracowników i współpracowników, pedagogów, psychologów, terapeutów, nauczycieli, wychowawców oraz przedstawicieli Zarządu Głównego w Warszawie i Zarządu Zachodniopomorskiego Oddziału Regionalnego w Szczecinie.

Wydarzeniem było pojawienie się na scenie trzech byłych prezesów oddziału: Wandy Kielar (2008-2011), Mieczysława Statkiewicza (1980-1999) i Zenona Jurka (2011-2015) w towarzystwie Henryka Zabrockiego. Byli prezesi otrzymali pamiątkowe Medale TPD wybite specjalnie na 100-lecie organizacji.

Dziwny i piękny świat

Na drugą część gali, która 29 października br. odbyła się w sali koncertowej Filharmonii Koszalińskiej, złożyły się występy podopiecznych placówek TPD, w tym: artystów z ogniska „Zacisze” i ogniska „Północ”, przedszkolaków z Drzonowa i Starego Borku, wokalistek: Michaliny Radiun z „Zacisza” (piosenka „Jaki piękny świat” z repertuaru Alicji Majewskiej) i Julii Rakocy z „Północy” („Dziwny jest ten świat” Czesława Niemena) oraz Kaji Janowskiej z podszczecińskich Dobrzan („Dzieci malarzy” Natalia Przybylsz).

Występy młodych i najmłodszych artystów przeplatały wręczenia kolejnych odznaczeń w siedmiu kategoriach: Godność „Przyjaciela Dziecka”, Specjalna Odznaka i Złota Odznaka „Przyjaciela Dziecka” oraz Medal z okazji 100-lecia TPD, odznaczenie „Serce na dłoni” dla osób zajmującym się dziećmi z niepełnosprawnością intelektualną, witraż - Odznaka „Przyjaciela Dziecka” dla instytucji i organizacji pozarządowych za szczególny wkład w pracę z dziećmi i Certyfikat Anioła - „Anioły są wśród nas”.

Sto lat, a jaka moc

Tytuły wręczali: Henryk Zabrocki i Wanda Kielar oraz Antoni Szarmach, przewodniczący Komisji Rewizyjnej oddziału i Zygmunt Pyskowski, prezes Zachodniopomorskiego Od-



działu Regionalnego TPD w Szczecinie i wiceprezes Zarządu Głównego (ZG) w Warszawie.

Przemawiający nieco później Zygmunt Pyszkowski, oznajmił: - Po obejrzeniu występów najmłodszych chciałoby się powiedzieć: „Sto lat, a jaka moc!”. To, że towarzystwo działa od stu lat jest również waszą zasługą - zwrócił się do wszystkich zgromadzonych na sali. - Dzisiaj, jak na przykład w latach przed- lub powojennych, nie tworzymy kuchni mlecznych, lecz - wskazał na scenę - pomagamy najmłodszym rozwijać ich talenty.

Finał był dla wszystkich i ze wszystkimi. W ten sposób, po raz pierwszy publicznie, wybrzmiał hymn TPD z tekstem Zbigniewa Janiszewskiego, dziennikarza, na co dzień redak-

tora technicznego miesięcznika „Świat Dziecka” i muzyką Macieja Osady-Sobczyńskiego, muzyka, kompozytora i aranżera, który w plącówkach prowadzi zajęcia muzyczne.

Zyczenia i gratulacje

Część trzecia gali należała do gości, którzy z okazji rocznicy złożyli życzenia organizacji, reprezentowanej na scenie i poza nią przez Henryka Zabrockiego. Były również krótkie filmy z gratulacjami, które specjalnie na tę okazję nagrali telefonami komórkowymi: wokalistka Margaret, Marek Michałak, były Rzecznik Praw Dziecka, aktorka Ewa Błaszczyk, instrumentalista, którzy wystąpili w ubiegłorocznej edycji koncertu „TPD - dziękuję Przyjaciołom!”, mu-

zycy formacji Mr. Zoob i wokalistka Lidia Stanisławska.

Po przemówieniach, gratulacjach i życzeniach rozpoczął się wyjątkowy koncert „Bergamuty - Berganuty” w wykonaniu Osada Jazz Trio w składzie: Ewa Osada-Sobczyńska, śpiew; Marcin Fijałkowski, saksofon; Maciej Osada-Sobczyński, instrumenty klawiszowe.

Gala odbyła się pod patronatem honorowym wicemarszałka zachodniopomorskiego Tomasza Sobieraja oraz prezydenta Koszalina Piotra Jedlińskiego. Wydarzenie wsparł finansowo Urząd Marszałkowski Województwa Zachodniopomorskiego.

Magdalena Grzybowska
Fot. Aleksander Andrzejewski

Dziecko do właściwego wzrastania, dojrzewania i rozwoju potrzebuje miłości, akceptacji i obecności najbliższych oraz poczucia bezpieczeństwa. Pozornie wydaje się, że wszystko to jest łatwe do realizacji. Nic bardziej mylnego. Wystarczy spojrzeć, co dzisiaj dzieje się z rodziną. Te liczne kryzysy odbijają się negatywnie na potrzebach dziecka.

Bez większych zmian w nowym stuleciu

Rozmowa z Henrykiem Zabrockim, prezesem Oddziału Okręgowego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci (TPD) w Koszalinie

• Czym TPD wyróżnia się dzisiaj na tle innych organizacji pozarządowych pomagających dzieciom?

- TPD jest najstarszą organizacją działającą na rzecz dzieci. Największą, ponieważ struktura obejmuje całą Polskę. Najliczniejszą, bo skupia sto pięćdziesiąt tysięcy osób w trzech tysiącach kół, codziennie opiekujemy się piętnastoma tysiącami dzieci, w samym regionie koszalińskim - siedmiuset. O najbardziej zróżnicowanych formach opieki i wychowania. Mamy najwięcej instytucji - czterysta osiemdziesiąt placówek. TPD jest też największym wśród organizacji pracodawcą, bowiem zatrudniamy kilka tysięcy osób. Oferta TPD jest dużo tańsza niż w innych organizacjach. Wyróżnia nas również to, jacy jesteśmy: kompetentni, kreatywni i kompleksowi. Z trzech jakiegoś czwarto - kontynuacja.

• Jak TPD radzi sobie finansowo?

- Regiony mają do wyboru dwie strategie działania. Pierwsza oparta jest na wolontariacie, a wówczas jedynym źródłem pozyskania pieniędzy są składki członków, zwykle bardzo niskie. Druga polega na instytucjonalizowanym realizowaniu zadań. Oddziały, które postawiły na to drugie rozwiązanie, jak koszaliński, mają zdecydowanie mniej problemów finansowych. Ostatnie lata dały nam oddech, nastąpił czterdziestoprocentowy wzrost przychodów. Przy zachowaniu zasady, że wszystkie pozyskane pieniądze przeznaczamy na pomoc dzieciom, możemy bez napięć realizować zadania statutowe. Ubolewamy jednak, że nie wszystkie podmioty traktowane są jednakowo. Organizacje przegrywają z instytucjami prowadzonymi przez samorządy.

• Czy TPD przyciąga nowych działaczy?

- Mamy wielu nowych działaczy do realizacji nowych zadań, natomiast wciąż za mało osób wobec potrzeb. Niemniej cieszy mnie zwłaszcza obecność ludzi młodych. Niestety, obserwujemy zanik działalności społecznej, który dotyka chyba wszystkie organizacje pozarządowe. Na to składa się wiele przyczyn, między innymi ludzie muszą zabezpieczyć swoje potrzeby, a ilość czasu wolnego, jaki zostaje im po pracy nie pozwala na nic więcej niż odpoczynek.

• Jakie warunki trzeba spełnić, żeby zostać przyjętym do rodziny działaczy tepedowskich?

- Nie stawiamy wymagań, poza oczywistymi, wiążącymi się z dobrymi intencjami, odpowie-



Henryk Zabrocki - długoletni prezes TPD w Koszalinie. Pedagog, doradca rodzinny, terapeuta i edukator seksualny certyfikowany przez Polskie Towarzystwo Zdrowia Seksualnego i Instytut Zdrowia Seksualnego. Trener rodzinnej opieki zastępczej, specjalista Państwowej Agencji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych do spraw przeciwdziałania przemocy w rodzinie. Wiceprezes Zachodniopomorskiego Oddziału Regionalnego TPD w Szczecinie.

działnością, wiarygodnością. Przystąpić do nas może każdy, kto czuje potrzebę pomagania dzieciom. Jestem zadowolony z liczebności oddziału, nie mam powodów do narzekania. Empatia, odwaga cywilna i kompetencja - to cech, których szukamy o kandydatów na działaczy.

• Jakie są dzisiaj najważniejsze potrzeby dzieci?

- Podstawowe pozostają niezmiennie. Dziecko do właściwego wzrastania, dojrzewania i rozwoju potrzebuje miłości, akceptacji i obecności najbliższych oraz poczucia bezpieczeństwa. Pozornie wydaje się, że wszystko to jest łatwe do realizacji. Nic bardziej mylnego. Wystarczy spojrzeć, co dzisiaj dzieje się z rodziną. Te liczne kryzysy odbijają się negatywnie na potrzebach dziecka.

• A najważniejsze problemy?

- Brak czasu u wszystkich. Dorosli nie mają czasu dla dzieci, a więc nie mogą w sposób właściwy zabezpieczać ich potrzeb, przez co rozwój wielu dzieci przebiega nieprawidłowo. To koło zamyka się i otwiera na postawach rodziców, nauczycieli, opiekunów. Postawach niewynikających ze złej woli. Dzieci kształujemy poprzez nasze zachowanie i postępowanie. Dziecko również ma problemy z brakiem czasu. Przeladowane lekcjami domowymi, korepetycjami i zajęciami dodatkowymi nie ma kiedy odpocząć, złapać dystans, realizować pasje,

spotkać się z rówieśnikami. Warto pamiętać, że straconego czasu nie da się nadrobić.

• Pomówmy o przyszłości TPD. Czy są już znane założenia strategii rozwoju organizacji na najbliższe lata?

- Założenia nie zostały przyjęte, trwają dyskusje. Organizacja potrzebuje nowej strategii rozwoju. Wśród działaczy ścierają się dwa nurty. Pierwszy chce utrzymania obecnej struktury TPD, drugi przewiduje powołanie stowarzyszeń tepedowskich w regionach. Jestem przeciwnikiem tego drugiego rozstrzygnięcia. Co do samej istoty działalności, to jest ona dokładnie opisana w naszym statucie. Dobro dziecko znajduje się w centrum naszej uwagi, tak pozostanie.

• Czy TPD zamierza poszerzyć zakres swojej obecnej działalności?

- Tak. Biorąc pod uwagę skalę trudności funkcjonowania rodziny, musimy stale poszerzać ofertę. Ważne jest diagnozowanie potrzeb dzieci. Dawniej to, czym żyły dzieci znajdowało się na widoku dorosłych. Teraz często nie mamy dostępu do świata dzieci. Chcemy wiedzieć więcej o nich, żeby móc im wydajniej pomagać. Zamierzamy rozszerzać pomoc rodzinom, bo wspierając rodziny, pomagamy dzieciom. Chcemy zająć się kłopotami najmłodszych przebywających z pracującymi za granicą rodzicami. O trudnej codzienności tych dzieci niewiele mówi się w Polsce. Na obczyźnie nie mogą liczyć na wsparcie, postaramy się to zmienić.

• TPD przyszłości, to jakie?

- Wielkich zmian nie przewiduję. Powinniśmy równolegle rozwijać dwa obszary działalności - instytucjonalny i wolontarystyczny. Rozwój wolontariatu musi być wsparty przez specjalistów. Najlepiej rokujący wolontariusze otrzymają szansę zatrudnienia w tepedowskich placówkach. Organizacja jest coraz lepiej ocenianym pracodawcą.

• Co pozostanie niezmiennie dla działaczy?

- Niezmienna jest misja, którą realizujemy od początku istnienia TPD, czyli rzecznictwo i ochrona praw dziecka oraz poszanowanie praw rodziców i opiekunów dzieci. W tym ujęciu zawiera się poważne traktowanie wszystkich stron, ponieważ nie można pomagać dziecku, jeżeli przeciwstawia się temu rodzic. Trwała jest potrzeba empatii. Organizacji, poprzez swoich działaczy, musi być wyczulona na niekorzystne zjawiska, krzywdę i zaniedbania dzieci przez dorosłych.

Rozmawiał: Piotr Pawłowski
Fot. Marcin Golik



Nowy program innowacyjny, pobudzający rynek i środowiska, realizowany przez Politechnikę Koszalińską i samorząd gospodarczy, w ciągu dwóch lat powinien dać odpowiedź na kilka pytań o przyszłość miasta, regionu, powiatu koszalińskiego. Najważniejsze z nich brzmi: w jaki sposób nauka, poprzez wiedzę i wyniki badań, może wesprzeć biznes w wytypowaniu, skojarzeniu i rozwoju tak zwanych inteligentnych specjalizacji?

Droga do rozwoju wiedzy przez naukę i innowacje

Działając w oparciu o filozofię integracyjną i prorozwojową oraz uruchamiając nowoczesne metody działania kreatywnego, Politechnika Koszalińska chce nie tylko bardziej zbliżyć do siebie świat nauki i biznesu, lecz także pomóc samorządowcom w wyznaczeniu kierunków rozwoju i przedsiębiorcom w kreowaniu polityki przyszłości. Każdy sukces wymaga jednak odpowiedzi na pytania: co, dla kogo, gdzie, kiedy i po co?

Innowacyjna podejście

„Inteligentny rozwój Pomorza Środkowego – innowacyjne podejście do kreowania przewagi konkurencyjnej regionu” – to nazwa wyjątkowego projektu, który wraz z trzema partnerami przez dwa najbliższe lata będzie realizować Politechnika Koszalińska. Celem jest określenie dziedzin gospodarki, w których powinien specjalizować się region.

Projekt został zaakceptowany do finansowania przez ministra nauki i szkolnictwa wyższego w ramach programu „Dialog”. Spośród 180 złożonych propozycji znalazł się na szóstym miejscu listy rankingowej. Uczelnia, jako lider zrealizuje go wspólnie z Koszalińską Izbą Przemysłowo-Handlową, Północną Izbą Gospodarczą i Fundacją Nauka dla Środowiska w Koszalinie. Dofinansowanie ze strony resortu nauki i szkolnictwa wyższego wyniesie 233 tysięcy złotych.

Projekt będzie realizowany od stycznia 2020 roku do grudnia 2021 roku. Dotyczy obszaru byłych województw: koszalińskiego i słupskiego, czyli 15 obecnych powiatów (w sumie 87 gmin). Jego głównym celem jest zaprojektowanie, wdrożenie i upowszechnienie, w regionie Pomorza Środkowego, innowacyjnego i nowoczesnego modelu współpracy pomiędzy nauką i otoczeniem społeczno-gospodarczym na rzecz przenikania wiedzy i innowacji.

Diagnoza dla regionu

Realizacja projektu pozwoli przygotować diagnozę potencjałów innowacyjnych regionu środkowopomorskiego w kontekście budowania przewagi konkurencyjnej. Chodzi między innymi o pogłębioną diagnozę mikro- i makroekonomicznych warunków dla inteligentnego rozwoju przedsiębiorstw, identyfikację i ocenę potencjału gospodarczego, identyfikację i ocenę wpływów infrastruktury logistycznej na rozwój regionu i ocenę poziomu i jakości kapitału społecznego i ludzkiego. Ważnym rezultatem będzie wytypowanie inteligentnych specjalizacji dla regionu i określenie potencjalnych źródeł innowacji.



Czyli: specjaliści z kilku dziedzin nauki postawią pełną diagnozę organizmu gospodarczego regionu, wytypują elementy najważniejsze dla jego rozwoju, a następnie wskażą sposoby ich uruchomienia lub uaktywnienia.

Prof. Danuta Zawadzka prorektor ds. kształcenia Politechniki Koszalińskiej i kierownik projektu, podkreśla, że jego wyjątkowość polega właśnie na tym, że dotyczy on obszarów odległych od centrów.

– *W Polsce inteligentne specjalizacje wyłania się dla województw w ramach programów wsparcia czy regionalnych programów operacyjnych* – tłumaczy. – *U nas dostrzegamy konieczność projektowania działań uwzględniających specyfikę Pomorza Środkowego, uznając, że jest to region spójny i peryferyjny.*

Gwarancja wysokiej jakości

Projekt ma wypracować, wdrożyć i upowszechnić nowe podejście do wspólnego typowania wspomnianych inteligentnych specjalizacji, poprzez włączenie w ten proces różnych grup i środowisk. Będą to: uczelnie, firmy, organizacje pozarządowe, samorządy.

– *Zaangażujemy w to jak najszersze grono ludzi, którzy mają cenne doświadczenia w swoich obszarach działania* – zapowiada prof. Danuta Zawadzka. – *Projektowanie przyszłości wymaga większej wiedzy o rzeczywistości.*

Piotr Huzar, prezes Koszalińskiej Izby Przemysłowo-Handlowej przypomina, że jednym z wniosków z niedawnej konferencji dotyczącej uwarunkowań rozwoju Pomorza Środkowego znalazło się „niedostosowanie do specyfiki tego regionu inteligentnych specjaliza-

cji zawartych w programach rozwoju obydwu województw pomorskich”.

– *Tym chętniej przystąpiliśmy do projektu zaproponowanego przez Politechnikę Koszalińską – tłumaczy. – Cieszymy się, że projekt firmuje uczelnia, to daje gwarancję wysokiej jakości.*

Rosnący, twórczy wpływ

Piotr Huzar dodaje, że wytypowanie inteligentnych specjalizacji – właściwych dla obszaru Pomorza Środkowego – pozwoli również samorządowi gospodarczemu podjąć działania zmierzające do zniwelowania wykluczeń, z którymi zmagają się region. Wiedza to podstawa projektowania zmian.

– *Zazdrościmy Polsce Wschodniej specjalnego programu unijnego, który pomógł w rozwoju tego regionu* – przypomina prezes izby. – *Postaramy się, by podobny program powstał dla Pomorza Środkowego.*

Autorzy projektu są przekonani, że innowacyjne podejście, oparte o szeroką współpracę wielu podmiotów, nakierowaną na rozwój obszarów peryferyjnych, może stanowić model rozwoju tych obszarów w całej Polsce.

– *Mamy ambicję, aby po zakończeniu projektu jego rezultatami zainteresować władze administracyjne, które dążą do tworzenia projektów nakierowanych na rozwój regionalny kraju* – uzupełnia prorektor Politechniki Koszalińskiej. – *Zależy nam także, aby uczelnia miała rosnący, twórczy wpływ na to, w jaki sposób, w jakim kierunku i jakimi siłami rozwija się region.*

Magdalena Grzybowska
Fot. Adam Paczkowski/Politechnika Koszalińska



Jerzy Rudzik

Jubileuszowy Kościan - XX Seminarium Historyków Powstania Wielkopolskiego

Wielki wkład badaczy z Koszalina

Ponad 100 lat upłynęło od momentu, w którym Polacy z Wielkopolski chwycili za broń, powstali przeciwko zaborcom pruskim, wywalczyli wolność i w istotnym stopniu, będąc w awangardzie narodowego wysiłku przyczynili się do odrodzenia niepodległości Polski po długich latach niewoli. W główny nurt obchodów ogólnopolskich wielkich rocznic narodowych włączyło się aktywnie środowisko koszalińskich historyków, któremu od dziesięcioleci niestrudzenie przewodzi prof. Bogusław Polak ze swoim ogromnym dorobkiem naukowym pomnożonym znacznie w ostatnich czasie.

Nie ma w tym nic dziwnego, gdyż od dawna Koszalin stał się jednym z głównych centrów badawczych w kraju zajmujących się z dużym powodzeniem tematyką zwycięskiego zrywu niepodległościowego w Wielkopolsce, o czym już pisaliśmy w naszym miesięczniku (od lat 80 ubiegłego stulecia po dziś dzień ukazało się ok. 120 dużych publikacji naukowych i popularnych: monografii, prac zbiorowych, opracowań doktorskich i habilitacyjnych, albumów, przygotowano dziesiątki konferencji ogólnopolskich poświęconych tym zagadnieniom. Profesorowie Politechniki Koszalińskiej czynnie uczestniczyli w podobnych przedsięwzięciach rangi krajowej i międzynarodowej jako wykładowcy, dydaktycy, autorzy, a ich publikacje są wydawane przez ośrodki elitarne i adresowane do szerszego czytelnika).

Laury dla Kościana

Wiodącym ośrodkiem inspiratorskim, w którym wykuwały się twórcze przemyślenia, nowe idee, ożywcze inicjatywy, czasem wręcz buntownicze, był i wciąż jest Kościan, gdzie wszystko się zaczęło. Tak zgodnie stwierdzono w czasie jubileuszowego spotkania historyków z całego kraju. Do twórców seminarium należy skądinąd profesor Bogusław Polak, a od lat koszalińscy historycy występują w Kościanie jako wykładowcy i referenci węzłowych problemów związanych z powstaniem wielkopolskim.

Tak też było w trakcie jubileuszowego XX seminarium (18 czerwca 2019). Poświęcone było dowódcom powstania i Wojska Wielkopolskiego 1918-1919 (naczelnik dowódcy: major Stanisław Taczak i generał Józef Dowbor-Muśnicki). Patronat honorowy sprawował minister Jan Józef Kasprzyk

- szef Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych. Moderatorami seminarium byli: prof. zw. dr hab. Bogusław Polak i red. Jerzy Zielonka. O wkładzie ziemi kościańskiej w rozwój badań mówił podczas seminarium red. Jerzy Zielonka, mgr Wawrzyniec Wierzejewski - o organizacjach przedpowstańczych, a prof. dr hab. Janusz Karwat o konspiracji wielkopolskiej w ostatnich miesiącach przed wybuchem powstania. Sylwetki mjr Stanisława Taczaka i działania Sztabu Dowództwa Powstania przybliżył prof. Bogusław Polak, a o jego następcy gen. Józefie Dowbor-Muśnickim mówił prof. nadzw. dr hab. Michał Polak. Dowódców Grupy „Leszno” przedstawił prof. nadzw. Waldemar Handtke z Leszna (prac. Politechniki Koszalińskiej), dowódców frontu południowego - dr Jakub Staszak, dowódców Grupy Zachodniej - dr Zdzisław Kościański, a kadre dowódczą frontu północnego mgr Kamila Czechowska.

W przyszłym roku obchodzić będziemy 50 rocznicę seminarium „Ziemia Kościańska w Powstaniu Wielkopolskim”, a za kolejne dwa lata minie pół wieku od I Seminarium Historyków Powstania Wielkopolskiego w Kościanie - przypomniał prof. Bogusław Polak, który jako młody naukowiec był inicjatorem spotkań naukowych.

Pierwsze spotkanie odbyło się w Kościanie w 1972 roku po czym nastąpiła długa przerwa ze względu na represje władz komunistycznych wobec młodych naukowców i profesorów. Odczuł je na własnej skórze debiutujący wówczas na polu nauki, absolwent poznańskiego uniwersytetu Bogusław Polak, który musiał się przenieść gdzieś dalej, by zejść z linii ostrzału zagniewanych kacyków partyjnych. Szczęśliwym trafem znalazła się praca w Koszalinie w ówczesnej Wyższej Szkole Inżynierskiej (późniejszy Wydział Politechnice), gdzie pozostał po dziś dzień.

Proletariackie czy narodowe

Seminarium w Kościanie było też okazją do przypomnienia powodów podjętych wtedy przez komunistów szykan, co uczynił red. J. Zielonka: - Seminarium kościańskie obalały kilka ówczesnych fundamentalnych tez. Funkcjonowała narracja, że to dzięki zwycięskiej rewolucji październikowej doszło do wybuchu powstania wielkopolskiego. Tymczasem młodzi naukowcy, jak Polak, Bauer, Grygier, wspierani przez profesora Grota z Poznania na pierwszych seminarium podważyli to pryncypium. Zwracali uwagę na to, że powstanie wielkopolskie 1918-1919 nie było żadnym zry-

wem robotniczo-chłopskim, a narodowym i doniosłą rolę odegrali w nim ziemianie, nauczyciele, duchowni, słowem wielkopolskie środowiska inteligentkie. Uczestnicy kościańskich seminariów dowiedli, że powstanie jest „własnością” Wielkopolan, ale jego sukces miał ogromny wpływ na bieg zdarzeń w całej Rzeczypospolitej. Jest też o tym mowa w okolicznościowym wydaniu Gazety Kościańskiej maj- wrzesień 2019, a na uwagę zasługuje także obszerna relacja z przebiegu seminarium.

Przypomnijmy raz jeszcze wcześniejszą wypowiedź prof. Bogusława Polaka dotyczącą perspektyw badawczych na temat powstania cytowaną w naszym miesięczniku: -Seminarium kościańskie stały się osią szerokiego nurtu badań nad powstaniem, inspirowały kilka pokoleń badaczy. Zaczęło się od postulatu korekt chronologii powstania i wprowadzenia do obiegu pojęcia wojny wielkopolsko-niemieckiej przez opracowanie Słownika Powstania Wielkopolskiego, liczne tomy źródeł, edycje wspomnień, monografie, setki artykułów. Dorobek ten ciągle narasta, pomysły na nowe inspiracje tematyczne przyciągają przede wszystkim młodych historyków, ożywiły się badania regionalne. Doczekaliśmy się Encyklopedii powstania (...). W szkołach wielkopolskich zaskakiwani jesteśmy bogactwem propozycji upamiętnienia tych, o których Gerard Górnicki pisał: - „Poszli ci, którzy powinni”. Co na to głosiciele (od lat) opinii, że na temat powstania nic nowego nie da się powiedzieć? (koniec).

Resumé osobiste

- Co do kościańskiego jubileuszu jestem pod wrażeniem poziomu referatów i organizacji. Przybyło 120 uczestników z całej Polski, różnych ośrodków i uczelni, co dowodzi wysokiej rangi tego wydarzenia. Dopisały media krajowe i regionalne, był pozytywny rozgłos, ukaże się wydawnictwo, a w nim wiele ciekawych, często oryginalnych konstatacji naukowych i postulatów badawczych. Koszalinianie jak zawsze prezentowali wyróżniające się referaty, o dużej wadze naukowej. A z innych spraw? Dopiero co ukazał się drugi tom Słownika Biograficznego poświęconego dowódcom powstania wielkopolskiego. Wznowione zostaną moje prace sprzed 30 lat o dowódcach powstania i wojska wielkopolskiego. Wraz z Michałem Polakiem wydaliśmy niedawno Album o majorze Stanisławie Taczaku z mnóstwem fotografii i map. Promocja odbyła się w poznańskim Bazarze. Mamy zapewnienie, że podobna prezen-

tacja odbędzie się w Koszalinie. Udało się wznovnić znakomitą pracą Włodzimierza Lewandowskiego – monografią powstania – „Udział Wielkopolski w odbudowie Rzeczypospolitej w latach 1918 i 1919”. Jest to wyjątkowo zasłużony naukowiec i autor, najwybitniejszy badacz dziejów powstania wielkopolskiego sprzed 1939 roku. Zostaną też opublikowane inne jego prace, w tym dwutomowe Studium: Bitwa o Szubin. Za owocne uważam swoje wystąpienia na

licznych konferencjach naukowych, które znajdą się w pracach zbiorowych poświęconych również 100-leciu odzyskania niepodległości, o czym przy innej okazji. Wśród nich znajdzie się też tom z materiałami przedstawionymi na konferencji w Koszalinie, powiedział prof. B. Polak.

Koszalińskim historykom podczas jubileuszowego seminarium w Kościanie wręczono medale „Pro Bono Poloniae” – za upowszechnianie wiedzy o historii walk

niepodległościowych, w krzewieniu postaw patriotycznych w polskim społeczeństwie oraz poza granicami kraju, zasłużonym badaczom dziejów oręża. Otrzymali je profesorowie Politechniki Koszalińskiej: Waldemar Handtke, Bogusław Polak, Michał Polak, ks. Zbigniew Werra. Medal Pro Patria otrzymała mgr Ida Piotrowska – kierownik Dziekanatu i pracownicy: Anna Kwiatkowska, Sylwester Gruda, Tadeusz Cieślik.

Magia znaczków pocztowych ponadczasowa

Filatelistyka to więcej niż hobby

Koło Polskiego Związku Filatelistów przy Politechnice Koszalińskiej to bodaj jedyna taka organizacja na krajowych uczelniach. – Owszem, kilka istnieje statystycznie na papierze, ale działalności nie widać, choć są indywidualni filatelisci, którzy u nas wystawiają swoje zbiory, na przykład z uczelni z Łodzi i Warszawy – twierdzi prof. Bogusław Polak, prezes koszalińskiego koła.

74-letni dzisiaj profesor i znawca historii związku z filatelizacją miał już w wieku dziecięcym. Potem kontynuował swoje zainteresowanie w liceum w Kościanie, gdzie był przewodniczącym koła szkolnego. Pociąganiem jeździł specjalnie do Poznania, aby kupować kolekcje znaczków, na przykład serie polskie, radzieckie czy chińskie, na których królowały fauna, flora i sport.

– W moim kole było 40 członków, a swoje zbiory pokazywało 30, więc na krajowej wystawie potrafiliśmy zdobyć 20 medali, co wywoływało irytację wielu środowisk poznańskich – wspomina. – Jednak ta konkurencja była szlachetna, a sędziowie byli wyjątkowo obiektywni. Sami organizowaliśmy wystawy, na których bywał nawet konsul radziecki w Poznaniu, ale dyrektor szkoły nie był zainteresowany wsparciem koła. Zrezygnowałem, co może wtedy było błędem. Wraz ze studiami na uniwersytecie w Poznaniu mój kontakt z filatelizacją się urwał.

Formalne i nieformalne związki ze Strażą Graniczną w Koszalinie sprawiły, że od 2016 roku historyk znów przewodniczy organizacji, która powstała na Wydziale Humanistycznym politechniki. Profesor twierdzi, że koło liczy się w okręgu. W tym roku potwierdził to sukces wystawy krajowej pt. „100. rocznica zwycięstwa Powstania Wielkopolskiego”. Będzie następna poświęcona tamtym wydarzeniom, bo pamięć o bohaterach w Koszalinie zobowiązuje. Na nekropolii spoczywa ponad 50 powstańców wielkopolskich. Ekspozycja, na którą złożą się znaczki, karty pocztowe i datowniki przygotowywana jest na pierwszą dekadę stycznia przyszłego roku. Również setna rocznica wojny polsko – bolszewickiej w 1920 roku doczeka się okolicznościowej wystawy filatelistycznej.

Prof. Bogusław Polak chętnie wspomina czasy popularności filatelistyki, na przykład polskie emisje znaczków.

– Ogromne wrażenie zrobiła na mnie seria ptaków złożona z dwunastu sztuk, która rozpoczęła kolekcje przyrodnicze, bo potem wy-



Historyczną wystawę filatelistyczną w siedzibie politechniki otworzył Michał Polak (z lewej), dziekan Wydziału Humanistycznego uczelni. Obok stoją: prof. Bogusław Polak, prezydent Koszalina Piotr Jedliński i rektor prof. Tadeusz Bohdal.

szły koty, motyle czy kwiaty – przypomina. – Do dziś moim ulubionym egzemplarzem jest Bitwa pod Grunwaldem Jana Matejki, bo to jeden z najdłuższych polskich znaczków, który był naprawdę pięknie wydany.

Twierdzi, że obecnie poziom polskiej filatelistyki jest nierówny. Sport jest nadal udanie eksponowany z wizerunkami naszych czempionów na znaczkach pojedynczych lub w arkuszach. Za to ubolewa, że nie wykorzystuje się ważnych rocznic historycznych. Tymczasem wiele państw potrafi uczcić je w sposób znaczący i docenić polski wkład w zwycięstwa na frontach II wojny światowej, np. w Somalii ukazała się swego czasu seria znaczków z wizerunkami naszych dowódców i lotników.

– Dzisiaj filatelizacja przegrywa z elektroniką i nowymi nośnikami – uważa profesor. – Możliwe, że filatelizacja w tradycyjnej formie zaniknie, bo technologicznie odstaje, ale póki co na wystawach pojawiają się młodzi ludzie, którzy z ogromnym talentem potrafią zbudować zbiory z wykorzystaniem wiedzy encyklopedycznej, czego przykładem był zestaw o Marszałku Józefie Piłsudskim w klasie młodzieżowej na naszej wystawie.

Kolekcjoner przyznaje, że są zbiory, których wartość przekracza wartość najnowszego i najdroższego modelu mercedesa. Jednak równie ceni zbiory dotyczące poczty z obozów jenieckich dla oficerów polskich w Murnau i Woldenbergu. W niewoli niemieckiej przebywali w nich specjaliści od małych form artystycznych, którzy pracowali w linorycie i pozostawili po sobie niezwykle dokonania na pocztówkach.

– Kiedy jako historyk zająłem się polskimi siłami zbrojnymi na Zachodzie, to z Londynu przywoziłem mnóstwo unikatowych kartek i kopert pocztowych z wizerunkami generałów, zaczynając od Władysława Andersa – mówi.

W gromadzeniu kolekcji działa przypadek. Rodzina powstańca wielkopolskiego przekazała kartki żołnierza tego zrywu niepodległościowego do narzeczonej z 1919 roku. Korespondencję opatrzyły stemple poczty powstańczej, co dla historyka jest materiałem badawczym.

– Rozwinął się nurt związany z nauką, bo istnieje Polska Akademia Filatelistyki – twierdzi prof. Polak. – Uczestniczyłem w konferencji w Ciechocinku, gdzie referaty miały poziom badań historycznych na uniwersytetach. Geneza polskiego znaczka, analiza poczty niemieckiej na ziemiach polskich czy polskich zbiorów po odzyskaniu niepodległości to rzeczy ciekawe. Filatelizacja, jak w lustrze, odbijała dzieje Polski w plebiscytach na Śląsku czy w historii Wolnego Miasta Gdańska, a później na ziemiach Generalnego Gubernatorstwa w latach 1939 – 1945.

Moda na zbiory znaczków w klaserach przemienia. Tylko czasem egzemplarze kupują ludzie, których filatelizacja mało interesuje. Kiedyś na poczcie nasz rozmówca usłyszał: „Wie pan, ja nie zbieram, ale ten znaczek mi się podoba”.

Co roku 6 stycznia jest obchodzony Dzień Filatelisty na pamiątkę powołania w 1893 roku Klubu Filatelistów w Krakowie. Z kolei 9 października w kalendarzu to Światowy Dzień Poczty i Znaczka Poczтового. (m)

Fot. Tadeusz Galant



Lech
Fabiańczyk

O wychowaniu fizycznym

Rozmowa z marszałkiem Józefem Piłsudskim, która mogłaby się odbyć, gdybym go spotkał

Rozmowę tę stworzyłem z zestawienia fragmentów udokumentowanych pismem myśli Józefa Piłsudskiego, będących odpowiedzią na moje pytania. Dokonane przeze mnie zmiany w jego wypowiedziach zaznaczyłem kursywą (zabieg ten zastosowałem tylko w nielicznych przypadkach, kiedy zachodziła konieczność dopasowania poszczególnych sformułowań słownych do percepcji dzisiejszych czytelników, np. zmiana czasu teraźniejszego na czas przeszły). W przypisach podałem źródła tekstowe z których korzystałem.

Lech Fabiańczyk: Panie Marszałku, 5 listopada 1929 roku - czyli dziewięćdziesiąt lat temu - rozpoczęła działalność Akademia Wychowania Fizycznego w Warszawie, zwana wówczas Centralnym Instytutem Wychowania Fizycznego. Uczelni tej, w roku 1935 nadano pańskie imię. Czy tylko dlatego, że był pan wówczas uznawany przez wielu Polaków za najważniejszą osobę w państwie? Czy też były ku temu specjalne powody, skoro z wnioskiem uczczenia w ten sposób pańskiej pamięci wystąpili pracownicy Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego i Rada Naukowa Wychowania Fizycznego?

Józef Piłsudski: 15 lutego 1927r., w imieniu Rządu miałem zaszczyt przewodniczyć pierwszemu posiedzeniu Rady Naukowej Wychowania Fizycznego.¹ Uczestniczący w niej płk dr Władysław Osmólski, dyrektor Centralnej Wojskowej Szkoły Gimnastyki i Sportów (CWSGiS) w Poznaniu, zaproponował utworzenie wyższej szkoły zawodowej, mającej kształcić nauczycieli wychowania fizycznego dla szkół i wojska.

W listopadzie 1927 r. podczas narady z udziałem wielu ważnych osobistości państwowych zakomunikowałem, że budżet państwa wykazuje nadwyżkę i że można by coś uszczknąć dla wychowania fizycznego. Wówczas płk Juliusz Ulrych dyrektor Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przystosowania Wojskowego radośnie wyrzekł jedno słowo: „Instytut”. Na to ja odpowiedziałem: „Właśnie... Niech pan zacznie nad tym pracować”.

Na początku 1928 r. z przewidywanych pozostałości budżetowych Sejm przeznaczył 81 milionów złotych na cele inwestycyjne. Wkrótce po tym wezwałem do siebie płk Juliusza Ulrycha. Zadałem mu pytanie: „Co by Pan zrobił, gdybym Panu dał kilka milionów na potrzeby wychowania fizyczne go”. Płk Ulrych bez namysłu oznajmił, że ponieważ przyszłość wychowania fizyczne go zależy od stworzenia odpowiednich kadr nauczycielskich i instruktorskich - obróciłby te pieniądze na budowę uczelni wychowania fizycznego. „Takiej odpowiedzi - odrzekłem: oczekiwałem od Pana. Niech Pan przygotowuje projekt budo wy Instytutu Wychowania Fizycznego. Za kilka dni wezwę Pana i podam mu kwotę, którą rząd na to przeznaczy”.²

Czy poza przyczynieniem się - jako Minister Spraw Wojskowych - do wsparcia, działań osób zaangażowanych w sprawie powołania do życia wyższej uczelni zawodowej mającej kształcić nauczycieli wychowania fizycznego, uczynił pan coś więcej w tej sprawie?

- Przyszedłem do Rządu, że tak powiem, z obojętności, które nie są rządem, sądziłem, że znajdę pod względem regulacji tej sprawy puste miejsce.

Z tego też powodu, gdy przyszyły pierwsze uchwały Rady Ministrów w tej sprawie, musiałem się wkrótce przekonać, że istniały zarządzenia i ustawy związane już dawniej z wychowaniem fizycznym, które jednak dla jakiegoś powodu (...), czyniły tak, że człowiek stojący poza Rządem nawet o nich nie wiedział. Poprzednie ustawy regulowały same siebie (...); szły w kierunku regulacji wysiłków samego Rządu, nie czego innego (...).

Gdy przejrzałem listę wszystkich rad, których wysiłki były zużyte dla podniesienia wychowania fizycznego, z pewnym przerażeniem spostrzegłem, pomimo, że żadnemu z tych panów nie byłem w stanie odmówić szacunku, że w ogromnej ilości, w olbrzymiej większości byli to ludzie, którzy nigdy wychowaniem fizycznym się nie zajmowali, ani w stosunku do siebie, ani w stosunku do kogokolwiek, i dlatego byłem pewien, że te rady nigdy wychowania fizycznego nie poruszą i nigdy nic w tej sprawie nie zrobią, oprócz pobierania diet przez zjazdy.

Były to właściwie zjazdy urzędnicze, a wobec tego, że urzędnik nie był obowiązany myśleć o wychowaniu fizycznym, a był obowiązany czynić co innego, wychowanie fizyczne nie mogło się zmienić. Natomiast rady się zbierały: rady wojewódzkie, rady naczelne i poprzez przeszkody regulowania samych siebie, sprawa nie ruszyła naprzód.³



Jakie posiadał pan - jako Minister Spraw Wojskowych - preferencje, by ruszyć naprzód z tą sprawą?

- Wziąłem się za sprawę wychowania fizycznego z pewnej obawy, że (...) mając do czynienia z rzeczami zupełnie nowymi, niestosowanymi w naszym kraju, mogą one ulec projektomanii, chęci upiększenia nowości zbędnymi przybudówkami. Następnie, jeżeli nowe rzeczy formalnie traktujemy i formalnie ujmujemy, wynikają sprawy od razu trudne do wyrozumienia, zwłaszcza w zastosowaniu do szkolnictwa.⁴

Szczytną i wielce trudną funkcją Rządu jest regulowanie wysiłków ludzkich, skierowanych w pewnym kierunku, danie im pomocy i zarządzeń w celu określenia tej pomocy (...)

Sięgaliśmy do ludzi, którzy interesowali się bezpośrednio tym czy innym materiałem, który był z tą pracą związany. Sięgaliśmy, chcąc by oni sami pracowali, zostawiając Rządowi tylko to, co było związane z (...) regulacją wysiłków ludzkich, zorganizowaniem ich, o ile one sobie są sprzeczne, gdyż to się najczęściej zdarza, z określeniem stopnia pomocy rządowej, którą dać można na ten czy inny obiekt pracy ludzkiej, i zarządzaniem takim, aby te tarcia ludzkie, które się tak

często spotykają, możliwie mało szkody przyniosły, a odwrotnie, aby zespolenie i zjednoczenie ich dało możliwie duże wyniki.

Nie braliśmy więc na siebie więcej pracy, związanej z wychowaniem fizycznym, jeżeli tamte rady nie zajmowały się same wychowaniem fizycznym, to to samo muszę powiedzieć, że nikt z nas się tym nie zajmował i nikt nie chciał mieć pretensyj, ażeby być w tej sprawie autorytetem. Dlatego też praca nasza wiązała tylko trzy funkcje, które wychowanie fizyczne regulują. Na czele został postawiony Minister Spraw Wojskowych, obok (...) przedstawiciele innych dykasteryj: Ministerstwa Oświaty i Spraw Wewnętrznych.⁵

Dlaczego główną rolę w tej sprawie miał odgrywać pan jako Minister Spraw Wojskowych?

- Jeżeli postawiliśmy na czele Ministerstwo Spraw Wojskowych, to nie dla czego innego, jak dlatego, że nie ma szerszej pracy wychowania fizycznego, jak w wojsku, które uczy pomiędzy innym opanowania organizmu swego dla celów innych, tak, ażeby organizm służył dla siły wychowaniem fizycznym człowieka. (...) Wojsko, które najsilniej to czyni już przez samo swoje zadanie, które przerabia niezręcznego na człowieka zręcznego, na człowieka używającego swego organizmu dla takich czy innych celów, jest najważniejszym terenem wychowania fizycznego w Polsce, jak i na całym świecie. Dlatego też Ministerstwo Spraw Wojskowych, które z musu musi brać i czynić wielkie wysiłki, by przygotować ludzi, którzy uczyli się tego opanowania swego organizmu, którzy by umieli tę rzecz przeprowadzić - było z musu inicjatorem bardzo wielu postępów w tej dziedzinie, czyniąc bardzo wielu ludzi specjalistami w tej sprawie - i dlatego też Ministerstwo Spraw Wojskowych zostało postawione na czele, jako posiadające najwięcej pod tym względem środków i najwięcej umiejętności w tej dziedzinie.⁶

Gdy przeglądałem oddziały wojska, patrzyłem z pewną obawą na naszą żołnierzy, na ich wzrost, malejący w miarę jak się przechodziło wzdłuż frontu oddziału i zadawałem sobie pytanie, czy podolają oni trudom życia wojennego.⁷ Tłumaczyłem to sobie tym, że mieliśmy rekruta z pokolenia, które dojrzało podczas wojny. Poza tym mieliśmy do czynienia ze społeczeństwem, gdzie praca tego rodzaju była źle widziana. Była to nie tylko niechęć, ale wprost zwyczajne zaniedbywanie sprawy przez młodzież, starszych, profesorów i w ogóle wszystkich. Moje wrażenie było, że rady z tym nie damy. Niedorozwój fizyczny, obok tego, że tak powiem niedorozwój państwowy był bardzo silny w starszym pokoleniu, stąd nieumiejętność dostosowania się do państwa, do jego obrony - na to wszystko Polska dopiero czekała licząc, że przyjdą ludzie inni, niż ci, których my reprezentowaliśmy (...)

Szkoły oficerskie, przez które przechodziły, dziesiątki ludzi rocznie, to (...) trzecia część (...) odpadała, nie mogąc przetrzymać pracy ćwiczeń wojskowych. (...) Jeżeli chodzi o oficerów rezerwy, to 33% odpadało, nie mogąc wytrzymać jednego roku na ćwiczeniach, naturalnie dość intensywnie prowadzonych, ale to był mus, bo inaczej nie zdążylibyśmy z wykształceniem oficerów. Byłem przerażony i nie wierzyłem swoim oczom, gdy patrzyłem na to, że chłopak 21-23 lat mający wyglądał jak 16 letni.

Chyba on potem może dopiero się rozwijał pod 30-tkę, kiedy już wychodził z wojska i wtedy naprawdę stawał się jakimś dorosłym człowiekiem, a może w ogóle żył (...) krócej. I to było powszechne. Jak patrzyłem na kompanię – to połowa ludzi niedorozwinięci. Rozpacz mnie brała na ten widok.⁸

Czy jedynie troska o kondycję żołnierzy polskich skłoniła pana do zainteresowania się wychowaniem fizycznym?

– To samo było ze studentami: trzecia część nie mogła wytrzymać (...) Ogólnie co do sprawy uniwersytetów, był to jeden z punktów, który chciałem poruszyć (...) Przyznaję, że jedyne wyjście, jakie znalazłem, jest zawsze jedno – przymus; ale przymus nakłada obowiązki.⁹

Wziąłem na siebie referat związany z wychowaniem fizycznym, obawiając się, że jeżeli tej kwestii nie poruszę, to pozostanie ona bez dotknięcia, i chociaż nigdy nie zajmowałem się wychowaniem fizycznym, to jednak zabieram głos, jako człowiek reprezentujący interesy dzieci.¹⁰

W odniesieniu do wychowania fizycznego w szkole, (...) jest mus pracy rządowej, która właściwie jest skierowana w inną dziedzinę, szuka bowiem wychowania umysłowego, wychowania

dzieci – powiedzmy moralnego, i gdzie wychowanie fizyczne wchodzi jako część całej funkcji pracy nad umysłem i nad ciałem biednych tych dzieci. Ja wyrażam otwarcie, jako wielki przyjaciel dzieci, a nie starszego pokolenia, że współczuję mocno dzieciom, że ich w ten sposób traktują, jak to dotąd było praktykowane w szkołach. Dlatego w wychowaniu fizycznym chętnie będę współczuł dzieciom, które w dusznej atmosferze szkolnej muszą z konieczności wyprostować swoje biedne nóżki, chociażby zrobiszyszy rzeczy, nie zawsze dopuszczalne w szkole.¹¹

Co pan w tym względzie zaproponował?

– Jako przedstawiciel dzieci i jako przedstawiciel dzieciennego sposobu ujmowania tej sprawy (...) chciałem zaznaczyć konieczność wprowadzenia pewnej indywidualizacji. (...) Tyczyła się ona się specjalnie młodszych klas i młodszych dzieci. Z tym wiekiem najwięcej w swoim czasie miałem do czynienia dlatego egoistycznie myślałem zawsze o swoich córkach. Próba jakiegokolwiek upodobnienia wychowania politycznego do programu łaciny, tzn. oparcia się na tym, co było przed tym, żeby iść dalej, nie wytrzymuje zupełnie krytyki w zastosowaniu do dzieci młodszego wieku. Przyglądając się moim

panom, przyszedłem do przekonania, że z powodu silnego wzrostu, rozwoju siły, rozwoju użycia swych mięśni i swoich nóżek, rok do roku nie jest podobny i dlatego trudno stosować te same metody, jakie się stosowało poprzednio.

Słedząc zabawy dzieci, mianowicie zabawę „w chowanego”, u dziecka młodszego i starszego zaobserwowałem, że to „chowane” było całkiem różne u jednego i u drugiego. Musiałem słuchać długich wyjaśnień, co to właściwie oznaczało. Skomplikowane gry i szukanie formy ruchu coraz bardziej zawiślej wzrastało z roku na rok; widziałem, że wysiłek, jaki dzieci robiły przy zabawie, był tak olbrzymi, że wcześniej te same dzieci nie mogłyby podołać (...)

Zaproponowałem też ażeby zindywidualizować w systemie wychowania fizycznego ogromną różnicę między klasą V i VI-tą związaną z dojrzywaniem płciowym. (...) Z jednej strony chodziło mi o zwrócenie uwagi na psychikę rozwijającego się ustroju, a z drugiej – wyzyskanie ogromnie szybko rosnącego organizmu.

Mówię, to jako ojciec bardzo kochający dzieci i obserwujący je ciągle. Przestrzegałem, że jeżeli wychowanie fizyczne będzie szło, nie zwracając uwagi na powyższe dwa postulaty, to stanie się ono nudne i uciążliwe dla dzieci. (...) **cdn.**

¹ Przemówienie na pierwszym posiedzeniu Rady Naukowej Wychowania Fizycznego (15 lutego 1927 r.); Pisma zbiorowe t. IX s. 66

² Sprawozdania Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego, Warszawa 1934, s.4;

³ Przemówienie na pierwszym posiedzeniu Rady Naukowej Wychowania Fizycznego (15 lutego 1927 r.); Pisma zbiorowe t. IX s. 66, 67

⁴ Przemówienie na trzecim posiedzeniu Rady Naukowej Wychowania Fizycznego (22 czerwca 1929); Pisma zbiorowe t. IX s. 166

⁵ Przemówienie na pierwszym posiedzeniu Rady Naukowej Wychowania Fizycznego (15 lutego 1927 r.); Pisma zbiorowe t. IX s. 66–68

⁶ tamże s. 68

⁷ J. Ulrych, Wychowanie fizyczne i przysposobienie wojskowe... op. cit. s. 211.

⁸ Przemówienie na trzecim posiedzeniu Rady Naukowej Wychowania Fizycznego (22 czerwca 1929); Pisma zbiorowe t. IX s. 165

⁹ tamże

¹⁰ Przemówienie na pierwszym posiedzeniu Rady Naukowej Wychowania Fizycznego (15 lutego 1927 r.); Pisma zbiorowe t. IX s. 69

¹¹ Przemówienie na trzecim posiedzeniu Rady Naukowej Wychowania Fizycznego (22 czerwca 1929); Pisma zbiorowe t. IX s. 167, 168

¹² Przemówienie na trzecim posiedzeniu Rady Naukowej Wychowania Fizycznego (22 czerwca 1929); Pisma zbiorowe t. IX s. 166

¹³ Przemówienie na pierwszym posiedzeniu Rady Naukowej Wychowania Fizycznego (15 lutego 1927 r.); Pisma zbiorowe t. IX s. 69

¹⁴ Przemówienie na trzecim posiedzeniu Rady Naukowej Wychowania Fizycznego (22 czerwca 1929); Pisma zbiorowe t. IX s. 167, 168

W piątej Dzielnicy Związku Polaków w Niemczech

Książka i gazeta orężem w przywiązaniu do polskości

Wiele uwagi poświęciliśmy w dotychczasowych publikacjach polskiemu czasopiśmiennictwu w Niemczech, sprawom kultury, oświaty, polityki na ziemi złotowskiej, bytowskiej, babilmojskiej w okresie między dwoma wielkimi wojnami o zasięgu globalnym. Pora teraz na tematykę bibliotekarstwa i czytelnictwa. W literaturze przedmiotu dość zgodnie stwierdza się, że ziemie te podobnie jak Góry Śląsk i Opolszczyzna nawet w okresach największego naporu germanizmu zachowały polskie serce i mowę. Kwitło tu życie polskie, nie tracono nadziei na powrót do ojczyzny. Oczekiwania te nasiliły się, kiedy odrodziła się niepodległa Polska po czasach zaborów. Polska książka i gazeta umacniały patriotyzm, dodawały otuchy w trudnych czasach, pozwalały zachować tradycje, wzbogacały narodowego ducha.

Chlubne karty w upowszechnianiu książki

Piękne tradycje pochodzą jeszcze z lat 40 dziewiętnastego stulecia w okresie Wiosny Ludów, kiedy w zaborze pruskim, w Wielkopolsce, także na Pomorzu Gdańskim powstają pierwsze biblioteki ludowe. W 1863 roku na walnym zebraniu Towarzystwa Rolniczego w Radawnicy k. Złotowa uchwalono, iż należy tworzyć czytelnice ludowe na wsi i w miastach, a w tym celu przekazywać fundusze poprzez towarzystwa i kółka rolnicze, spółdzielnie kredytowe. W następnych dziesięcioleciach powstaje wiele bibliotek, czytelni. Ruch ten nasila się odkąd uzyskuje wsparcie wydaw-

nictwa Dobrych i Tanich Książek im. Franciszka Bażyńskiego działającego w Wielkopolsce.

W roku 1880 w Poznaniu utworzono Towarzystwo Czytelni Ludowych, które zakłada czytelnice niemal we wszystkich wsiach i gminach powiatu złotowskiego (m.in. w Zakrzewie, Buczku Wielkim, Sławianowie, Podróznej, Kleszczynie). Wiemy, że księgozbiór liczył wtedy 500 tomów. Najbardziej popularne polskie gazety docierały tu z Poznania, gdzie wydawano np. periodyk „Pielgrzym”, „Dziennik Poznański” i „Gazetę Grudziądzką”. W tych i innych periodykach drukowano elementarne dla dzieci, dodatki tematyczne, utwory literackie, powieści w odcinkach. Wybuch I wojny światowej zahamował czasowo rozwój czytelnictwa. Złotów i Bytów, większość ziemi złotowskiej była objęta postanowieniami traktatu wersalskiego – ziemie te pozostały w obrębie Niemiec. Tak więc rola książki i prasy polskiej w nowych warunkach politycznych nie zmieniała się, wręcz nawet wzrosła, o czym wcześniej wspominaliśmy.

Biblioteki w szkołach

Dla polskiej ludności na ziemiach Pogranicza (piąta dzielnica) rozpoczął się nowy etap działalności kulturalno-oświatowej i zabiegania o należne jej prawa narodowe i obywatelskie. Zajmował się tym przede wszystkim Związek Polaków w Niemczech oraz specjalistyczne towarzystwa oświatowe i młodzieżowe (np. Polskie Towarzystwo Szkolne i Związek Młodzieży Polskiej). Zdynamiczowanie tej działalności nastąpiło wraz

z organizacją polskich szkół prywatnych, wokół których tworzone biblioteki, czytelnie, świetlice (zazwyczaj nie były to obiekty szkolne).

Pierwsze biblioteki powstały na przełomie lat 20 i 30 XX wieku głównie w pow. złotowskim, gdzie z czasem działało 27 szkół (w całej V Dzielnicy). Sprawy szkolnictwa polskiego w Rzeszy regulował dekret rządu pruskiego z 31 grudnia 1928 roku. Społeczność polska dobrze wykorzystała swoje szanse zaskakując władze niemieckie operatywnością, sprawnością organizacyjną i poziomem nauczania, co zmogło agresję i ataki hakatystów, szowinistów, później brunatnych bojówkarzy w okresie rządów Hitlera. Wielką rolę w tworzeniu sieci bibliotecznej, zwiększaniu księgozbiorów, pozyskiwaniu funduszy na te cele odegrał konsul polski w Pile Kazimierz Szwarcmberg-Czerny, ten sam, który przyczynił się do powstania „Głosu Pogranicza” – pierwszej polskiej gazety na Pograniczu (23 października 1929 roku). Jego też zasługą było prowadzenie i kierowanie gazetą, oczywiście anonimowo, gdyż funkcja konsula nie pozwalała na oficjalne wypełnianie zadań redaktora naczelnego pisma i innych powinności dziennikarskich, co z kolei wynikało ze szczupłości zespołu dziennikarskiego i funduszy niezbędnych do wydawania pisma (dodatek do Gazety Olsztyńskiej, redagowany samodzielnie w Złotowie)¹.

Księgozbiory kupowano w Poznaniu, przewożono je samochodem Konsulatu w Pile, skąd odbierał książki kierownik V Dzielnicy Izidor

Maćkowicz i kierownik obwodu Polskiego Towarzystwa Szkolnego Jan Różeński. Dostarczali następnie książki w pakietach do punktów bibliotecznych na wsi. 18 listopada 1932 roku w Złotowie powstało koło Bibliotekarzy prowadzące działalność programową w bibliotekach i szkołach (czynnych było wtedy 21 bibliotek).

W 1933 roku stworzono przy komórce Związku Polaków na szczepku V Dzielnicy etat instruktora oświatowego opiekującego się także bibliotekami – zatrudniony został młody, energiczny nauczyciel Henryk Jaroszyk, który wkrótce przejął też obowiązki redaktora gazety i organizatora sportu. Jakie książki polskie wtedy czytano dokładnie nie wiadomo. Zachował się jeden taki spis książek ze 140 pozycjami – pochodzący z Radawnicy. Znajdują się w nim m.in. tacy autorzy, jak: Dygasiński, Mickiewicz, Słowacki, Sienkiewicz (bez Trylogii, ale z „Krzyżakami” i „Quo Vadis”, Krasicki, Orzeszkowa, Prus (z „Lalką” i „Placówką”), Reymont („Chłopi”), Żeromski („Ludzie bezdomni”, „Popioły”, „Wiatr od morza”), ponadto Asnyk, Kossak-Szczuczka, Tetmajer.

Zachowały się też dane dotyczące liczebności księgozbiorów. Na pograniczu z Kaszubami znajdowało się 6600 tomów, więcej niż na Śląsku, w Westfalii, Berlinie czy Wrocławiu. Trzeba też uwzględnić księgozbiory w bibliotekach szkolnych, w Bibliotece Pedagogicznej w Złotowie obsługującej Śląsk Opolski, Warmię i Mazury (ok. 3 tys. tomów). Zatem okazały dorobek prezentujący szerokie spektrum literatury polskiej, bynajmniej nie przypadkowy, czy mało reprezentatywny dla osiągnięć polskiej kultury. Tak więc, trzeba dobrze oceniać przydatność księgozbiorów w bibliotekach w Złotowie i Bytowie (także na Babimojszczyźnie)².

Wystawa książki i prasy w Złotowie

Odbyła się w grudniu 1931 r. w Złotowie i trwała przez tydzień, bijąc rekordy frekwencyjne, pod hasłem „Wystawa Polskiego Przemysłu, Ceramiki Polskiej, Książki i Prasy Polskiej”. W „Głosie Pogranicza” rekomendował ją artykuł ks. Maksymiliana Grochowskiego „Książka Polska”. Emocjonalny język wzruszał, odwoływał się do patriotyzmu, umiłowania ojczyzny. Wskazywał na osiągnięcia kulturalne i gospodarcze, zarówno odrodzonej Polski i wspólnoty polskiej w Niemczech. Książki na wystawę dostarczyła Księgarnia pod wezwaniem św. Wojciecha w Poznaniu. Była obecna literatura piękna w najszerszym wyborze, książki dla dzieci, wydawnictwa rolnicze i ekonomiczne. Bogato było reprezentowane czasopiśmiennictwo polskie wydawane w Niemczech takie tytuły jak „Dziennik Berliński”, „Gazeta Olsztyńska”, „Katolik”, „Głos Pogranicza”, „Nowiny Opolskie”, „Mały Polak w Niemczech” i „Młody Polak w Niemczech”. Była to znakomita promocja polskiej książki i prasy z kraju i wydawnictwa drukowane w Niemczech.

Do rozwoju czytelnictwa przyczyniły się również fachowo organizowane szkolenia bibliotekarzy i świetlic na terenie Pogranicza w V Dzielnicy i skupiskach polonijnych w Niemczech. Tematyka szkoleń znajdowała odzwierciedlenie w planach pracy placówek kultury. Biblioteki i świetlice odwiedzały często pisarze i twórcy kultury z Polski, wielu wybitnych luminary nauki. Dla nauczycieli organizowano przy znakomitej

obsadzie profesorów akademickich seminaria i kursy specjalistyczne³.

Szykany Niemców

Władze hitlerowskie pilnie śledziły aktywność kulturalną środowisk polskich. Landraci i komórki administracji lokalnej słały raporty do swoich zwierzchników w sprawie pracy bibliotek i czytelnictwa, przedstawiano rozwój bazy materialnej, informowano o oddaniu nowych obiektów. Efektem były liczne kontrole, inspekcje, przeprowadzono rewizje księgozbiorów szukając książek zakazanych (antyniemieckich), m.in. „Na tropach Smętka” – Wańkowicza, „Tragizm dziejów Polski” – Jędrzeja Giertycha, „Walka o Mazowsze pruskie” – Jaroszyka i Baehrtego i innych. Rozwiązano konferencję bibliotekarzy w Zakrzewie na parę tygodni przed atakiem Niemców na Polskę we wrześniu 1939 roku. Tuż przed wojną niszczone i konfiskowano polskie zbiory biblioteczne, aresztowano działaczy Związku Polaków. Książki na Pograniczu były sprawdzonym orężem w walce z germanizacją. Książki i gazety uczyły, wychowywały, pozwalały przetrwać najtrudniejsze chwile. O sprawach bibliotek i czytelnictwa na Kaszubach w kolejnym wydaniu.

Jerzy Rudzik

Od autora: w artykule wykorzystano także pracę pt. „Książka i Biblioteki w Złotowskim i Bytowskim” pod red. A. Czechowicza, Koszalin 1976, Wydawnictwo Koszalińskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego.

¹ Jan Wróblewski, Książka Polska na Ziemi Złotowskiej w latach niewoli, s. 18-19

² Tamże, s. 19-29

³ Tamże, s. 31-33

Nowe wydawnictwa i seria kolekcjonerska

Stowarzyszenie dokumentuje historię

– To już 21 lat naszej działalności – konstatuje Paweł Michalak, przewodniczący Stowarzyszenia imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego w Koszalinie. Organizacja zaczynała jako grupa inicjatywna budowy pomnika Naczelnika Państwa Polskiego. Teraz promuje historię regionu i miasta w książkach i zbiorach filatelistycznych.

W nakładzie 250 egzemplarzy ukazało się wydawnictwo uczelniane Politechniki Koszalińskiej (PK) pt. „Obóz dla jeńców alianckich Stalag Luft IV w Tychowie (1944–1945) – studia, relacje i upamiętnienia” pod redakcją Pawła Michalaka i Michała Polaka z kierownictwa stowarzyszenia. W przygotowaniu brali aktywny udział studenci filologii angielskiej z koła naukowego Wydziału Humanistycznego PK, którego Michał Polak jest dziekanem. W Podboresku przebywało 10 tysięcy pilotów, głównie armii USA, ale również kilkudziesięciu polskich.

Paweł Michalak przypomina o kontaktach członków stowarzyszenia: śp. Zygmunta Wujka i Jupiego Podlaszewskiego z kombatantami lub ich rodzinami zza oceanu. Pobyt gości z USA w dawnym obozie jenieckim Zachodniopomorskim dokumentują zdjęcia w końcowej części wydawnictwa.

Organizacja na stulecie odzyskania niepodległości przez Polskę wydała medale okolicznościowe. Teraz ukazała się seria filatelistyczna: karta pocztowa, stempel i znaczki na listy. Te ostatnie przedstawiają monumenty, które w Koszalinie powstały z inicjatywy członków stowarzyszenia. To pomniki: Ofiar Bolszewizmu, uroczyste odsłonięty 21 listopada 1989 roku; Marszałka Józefa Piłsudskiego na święto niepodległości 2003 roku oraz Prezydentów –



Kierownictwo stowarzyszenia koszalińskiego promuje inicjatywy wydawnicze. Od lewej stoją: Zbigniew Piłat – skarbnik, Paweł Michalak – przewodniczący, Józef Fleszar – sekretarz i Michał Polak – wiceprzewodniczący.

Pielgrzymów Ryszarda Kaczorowskiego i Lecha Kaczyńskiego, odsłoniętego w maju 2011, czyli rok po ich tragicznej śmierci w katastrofie smoleńskiej.

To nie koniec planów wydawniczych. W ramach programu Społecznik stowarzyszenie pozyskało 4 tysiące złotych na sfinalizowanie książki pt. „Nasze hospicjum – historia budowy” pod redakcją Pawła Michalaka i Ryszarda Szulca. Gotowa jest wstępna wersja wydawnictwa.

– Idea polegała na tym, żeby przypomnieć wszystkim, którzy przystężyli się budowie hospicjum – twierdzi Paweł Michalak.

Placówka powstawała w latach 2006–2009. Tak wspomina realizację projektu Hasan Alian, kierownik budowy obiektu: „Na każdym kroku dawało się odczuć, że jest to wyjątkowa budowa. Każdy pozyskiwany od darczyńców materiał budowlany był prawdziwą cegiełką od ich wielkich serc”.

Tekst i fot. (m)



Jerzy Rudzik

Bogusław Wielki (1454-1523)

Władca wybitny, choć nie bez potknięć

Dzieciństwo tonie w mgłę niepewności i zagadek. Historycy polscy są podzieleni w ocenie jego panowania, talentów politycznych, sztuki rządzenia, złożonej osobowości. Według jednych był zwolennikiem bliskich, nawet ścisłych więzi państwa pomorskiego z Polską Jagiellonów do pełnego zjednoczenia pod berłem polskich władców w czym przeszkodził tylko pech, przypadek, brak sprzyjającej koniunktury politycznej. Według innych okazał się przebiegłym graczem na scenie politycznej snującym dalekosiężne plany, w których widział się w czółowce państw i władców w północnej części Europy.

A może po prostu kierował się interesem dynastii Gryfitów zachowującym się tak, jak wielu innych monarchów, którym obce były sentymenty narodowe, propolskie sympatie, liczyła się tylko racja stanu, wedle własnych wyobrażeń. W jego życiu, a dokładniej mówiąc w okresie młodzieńczym pojawia się wątek pobytu w Polsce, na dworze króla Kazimierza Jagiellończyka na Wawelu w Krakowie, gdzie nabierał monarszych szlifów z gromadką królewiczów (wychowywał ich wybitny kronikarz i nauczyciel Jan Długosz). Epizod krakowski nie znajduje jednak potwierdzenia w źródłach. Być może taki był zamiar jego ojca Eryka II, ale ze względu na nielojalność wobec króla Polski zamiar ten się nie spełnił.

Podobnie było z tezą historyka z Krakowa prof. Józefa Mitkowskiego dowodzącego, iż chłop Jan Lange miał być Janem Długoszem (jedna z wielu opowieści). Część kronikarzy pomorskich fantazjowała też na temat pobytu ks. Bogusława na zamku w Darłowie z czasów dziecięcych, gdy z bratem Kazimierzem często głodowali, chodzili obdarci, uciekali ze szkoły, a to dlatego, że ich matka ks. Zofia z mężem ks. Erykiem II „żyjąca w występnej miłości z ochmistrzem swego dworu Massowem nie miała głowy do zapewnienia opieki swoim dzieciom”.

Jest faktem, że niezgoda między rodzicami przeniosła się na relacje syna z matką. Dotyczyły one głównie spraw majątkowych i funduszy na jej utrzymanie. Do nieporozumień na tym tle często dochodziło, również wtedy, kiedy pozycja Bogusława była mocna i stabilna. Głośno było o tym, gdy niedługo po przejściu tronu książęcego przez Bogusława w 1474 roku zobowiązał się on do świadczenia poważnych kwot na utrzymanie swojej matki. Obydwie strony nie dotrzymywały podjętych zobowiązań – do czego jeszcze naważemy.

Młody Bogusław zajęty był porządkami w kraju, przyjmował gołdy lenne od miast i wielmożów pomorskich. Wraz z matką pojechał też do Malborka, gdzie król Kazimierz Jagiellończyk pasował go na rycerza.

Wojna z Brandenburgią

Kolejny raz nabrzmiewa konflikt z elektorem brandenburskim. Pretekstu dostarcza sprawa uznania podległości książąt szczecińskich względem Brandenburgii (kwestie te powracały regularnie). Ks. Bogusław próbował nie respektować wcześniejszych układów uzależ-

nających Księstwo szczecińskie od Brandenburgii (układ w Przeclawiu 30 maja 1472 r.). Bogusława wspierała matka i namawiała do sojuszu z Polską. Konflikt zaostrzał się. Sprawa oparła się o stanowisko cesarza Niemiec, doszło do walk zbrojnych. Był rok 1472. Elektor oblegał zamek w Pyrzycach. Szala przechylała się na stronę brandenburską. Wreszcie Bogusław dokonał spektakularnej ucieczki z zamku, ale walki wciąż trwały. Działania zbrojne były przerywane rozmowami pokojowymi po czym wznawiane. Ostatecznie ks. Bogusław zachował prawa dziedziczne do księstwa szczecińskiego. Zgodził się na małżeństwo z ks. Małgorzatą, córką elektora brandenburskiego Fryderyka II. Najbardziej spornym problemem było uznanie zwierzchnictwa Brandenburgii nad Ks. wologoskim i jego władcą Bogusławem. Do małżeństwa z Małgorzatą Hohenzolernówną w końcu doszło, co spowodowało ocieplenie stosunków pomorsko-brandenburskich (Bogusław na zachętę otrzymał wysoki posag).



Wrogiem porozumienia był stryj Bogusława ks. Wacław X i matka ks. Zofia. Za życia Wacława trwały nieustannie walki ze stroną brandenburską. Śmiałym manewrem Wacław zdobył zamek w Gardziecu. Jednak po śmierci Wacława sytuacja poprawiła się, zawarty został pokój – za pośrednictwem króla polskiego. Ks. Bogusław został jedynym władcą Pomorza Zachodniego i dążył do układu pokojowego z elektorem brandenburskim, co zyskało mu poparcie ze strony rycerzy po obydwu stronach. 26 czerwca 1479 roku został zawarty nowy układ w Przeclawiu. Elektor zgodził się na przejście przez Bogusława pod swoje panowanie zwierzchnictwa nad całym Pomorzem Zachodnim jako niekwestionowanym władcą. Jednakże w razie bezpotomnej śmierci, a w przyszłości po wygaśnięciu dynastii Gryfitów Pomorze miało przejść pod władztwo Brandenburgii. Decyzje te przyjęto w obecności przedstawicieli króla polskiego. Wspomnijmy od razu, że po ponad 150 latach do takiej sytuacji doszło, co

spowodowało likwidację państwa zachodniopomorskiego – jego rozbiór dokonał się pomiędzy Brandenburgią, a Szwecją. Na razie Bogusław X mógł uznać ten pokój za swój sukces i skupić się na sprawach wewnętrznych, reformach różnych dziedzin życia, na umocnieniu władzy książęcej¹.

Incydent z Koszalinem

Bogusław uznał za pilną potrzebę zwiększenia swojego wojska, w ogóle potencjału zbrojnego. O wadze tego problemu zresztą przypominały częste walki z Brandenburgią stanowiącą duże zagrożenie dla księstwa pomorskiego. Tymczasem stan finansów był niedobry, kasa książęca świeciła pustkami. Trzeba było przeprowadzić poważne reformy z czym Bogusław zwlekał. Przede wszystkim miał zwiększyć dochody i ograniczyć zbędne wydatki. Zaczął od opodatkowania tych grup społecznych, które prowadziły działalność gospodarczą czy usługową potajemną, bądź nieopodatkowaną. Wymowną była sprawa sławieńska. Mieszczanie tego miasta zabili krewnego opata klasztoru w Białobokach, dlatego opat pozwał miasto do sądu książęcego. Sąd skazał miasto na wysoką karę grzywny (600 grzywien), urządzenie na swój koszt pogrzebu i dodatkowe opłaty za pielgrzymkę w intencji zabitego i spójny jego duszy. Miano też zamówić i opłacić msze święte w okolicznych kościołach. Łącznie były to duże pieniądze, które obciążyły budżet miasta.

Jeszcze poważniejszy (kosztowniejszy) okazał się zatarg, a właściwie awantura z Koszalinem w 1475 roku. Powszechnie wówczas były napady, rozboje na traktach handlowych, drogach, przeprawach przez rzekę, gdzie w roli rabusiów występowali ochoczo rycerze, szlachta, a nawet służby książęce dorabiające na boku do skromnych apanaży, nierządki zresztą za przyzwoleniem samego księcia. Właśnie książę Bogusław wizytował swoje państwo i zawitał do Sianowa, odwiedzając miasteczko i skromny zameczek z nieliczną załogą. Któryś z dworzan przy współudziale przygodnych rabusiów, amatorów cudzego dobytku napadł pod Górą Chełmską na kupców wiozących wartościowe towary z Gdańska do Koszalina, po czym napastnicy zatrzymali się w Sianowie. Poszkodowani poskarżyli się koszalińskim mieszczanom, że ich ogołociono i pobito. Pokażny tłum koszalinian (może ktoś podburzał celowo?) ruszył do Sianowa, by wymierzyć sprawiedliwość. Bogusław nie miał pojęcia co się stało, od utarczek doszło do bijatyki, w której książę i jego świta oberwali co nieco, następnie Bogusława wsadzono na wóz z gnojem i związanego dostarczono do ratusza w Koszalinie, gdzie burmistrz i rajcowie próbowali od razu zatuszować sprawę i przeprosili księcia. Okoliczni rycerze trzymający stronę księcia szykowali się do dania nauczki mieszczanom. Książę przytomnie wykorzystał sytuację i nie zamierzał poprzestać na zwykłych przeprosinach, przeciwnie wystawił słony rachunek za obrazę majestatu. Na zamku w Białogardzie podpisano układ.

Koszalin zapłacił 3 tys. guldenów w trzech ratach – to były wielkie pieniądze. Doszło jeszcze do anulowania starego długu księcia wobec miasta – 500 grzywien plus inne należności. Ponadto miasto miało gościć księcia z małżonką i dworem w liczbie 200 osób. Księżna miała otrzymać wystawne klejnoty i inne precjoza. Prócz materialnego odszkodowania mieszczanie mieli jeszcze z urzędnikami ratusza przejść upokarzającą procedurę całego ceremoniału przeprosin. Musieli wyjść z chorągiewami i krzyżami, powitać księcia na kolanach, błagać go o przebaczenie. Koszalin został upokorzony, także kasa miasta została mocno nadwyrężona, za to autorytet panującego wzrósł w całym państwie².

Porządek w dobrach księcia

Reformy miały przynieść i przyniosły wielokrotnie dochody w książęcych majątkach, stosowano nowe procedury poboru różnorodnych danin i opłat na rzecz skarbu państwa i władcy. Wzrostowi dochodów towarzyszył spadek długu książęcego wobec bankierów i miast spowodowanych wojną z Brandenburgią. Zlikwidowano też plagę rozbojów, zaprowadził ład i wzrosło poczucie bezpieczeństwa w państwie. Powiększono dobrze uzbrojoną drużynę wojskową – istotny czynnik stabilizacji kraju.

Bogusław odebrał miastu Szczecinowi uprawnienia sądowe, które rada miejska wykupiła za duże pieniądze, ukrócił te uprawnienia wielu miastom w różnych dziedzinach. Przez długie lata księżęta pomorscy byli często bezradni w razie zatargów z miastami, nie mieli siły, aby postawić na swoim. Nie spodobała mu się także silna pozycja biskupa kamieńskiego, którego poprzednicy księcia darzyli dużymi względami. Kościół kamieńsko-kołobrzeski cieszył się również licznymi przywilejami nadanymi przez papieży. Bogusław powołał na biskupstwo kamieńskie Czecha Benedykta von Waldstein, który po wielu oporach został ostatecznie uznany przez kapitułę (1486 rok). Ze sporów z kościołem na Pomorzu wyszedł Bogusław wzmocniony.

Reformowane przez wiele lat panowania dobra i majątki książęce oznaczały też gruntowne zmiany kadrowe. Miejsce szalibierzy i nieudaczników zajęli profesjonalści i lojalni urzędnicy – nominaci księcia. Dobrze zarządzane dobra książęce przynosiły odtań wymierne dochody. I tak na przykład za Bogusława kupowane od browarników na potrzeby dworu piwo zastąpiono własnym napitkiem warzonym w książęcym browarze, podobnie było z winem i produktami obcego pochodzenia. Systematycznie likwidowano różną rolę pośredników, podnoszących koszty utrzymania dworu³.

Plama na wizerunku

gorzej widło się księciu w sprawach osobistych. Powrócił spór majątkowy z matką, ks. Zofią. Niewątpliwie księżna nadużywała swej pozycji, wydzierżawiała majątki książęce bez wiedzy syna nie oddając zysków do skarbu księstwa, co dotyczyło zwłaszcza zamku w Darłowie razem z należącymi do niego dochodami. Doszło do zadrażnień z Bogusławem, w spory interweniował ks. Meklemburgii Magnusa, którego Zofia prosiła o pośrednictwo (rok 1482). W następnym roku doszło do porozumienia matki z synem. Księżna zrzekła się pretensji do ziem pomorskich, za co otrzymała dożywocie – tysiąc guldenów rocznej pensji, zamek i miasto Uznam oraz nieruchomości na wyspie Wolin. Układ został zerwany przez matkę, która zwróciła się o mediację do króla Kazimierza Jagiellończyka – księżna pojechała do Malborka, gdzie monarcha przebywał. Przez wiele miesięcy król mącił słabość do Zofii szedł jej na rękę i pomagał, podobnie gdańszczanie hojnie obdarowywali Zofię.

Znany część korespondencji między skonfliktowanymi stronami oraz króla z Bogusławem, także sprawozdania gdańszczan oraz urzędników Bogusława. Książę domagał się

zwrotu klejnotów po ojcu (Eryk II), przyjazdu matki do Szczecina obiecując załatwienie polubowne nieporozumień. W konflikt było zaangażowanych wiele stron. Wreszcie w 1485 roku podpisano kolejne porozumienie. Księżna Zofia zachowała dawną pensję oraz dodatkowe apanaże i wpływy od połowów z jezior i majątków ziemskich. Był to sukces Zofii korzystającej z pomocy króla polskiego.

Bogusław musiał mimo swego uporu pójść na duże ustępstwa. Konflikt z własną matką nie służył dobrze wizerunkowi Bogusława, obniżał jego autorytet. Od różnych negatywnych opinii pełne są źródła historyczne (zarzuty o skąpstwo, nieczułość rodzinną, mściwość), nie wszystkie zarzuty polegały na prawdzie. Ucierpiała na tym jego duma. Straciły też siostry księcia, dwie z nich zamknął w klasztorze zamiast szukać dla nich odpowiednich mężów, podobno w trosce o kasę państwa. Dwie najstarsze siostry wydano za księząt Meklemburgii. Inną siostrę wydał za księcia Brunzwicku. Była to Katarzyna, urodziła się dziewczyną o ogromnym wroście (po ojcu) i o nadzwyczajnej sile. Mąż Katarzyny sięgał jej do ramion. Na jej posag Bogusław nie żałował jednak guldenów, sprawił jej okazałe weselisko, a ze Szczecina do Brunzwicku towarzyszyło jej tysiąc rycerzy i zbrojnych wojów. Katarzyna szanowała swojego męża, w razie nieporozumień brała go na ręce i czule przemawiała⁴. (cdn)

Literatura:

- Bogdan Dopierała, Polskie losy Pomorza Zachodniego, Wydawnictwo Poznańskie, rozdz. Rozluźnienie wspólnoty Pomorza Zachodniego z resztą ziem polskich, s. 99-125
- J. Wójcik, Rokowania Bogusława X z Polską, Północ 1970, nr 11, s. 3-4
- Pomorze Zachodnie. Nasza Ziemia Ojczysta. Praca zbiorowa pod red. Kazimierza Ślaskiego, Wyd. Poznańskie 1960, s. 363

¹ Zygmunt Boras, Księżęta Pomorza Zachodniego, rozdz. Bogusław Wielki, s. 149-153

² Tamże, s. 155-157

³ Tamże, s. 159

⁴ Tamże, s. 160-161

Powiatowy Rzecznik Konsumentów radzi

Zakupy przedświadczone w świetle podstawowych zasad odpowiedzialności sprzedawcy wobec konsumenta

Okres przedświadczeniowy charakteryzuje się wzmogłą ilością zakupów przeznaczonych na prezenty dla bliskich i przyjaciół. Zwróćmy uwagę na kilka aspektów, które często poruszane są podczas udzielanych konsumentom porad:

- sprzedawcę obowiązuje cena towaru oferowana na półce, a nie w kasie sklepu,

- towar sprzedany w obniżonej cenie (np. na wyprzedaży) podlega reklamacji do sprzedawcy z tytułu rękojmi, chyba że obniżenie ceny jest spowodowane wadą wskazaną przez sprzedawcę. W takiej sytuacji ograniczenie odpowiedzialności sprzedawcy dotyczy tylko i wyłącznie tej wady,

- niedobry rozmiar, nieodpowiedni kształt czy kolor lub inne podobne powody nie stwarzają możliwości żądania od sprzedawcy zwrotu zapłaconej ceny. Jej ewentualny zwrot jest realizowany w ramach dobrej woli sprzedawcy. Stąd dla bezpieczeństwa, przed dokonaniem zakupu, warto zapytać się sprzedawcy o możliwość uzyskania takiego zwrotu,

- w przypadku gdy umowa sprzedaży została zawarta za pośrednictwem Internetu lub



poza lokalem przedsiębiorstwa (np. w domu, w pracy, na ulicy itp.) wówczas (poza pewnymi wyjątkami), kupujący ma prawo do odstąpienia od umowy bez podawania przyczyny w terminie 14 dni od daty odbioru rzeczy,

- sprzedawca odpowiada wobec konsumenta z tytułu rękojmi za wady fizyczne nabytej rzeczy (niezgodności towaru z umową), stwierdzone przed upływem dwóch lat od daty jej wydania,

- chcąc złożyć reklamację, należy uprawdopodobnić sprzedawcy fakt zawarcia umowy. Najpopularniejszym ze sposobów jest przedłożenie paragonu. Można też posłużyć się fakturą, rachunkiem, pokwitowaniem wpłaty, wyciągiem z konta bankowego, potwierdzeniem zapłaty kartą, czy też oświadczeniem osoby trzeciej, a nawet własnym. Jednakże brak któregokolwiek z tych dokumentów nie upoważnia sprzedawcę do odmowy przyjęcia zgłoszenia reklamacyjnego.

- zabezpieczenie możliwości odczytu danych zawartych w dowodzie sprzedaży leży w gestii kupującego. Stąd warto po zakupie dokonać skserowania, zeskanowania, bądź sfotografowania oryginału dokumentu,

- w przypadku stwierdzenia wady rzeczy kupujący może żądać od sprzedawcy jej naprawienia, wymiany, (sprecyzowanego) obniżenia ceny lub, gdy wada jest istotna, zwrotu kosztów nabycia. Dla celów dowodowych reklamację najbezpieczniej jest złożyć na piśmie,

- reklamacja może być złożona przez konsumenta w terminie do roku czasu od chwili stwierdzenia wady (niezgodności towaru z umową), jednakże w okresie nie krótszym niż odpowiedzialność sprzedawcy z tytułu rękojmi,

- sprzedawca jest zobowiązany do ustosunkowania się do żądań reklamacyjnych w terminie do 14 dni kalendarzowych od chwili ich otrzymania. Jeśli tego nie uczyni, żądanie (z wyjątkiem zwrotu kosztów nabycia) jest uznane za zasadne,

- dochowując terminu ustosunkowania się do roszczeń reklamacyjnych, sprzedawca posiada uprawnienia do zaproponowania kupującemu innego sposobu rozwiązania procesu reklamacyjnego, np. zamiast wymiany - naprawę.

JUBILEUSZ 80 Czesław Kuriata

Co ci się wydaje

Dalekie wycia wilków
tuż spod kół
Leżę w sypialnym
numer 4 a
Urodziłem się około 30
lat temu
aby w tej chwili przebywać
pod numerem 4 a
Przeciągly jęk wagonu
ssąca przeszłość
echa po miejscach
które kiedyś zostawiłem
I mówię do siebie
Śmieszny facecie
w lustrze w piżamie
co ci się wydaje
Czemu ci się wydaje
że w tej w każdej podróży
Jest coś ze ślepego losu
symbolu sprawiedliwości
nieznanego prawa
którego jedyną puentą
Jest po prostu śmierć

(Wiersz z książki „Miara dłoni” 1977)

Zanim powyższy wiersz ukazał się w książce, późniejsza laureatka Nagrody Nobla Wisława Szymborska wydrukowała go w krakowskim czasopiśmie „Życie literackie”.

Panie Czesławie,
dziękuję za pamięć. Wybraliśmy do druku
„Co ci się wydaje”. Ukáže się w marcu.
Łączę najlepsze pozdrowienia
Wisława Szymborska



Kolejny wiersz, który Wisława Szymborska przyjęła do druku nosił tytuł „Ryba psuje się od głowy”.

W tymże roku, w marcu 1968 roku, studenci warszawscy rozpoczęli bunt. Cenzura zakazała druku mego wiersza.

„ – Nic się nie stało, wiersz wydrukuje Pan później, a potem w książce – odpowiedziała Wisława Szymborska.

– Ale w wierszu nie było nic przeciw władzy...
– odpowiedziałem.

– Nie szkodzi, wystarczył tytuł, nie wie Pan, że na złodzieju czapka gore...”

Dziękuję Pani Wisława za druk moich wierszy, ale i za spokój, który mi się udzielał, gdy Pani nie mogła wydrukować kolejnego wiersza!

Czesław Kuriata



25 października 2019 r. Wojewódzki Urząd Pracy w Szczecinie nagroził osoby zaangażowane w realizację przedsięwzięć współfinansowanych z Europejskiego Funduszu Społecznego, w ramach konkursu „Zachodniopomorskie Magnolie EFS 2019”. Jednym z laureatów konkursu, nominowanym przez Powiatowy Urząd Pracy Koszalinie, został mieszkaniec Koszalina Tomasz Żuk.

Tomasz Żuk, zwycięzca w kategorii „Młodzi w akcji”, dzięki wsparciu z Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach Programu Operacyjnego Wiedza Edukacja Rozwój 2014-2020 otrzymał z Powiatowego Urzędu Pracy w Koszalinie środki na podjęcie działalności gospodarczej i założył firmę CUKIN ART Tomasz Żuk. Jego działalność w głównej mierze związana jest z malowaniem

wielkoformatowym sprayami na zamówienie klienta, nazywana sztuką uliczną - tzw. street art, artystycznym malowaniem ścian w lokalach usługowych oraz domach prywatnych, np. w pokojach dziecięcych, a także wykonywaniem mniejszych form takich jak plakaty. W ciągu trzech lat działalności na rynku jego projekty oraz pseudonim artystyczny Cukin Art stały się rozpoznawalne w koszalińskiej przestrzeni publicznej. W ostatnim czasie Pan Tomasz rozszerzył swoją działalność o Pracownię Cukin Art oraz warsztaty artystyczne, które organizuje dla dzieci i dorosłych.

Wyrażając zadowolenie, że dzięki wsparciu udzielanemu przez PUP w Koszalinie, młode osoby mają możliwość podjęcia działalności gospodarczej na własny rachunek, a przy tym mogą realizować swoje pasje, gratulujemy Tomaszowi Żukowi wygranej i życzymy dalszych sukcesów!





Zenon Kasprzak

Chiny - egzotyczna wyprawa na „Wielki Mur” i nie tylko (2)

Najciekawsze i dające mnóstwo wrażeń i wypoczynku były nasze liczne wycieczki do różnych cesarskich ogrodów. Jednym z nich był Pałac Letni - inaczej nazywany Ogrodem Pielęgnowania Długowieczności. Była to prawdziwa perła architektury krajobrazu. Miejsce bardzo przestronne, różnorodne, pełne zieleni, sosen, wierzb płaczących i barwnych kwiatów kwitnącego migdałowca. Królowało tu jezioro Kunming - o powierzchni 3 km (3/4 ogrodu) i wysokie na 60 m n.p.m. Wzgórze Długowieczności. Kompleks pałacowy zbudowano około 1760 r., ale już w 1860 zniszczyli go żołnierze francuscy i brytyjscy. Odbudowała to miejsce cesarzowa Cixi w 1888 r. Powstały na nowo liczne pawilony, teatry, tybetańska świątynia na wzniesieniu, pawilon Buddy - ośmiokątny, trzypiętrowy, ustawiony na wysokim murywanym terenie. Ten kompleks pałacowy położony pod Pekinem urzeka rozmachem i przepychem. Wzdłuż brzegów jeziora ciągnie się długa galeria drewniana. Jest to zadaszona galeria - deptak blisko kilometrowy, gdzie na belkach i sklepieniu zadaszona znajduje się setka tradycyjnych dzieł sztuki malarskiej. Tym deptakiem dotarliśmy do Marmurowej Łodzi, którą wielkim kosztem kazała zbudować cesarzowa Cixi. Po jeziorze pływały setki łodzi z turystami podziwiającymi, tak jak my, ten „ogród naturalnej harmonii”. Podziwiać tu można piękną most siedemnastu łuków (przeszł) o długości 150 m i szerokości 8 m z białego naturalnego kamienia. Strzegą go kamienne lwy. Most prowadzi na największą wyspę na jeziorze, skąd widać wspaniałą panoramę północnego brzegu. W ogrodach są liczne herbaciarnie, w których można odpocząć przy filiżance dobrej herbaty. Byliśmy też w zimowym parku cesarskim zwanym od ogromnego sztucznego jeziora Beihai (północne morze), w którym oprócz urzekającego jeziora znajduje się Biała Pagoda (36 m), tzw. butelkowa, wzniesiona na wyspie i liczne pawilony ogrodowe, altany wystające ponad fale wody i połączone mostkami. Na tereny parku wiedzie murywany most. Byliśmy też na dawnym Wzgórzu Węglowym (widokowym), z pawilonem na wysokości 43 m n.p.m., skąd roztaczał się wspaniały widok na Zakazane Miasto. To wzniesienie z otaczającym parkiem jest również miejscem do uprawiania porannej gimnastyki.

Wszystkie cesarskie ogrody reprezentują tradycyjną chińską sztukę ogrodową, pokazującą w kompozycji kanałów, mostów, gór i wody, drzew i kwiatów, dzikość i łagodność - harmonię natury. Ogrody są doskonałym zespołem na pozór niezmaconej przyrody i niezwykle pomysłowym dziełem rąk ludzkich (sztuczne jeziora, wyspy, kanały, wzgórza, skały, mosty, budowle, przyroda). W zwiedzanych chińskich ogrodach-pałacach na każdym kroku widzieliśmy chińską egzotykę, zmysłową grę soczystej zieleni i połyskującej powierzchni wody, dachy pawilonów między płaczącymi wierzbami, zarys pagód i pagórków w oddali. Wszystko to odbijało się w tafli jezior niczym w lustrze. Takie widoki są czę-



stym tematem chińskiego malarstwa.

Któregoś ranka udaliśmy się do pięknego parku Ritan, by zobaczyć jak mieszkańcy stolicy uprawiają poranne ćwiczenia tai-chi, aikido, tańce. Ćwiczenia te wykonują w nielicznych grupach, często przy muzyce, w barwnych strojach. Ćwiczyło tu bardzo dużo ludzi w starszym wieku, wykonujących powolne, płynne i pełne gracji ruchy tai-chi poprawiające kondycję i zdrowie. Według Chińczyków tai-chi to medytacja i droga do doskonałości (to forma 108 ruchów, a jeden taki układ wykonuje się przez 80 minut).

Wieczorem uczestniczyliśmy w spektaklu w „Czerwonym Teatrze”, by zobaczyć fascynujące pokazy walk Kung-fu z Klasztoru Shaolin. Oglądaliśmy tam jedno z najlepszych show na świecie pt. „Legenda o Kung-fu” - historia chłopca - mistrza sztuk walki. W przedstawieniu tym aktorzy - mistrzowie kung-fu pokazali sztukę walki na najwyższym poziomie. Występowało ponad 100 artystów, od których trudno było oderwać wzrok. Muzyka kostiumy, układ i wykonanie oczarowały nas i nie żałowaliśmy wydanej sumy na bilet. Większość występujących aktorów, podobnie jak Bruce Lee (Wejście smoka) było z wyboru artystami sztuki walki i z zawodu aktorami.

Byliśmy też z wizytą w fabryce jedwabiu, gdzie poznaliśmy proces produkcji i mogliśmy dokonać różnych zakupów z jedwabiu: poduszek, materaców i innych tkanin. Produkcja jedwabiu obejmuje 4 fazy: uprawę drzewa morwowego, hodowlę jedwabników i najważniejsze dwie ostatnie: nawinięcie jedwabnych nici na szpulę oraz wyrób tkaniny. Pojedyncze nici mają nawet długość 1,6 km. Na krawat potrzeba 110 oprzędów, a na kimono 3 tys. Gdy jedwabnik zamykał się w kokonie, kokon gotowano, a nić mierzącą średnio kilkaset metrów nawijano na szpulę i przygotowywano do tkania. Co roku, wiosną, kiedy jedwabniki rozpoczynają pracę modlono się w ZM do boga jedwabników, błagając go, by ochraniał te małe owady. Cesarzowa Cixi i jej damy dworu karmiły te owady od 4 do 5 x dziennie. W tym okresie włókiennictwo nazywano „can-sang”, co dosłownie oznacza jedwabniki i liście morwy. Produkcja jedwabiu

była głównym zajęciem Chinek od tysięcy lat. Ostatnia cesarzowa Cixi broniła się przed uruchomieniem w Chinach fabryk włókienniczych, twierdząc, że włókiennictwo to podstawa naszego rodzimego przemysłu, a tkaniny produkowane maszynowo zabierają Chińczykom pracę i środki do życia. Jedwab jest włóknem wytwarzanym przez tysiące lat. Kupowano jedwab na Wschodzie, płacąc wysoką cenę. Tajemnicę jego produkcji Chińczycy strzegli 2 tysiące lat. Na mocy cesarskiego dekretu, na każdego, kto zdradziłby tę tajemnicę, czekał wyrok śmierci.

Wspaniałym przeżyciem był nasz pobyt w ZOO i spotkanie z pandą wielką. Pandy wielkie zazwyczaj żyją samotnie i zasiedlają oddzielny teren, obszar około 5 km kw., na którym szukają pożywienia (pędów bambusa). Na co dzień nie kontaktują się nawzajem, jedynie podczas okresu rozrodczego przebywają razem. Przez pewien czas wyłącznie młode osobniki trzymają się z matką. Lubią klimaty zimne i wilgotne tereny od 2500 - 3000 m n.p.m. Tam znajdują się drzewa i zarosła bambusowe będące dla drapieżników źródłem pokarmu i kryjówką. Coraz więcej lasów stanowiących środowisko PW jest wycinane przez ludzi pod uprawę pól. Stąd potrzeba ścisłej ochrony tego drapieżnego ssaka. Udało nam się zobaczyć kilka tych zwierząt w klatkach. Są urocze, ubarwione na biało, otoczone dodatkowo czarnymi obwódkami, z głową masywną okrągłą, czarnymi uszkami i dwiema czarnymi obwódkami wokół oczu, które je charakteryzują. Mają niewielki ogonek. Poruszają się wolno w charakterystyczny sposób z ułożonymi łapami zwróconymi do wewnątrz i nisko opuszczoną głową. Uwielbiają wspinać się na drzewa, a najbardziej aktywne bywają o świcie i zmierzchu. W czasie naszego pobytu w ZOO, spały na drzewach i gałęziach, a można było do woli fotografować te niezwykle fotogeniczne zwierzęta, które przypominały ogromne pluszowe misie do zabawy. Zacieśniając sojusz Chin i Rosji, chińscy przywódcy obdarowują Rosjan tymi zwierzętami. Ostatnio, w br., chiński lider podarował dwie pandy moskiewskiemu ZOO (dwuletnią samicę i trzyletniego

samca z Instytutu Badawczego w Sycuanie (południowo-zach. Chiny). Mają one pozostać w Moskwie 15 lat. Pandy od lat są elementem chińskiej dyplomacji.

Odwiedziliśmy też zakład wytwarzający biżuterię z pereł i różne kosmetyki. Poznaliśmy proces hodowli pereł słodkowodnych i oglądaliśmy ich okazy o różnej wielkości. Są one najczęściej białe i okrągłe, ale zdarzają się też czarne (cena jednej 12 tys. zł). Wiele małych, niezbyt kształtnych pereł wykorzystuje się w produkcji kosmetyków, które można było nabyć. Wreszcie przyszedł dzień zwiedzania hutongów – starych dzielnic miasta, którymi kiedyś Pekin był zabudowany. Znudził już nas widok wysokich bloków, tysiący wieżowców i szerokich bulwarów. Mogliśmy wreszcie poznać drugą twarz tej metropolii. To rozległe, dziś na 180 km miasto miało kiedyś postać zbiorowiska domów zajmujących wydzielone kwartały czyli hutongi. Przy wytyczonych równolegle biegnących ze wschodu na zachód ulicach wyrosły te domy (dosłownie czworoboczne dziedzińce) najczęściej parterowe i jednopiętrowe, z szarymi dachami, stojące w płataninie wąskich ulic, pozbawione wody i kanalizacji, otoczone wysokim murem. Najbliżej centrum (ZM) leżały najszerze uliczki, a nazwy kwartałów wywodziły się często od nazwy zawodów mieszkających tam ludzi. W 1949 roku było 6 tys. hutongów, dziś jest znacznie mniej. Pochodzą one z epoki Qing (XVII-XX w), nieliczne z czasów cesarstwa Ming (XIV-XVII). Dziś odbywa się ich rewitalizacja i wyglądają pięknie, często są piętrowe, stylowe, pełne życia, kolorowe i głośne. O czym mogliśmy się przekonać spacerując po wielu z nich. W jednym z hutongów uczyliśmy się zapisać po chińsku 12 cyfr. Jeździliśmy też po hutongach riksiami. Spędzaliśmy tam czas w kawiarniach i herbaciarniach lub na zakupach. Obserwowaliśmy potulne i łagodne usposobienie Chińczyków prowadzących piękne sklepy, warsztaty i lokale na parterach piętrowych hutongów. Podziwialiśmy kolorową ulicę Liulichang – dachówki, przy której jest wiele lokali i małych hotelików. Fasady i wnętrza domów są ozdobione licznymi kolorowymi lampionami o różnym kształcie. Liczne herbaciarnie i kawiarnie zapraszają do swoich bajecznie kolorowych wnętrz. Chińczycy chętnie się z nami fotografowali, wzbudzaliśmy zainteresowanie. Gospodarze zwracali uwagę na godne zachowanie, czyli w obliczu cudzoziemców chłodno i powściągliwie. Chinki np. spuszczały powieki w odpowiedzi na męskie spojrzenia i nie wolno im było gestykulować.

Do niezapomnianych przeżyć zaliczyć można nasz spacer po jednym z najlepiej zachowanych odcinków Chińskiego Muru. Tradycyjnie przyjmuje się, że WM rozciągał się na długości 8 tys. km. Jest on podobno nazywany jednym z cudów świata i jedynym dziełem ludzkim widzianym z kosmosu. Zwiedzanie tej budowli i spacer po niej przy pięknej, słonecznej pogodzie był dla nas niezwykłą atrakcją. Podjechaliśmy autokarem do najbardziej dostępnej części Muru, która znajduje się w Badaling – 80 km od Pekinu. Jest to część odrestaurowana i bezpieczna. Najczęściej na Murze bardzo wieje i jest zimno, jednak my trafiliśmy na wyjątkową pogodę i mogliśmy iść dość daleko. Zwiedzaliśmy wieże strażnicze i stanowiska dział umieszczone w strategicznych miejscach Muru. Po-



dziwialiśmy górzystą okolicę i sztukę budowniczych. Spacer odbywaliśmy po pozostałościach Muru z czasów dynastii Ming (XIV-XVI w), który biegnie w terenie górzystym wzdłuż północnego krańca oddzielającego Chińczyków od obcych. Ciągnie się tutaj aż 4 tys. km. Wysoki jest na 8 m a szerokość u podstawy wynosi 7 m i 6 w koronie. Oprócz nas po Murze spacerowało tysiące turystów, najwięcej jednak Chińczyków, ale Mur Chiński pomieścił wszystkich.

W czasie naszego pobytu zostaliśmy zaproszeni do Instytutu Medycyny Chińskiej, gdzie wystuchaliśmy w języku polskim ciekawego wykładu o tajnikach medycyny tradycyjnej, która ma ponad 2500-letnią historię i zajmuje się leczeniem ziołami i masażami. Po wykładzie można było skorzystać z konsultacji medycznych i różnorodnych masażu. Najchętniej wybieraliśmy masaż stóp. Wielu z nas po konsultacjach lekarskich kupowało zioła na określone schorzenia. Degustowaliśmy też herbatę w tradycyjnej chińskiej herbaciarni i dokonywaliśmy zakupów. Mieliśmy też wiele czasu na zakupy w tradycyjnych bazarach i oglądanie najwspanialszych magazynów światowych i europejskich marek na jednej z głównych alei. Odwiedziliśmy też starą, przemysłową dzielnicę przerobioną na tzw. dzielnicę 798, artystyczne centrum nowoczesnej sztuki i rozrywki, miejsce spotkań artystów i młodzieży.

W czasie pobytu w Chinach jadalśmy w naszym hotelu (stół szwedzki), natomiast obiadowe kolacje w różnych, pięknie urządzonych restauracjach przy okrągłych stołach przewidzianych na 8 osób. Na tych stołach były montowane szklane duże koła, na których stawiano miski z jedzeniem. Każdy otrzymywał zastawę z obowiązkowymi patyczkami z bambusa, ale także podawano noże i widelce. Do własnej dyspozycji mieliśmy tylko niewielką miseczkę, a po wszystkie potrawy sięgaliśmy do wspólnych talerzy. To, że tutejsze dania były drobno pokrojone, zawdzięczaliśmy pałeczkom, po prostu dało się nimi uchwycić jeden kęs. Co ciekawe, dwóch patyczków zaczęto przy posiłkach używać wcześniej niż na Zachodzie sztućców (4 tys. lat temu). Zawsze na stole był sypki ryż a do niego różne warzywa z sosami bazującymi na podstawowych smakach: słodkim, gorzkim, słonym i cierpkim. Ważne było, by zachować równowagę. Kompozycje smaku mogą różnić się w zależności od regionu. Podawano też gulasze i mięso w różnych warzywach. Nie było deserów i owoców. Duży wpływ na kuchnię pekińską miał dość chłodny klimat oraz granica od północy z Mongolią. Zimą jadło się tu dość tłusto. Spożywało się dużo baraniny i jagnięciny. Podawano dużo warzyw i mało tłuszczu, a przy tym dbano o pełną harmonię smaków. To typowa cecha potraw z Chin. Najciekawszą propozycją regionalną była dla nas słynna kaczka po pekińsku – z chrupiącą skórką oddzielającą się od miękkiego mięsa. Podawano ją pokrojoną w bardzo cienkie plasterki na pszenicznym naleśniku z ogórkiem, z zieloną cebulką i z mnóstwem sosu sliwkowego. Tym danie pożegnaliśmy nasz pobyt w Pekinie i obsługujących nas chłodno i powściągliwie Chińczyków, dających wyraz godnego zachowania w obliczu cudzoziemca.

Ten wyjazd na drugą półkulę był kolejnym, ale ważnym wydarzeniem w naszym życiu. Dziś Chiny bardziej niż inne państwa mogą ciekawić i fascynować.

Zenon Kasprzak